VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r. (nr 81)**

z dnia 17 lipca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r. (nr 81)

17 lipca 2019 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r., obradująca pod przewodnictwem posła **Marcina Horały (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie projektów zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa,

– przesłuchanie Sławomira Siwego, przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Siwy –** świadek wezwany przez Komisję, **Jan Czekaj**, **Mariusz Jerzy Golecki**, **Jacek Góra**, **Jarosław Hołda**, **Tomasz Karaś**, **Mariola Lemonnier**, **Sławomir Maciejewski**, **Arkadiusz Madura**, **Michał Prądzyński**, **Krzysztof Traczyk** – stali doradcy Komisji, **Paweł Adamiak**, **Beata Sobocińska** – asystenci posłów Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu, Biura Komisji Sejmowych: **Sylwia Łaska**, **Mariusz Pawełczyk** i **Kamil Strzępek** – z sekretariatu Komisji oraz **Ewa Molska** i **Ewa Zołotucho** – z Wydziału Edycji Tekstów z Posiedzeń Komisji.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości, legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Sławomira Siwego, przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się przed Komisją postępowaniu.

I już sam chciałbym złożyć wniosek o rozszerzenie porządku obrad o sprawy bieżące w punkcie pierwszym. Obiecaliśmy panu posłowi przegłosowanie złożonego wniosku

do… propozycji zawiadomienia do prokuratury przez Komisję. Ja również – też to państwo otrzymali na mejlu – dwie kolejne takie propozycje mam. Więc najpierw to omówimy.

Tytułem jeszcze kwestii…

Czy jeszcze jakieś inne wnioski do porządku obrad? Nie widzę. W takim razie uważam go za przyjęty.

Szanowni państwo, też tytułem informacji organizacyjnych, na około godziny 12.30 są zaplanowane głosowania, więc oczywiście wtedy przerwiemy…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Opóźnienie jest.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Opóźnienie jest. No będziemy w każdym razie śledzić i z chwilą kiedy będzie informacja, że lada moment głosowania, to nawet przerywając komuś – za co przepraszam z góry – ale będę szybko ogłaszał przerwę, żebyśmy… posłowie mogli wziąć udział w głosowaniu.

Dobrze, przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Sprawy bieżące. Najpierw może wniosek, który już wcześniej mieliśmy. Pan poseł Konwiński, jak rozumiem, chciałby nam go przypomnieć. Proszę uprzejmie.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Bardzo krótko, bo na poprzednim posiedzeniu zainteresowani mogli skorzystać z wersji papierowej z załącznikami. Zawiadomienie dotyczy pani Elżbiety Chojny-Duch i pana Wiesława Pomorskiego, art. 231 § 1 Kodeksu karnego, to jest przekroczenie uprawnień przez podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Elżbietę Chojnę-Duch, która w sposób bezprawny włączyła w przygotowanie w Ministerstwie Finansów zmian w ustawie o podatku od towarów i usług aktywnego doradcę podatkowego pana Wiesława Pomorskiego, który w świetle zgromadzonego materiału dowodowego mógł być zainteresowany w uchwaleniu ustawy o określonej treści ze szkodą dla interesów Skarbu Państwa. I art. 266 Kodeksu karnego, to jest ujawnienie przez panią Elżbietę Chojnę-Duch Wiesławowi Pomorskiemu materiałów i informacji, które uzyskała ona w związku z wykonywaniem czynności służbowych i których ujawnienie mogło narazić na szkodę prawnie chroniony interes Skarbu Państwa przez zmniejszenie ściągalności podatku od towarów i usług, w tym m.in. poprzez podjęcie działań skutkujących zlikwidowaniem trzydziestoprocentowej sankcji wobec osób zaniżających zobowiązania w podatku VAT. To są analogiczne zapisy jak w zawiadomieniu, które Komisja przegłosowała przeciwko panu Rostowskiemu m.in. i pani Renacie Hayder.

Krótko o samym zawiadomieniu. Sporządzone przez Wiesława Pomorskiego notatki, jak wynika z ich treści, odnosiły się do konkretnych przekazanych mu materiałów i powstały na podstawie materiałów i informacji z Ministerstwa Finansów na bardzo wczesnym etapie tworzenia nowelizacji ustawy o VAT – przed jakimkolwiek ujawnieniem założeń treści proponowanych przepisów żadnym innym podmiotom i organom. Wyjaśnienie – wcześniej niż pojawia się to… w dokumentach, które mamy w kontekście tej sankcji, pani Renata Hayder. Wydaje się też konieczne, aby prokuratura odnalazła kolejne notatki. Bo jeżeli mamy notatki: 3, 4, 5, sporządzone przez pana Pomorskiego, to jakby logicznie należy wywnioskować, że są jeszcze notatki: 1 i 2.

Przesłuchana przez Komisję w charakterze świadka Elżbieta Chojna-Duch nie potrafiła odpowiedzieć, ile razy i czy przekazywała panu Pomorskiemu jakieś materiały – i dlaczego to zrobiła. Świadek Pomorski z kolei przesłuchiwany przez Komisję stwierdził, że nie pamięta, skąd otrzymywał informacje i materiały służące mu następnie do składania konkretnych propozycji, założeń i zapisów w projektowanej nowelizacji ustawy o podatku VAT.

Wiesław Pomorski zeznał, że zlikwidowanie trzydziestoprocentowej sankcji wobec osób zaniżających zobowiązania w podatku VAT lub wobec osób zawyżających kwotę zwrotu tego podatku, to jest uchylenie przepisu art. 109 ust. 4–9 ustawy o podatku od towarów i usług, leżało w interesie jego klientów. Takie rozwiązanie Wiesław Pomorski rekomendował Elżbiecie Chojnie-Duch w notatce nr 3 z 17 stycznia 2008 r., wskazując w punkcie 5: „Likwidacja sankcji. Instytucja kontrowersyjna – od wielu lat należy

ją zlikwidować". Taki też pogląd po otrzymaniu tejże notatki wyrażała minister Chojna -Duch, akceptując na piśmie projekt wykreślenia trzydziestoprocentowej sankcji.

Sporządzone przez Wiesława Pomorskiego notatki świadczą o podejmowanej wbrew regulacji właściwych przepisów ingerencji przez aktywnego doradcę podatkowego i przedstawiciela kancelarii doradztwa podatkowego w proces stanowienia prawa podatkowego. Za rzecz niespotykaną należy uznać sytuację, w której aktywnie działający na rynku doradca podatkowy w sposób nieformalny i nieujawniony kierownictwu Ministerstwa Finansów ocenia założenia prac dotyczące nowelizacji ustawy o podatku VAT. Co więcej, ocenia, akceptuje lub nie treści poszczególnych opracowanych przez ministerstwo przepisów. To jest też sparafrazowany fragment zawiadomienia przegłosowanego przez Komisję na Renatę Hayder i ministra Rostowskiego. W skrócie – tyle. Nie będę całego państwu odczytywał, szanując tutaj wszystkich czas.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Szanowni państwo, czy ktoś chce zabrać głos w tej sprawie?

No to ja zabiorę w takim razie. Wydaje mi się, że tutaj budowanie analogii z działań pana Pomorskiego i pani Hayder jest wyjątkowo nieuprawnione. To znaczy opisywanie w kategoriach karnoprawnych tego, że pani minister Chojna-Duch spotkała się raz, dwa razy, zasięgnęła opinii i porozmawiała z panem Pomorskim – tym samym uważalibyśmy za rzecz karygodną, że ktokolwiek pełniący funkcje ministerialne spotyka się i rozmawia z kimkolwiek, który zajmuje się mniej więcej z grubsza tą działką, w której dany minister pracuje. To rzecz byłaby absurdalna. Wręcz przeciwnie, raczej jednak sobie życzylibyśmy, żeby ministrowie nie żyli w wieżach z kości słoniowej i całkowicie oderwani od rzeczywistości, tylko żeby zasięgali wiedzy, co się dzieje, jakie są opinie różnych osób.

Różnica tutaj podstawowa jest taka, że pan Pomorski właśnie porozmawiał i wyraził swoją niewiążącą w żaden sposób opinię pani minister, podczas gdy pani Hayder była umocowana w Ministerstwie Finansów, była tam 150 razy w ciągu roku, miała też stosunki – spotykała się w sensie – z innymi pracownikami ministerstwa. Różnie to można interpretować. Czy wydawała polecenia? No ale na pewno przekazywała istotne informacje wewnątrz ministerstwa – zachowały się mejle. Pełniła więc de facto jakąś funkcję w ministerstwie, bliżej niesprecyzowaną, na podstawie osobistej decyzji pana ministra Rostowskiego, również niesprecyzowanej czy niesformalizowanej, bez żadnego zakresu odpowiedzialności, dostępów itd., itd. Tak jak mówię, ja dostrzegam tutaj istotową różnicę pomiędzy tym a samym faktem, że minister czy wiceminister spotka się z kimś, kto zajmuje się jego dziedziną, porozmawia z nim i zasięgnie jakiejś opinii. Ale to tak jak mówię – moje takie zdanie.

Pan jeszcze przewodniczący Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, dziwię się tutaj postawie kolegów z opozycji, którzy głosowali przeciwko naszemu zawiadomieniu, gdzie występowała pani Hayder, ponieważ tam – to, co pan przewodniczący powiedział – dużo bardziej zaangażowana była w proces legislacyjny, przedstawiała na różnych etapach tego procesu własne stanowisko albo też przedstawiała, że stanowisko jest to stanowisko firmy, konkretnej firmy. Z logo tej firmy te propozycje wpływały.

Natomiast to, co już tutaj było powiedziane, pani minister Chojna-Duch prosiła o opinię właśnie do tych wniosków kierowanych przez tę firmę – i to była tylko jednokierunkowa sprawa. Czyli była prośba o opinię, opinia wpływała i dalej tych kontaktów nie było. Natomiast w przypadku pani Hayder te kontakty ministra były jeżeli nie na co dzień – to bardzo częste. Ponieważ ona urzędowała w ministerstwie. Więc porównanie tych dwóch rzeczy jest absolutnie nieuprawnione. Jeżeli, koledzy, głosowaliście, czy państwo, pani poseł i panowie posłowie, głosowaliście przeciwko tamtemu wnioskowi, to sprzeczne jest to – gdzie tu jest dużo mniej. Głosowaliście za… przeciwko więcej, a teraz chcecie głosować za mniej. To są sprzeczne ze sobą tezy i one nie zasługują na uwzględnienie.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Czy jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Pan poseł Pampuch. Proszę.

Poseł Mirosław Pampuch (PO-KO):

Szanowni państwo, to jest znowu subiektywna ocena pana wiceprzewodniczącego. Ale co to znaczy „dużo mniej", „dużo więcej"? Nie ma przestępstwa mniejszego, większego. Albo jest przestępstwo, albo go po prostu nie ma. A więc jeżeli mamy tutaj do czynienia z nieuprawnionym doradztwem, a więc pewnymi działaniami na korzyść przedsiębiorców czynnego – podkreślę: czynnego – doradcy podatkowego. A pani… a w sytuacji pani… I nieumocowanego w żadnej mierze w Ministerstwie Finansów. Dodatkowo informacje zostały temuż doradcy najprawdopodobniej przekazane dużo wcześniej – bo o tym świadczą daty notatek – niż była możliwość faktycznego dostępu do materiałów i założeń związanych ze zmianą ustawy o podatku od towarów i usług. Dodatkowo państwo sami wskazujecie na to, że mówimy o ustawie o podatku od towarów i usług z grudnia 2008 r., która w sposób bardzo istotny wpłynęła, waszym zdaniem, na rozszczelnienie systemu podatkowego.

A więc my nie przesądzamy przecież w tym zawiadomieniu o tym, czy takie przestępstwo zostało popełnione, czy też nie. My składamy wniosek o wyłącznie możliwości popełnienia przestępstwa. Tym samym chcemy umożliwić oczywiście służbom prokuratury zbadanie tej sprawy, a tym samym wyjaśnienie całokształtu tych okoliczności, które były związane z panem Pomorskim i jego doradztwem na rzecz pani minister Chojny-Duch, a tym samym również postawę pani samej minister, która mogła dopuścić się nie tylko ujawnienia tajemnicy służbowej, a więc funkcjonariusza publicznego, ale również tajemnicy skarbowej, bowiem pełniła w tym czasie funkcję wiceministra finansów. I to tylko tyle – i aż tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Ja tylko już niezwykle krótko – wobec stwierdzenia, że nie ma mniej albo więcej. Panie pośle, no musi być mniej albo więcej. Znaczy jest na przykład więcej działań albo inne jakościowo, które powodują, że norma karna i jej dyspozycja jest spełniona...

Poseł Mirosław Pampuch (PO-KO):

Panie przewodniczący, ale niech to prokuratura oceni, a nie my.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

...albo tych działań nie ma i wówczas nie ma przestępstwa, bo norma karna nie jest wypełniona. To tylko tak natury teoretycznoprawnej uwaga, panie pośle.

Dobrze. Czy jeszcze w tej sprawie? Nie widzę.

Kto jest zatem za podjęciem uchwały o skierowaniu przez sejmową komisję śledczą zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa zgodnie z wnioskiem pana posła Konwińskiego. Kto jest za?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Za – 3 głosy.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Kto jest przeciw?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Przeciw – 5 głosów.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Kto się wstrzymał ?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Wstrzymała się 1 osoba.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Za – 3 głosy, 5 głosów przeciw, 1 głos wstrzymujący.

Komisja nie podjęła uchwały.

Szanowni państwo, chciałem państwu przedstawić dwa wnioski projektów uchwał o skierowaniu przez Komisję zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Jeden z nich jest prostszy, drugi mniej prosty. Ja najpierw pokrótce je zarysuję, a potem zbiorę też głosy państwa, czy chcecie, żeby może przedyskutować i przegłosować jutro. Bo jeszcze

jutro mamy posiedzenie. Czy może… Ja przynajmniej uważam, że co najmniej jeden spokojnie można by dzisiaj, bo jest bardzo prosty. No ale to już zostawiam państwa głosom. Najpierw je przedstawię.

Pierwszy z tych wniosków, ten prostszy, dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa przez pana Karola Jene – przestępstwa polegającego na składaniu fałszywych zeznań przed naszą Komisją. Pan Karol Jene przesłuchiwany przez naszą Komisję stwierdził, że spotkania, w których uczestniczył w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, spotkania organizowane przez pana Sławomira Nowaka, to były posiedzenia Komitetu Stałego Rady Ministrów. I nie było to takie ot tak sobie stwierdzenie, które gdzieś tam przypadkiem w jakimś kontekście się pojawiło. To pan Karol Jene bardzo pewnie, zdecydowanie cytował kompetencje komitetu stałego. Wypowiadał się na temat miejsca, czasu odbywania tych posiedzeń. Niestety nikt z innych przesłuchiwanych osób, które miałyby w tych posiedzeniach komitetu stałego brać udział, nie potwierdził, że te spotkania, o charakterze raczej nieformalnym, były posiedzeniami Komitetu Stałego Rady Ministrów.

Co więcej, komitet stały jest instytucją wysoce sformalizowaną. Jego posiedzenia są ewidencjonowane, jest lista obecnych, lista gości, jest sporządzany protokół. Kilku świadków już pytaliśmy po tych zeznaniach o to, czy to były posiedzenia komitetu stałego, i wręcz zaprzeczyły temu – że to nie były posiedzenia komitetu stałego. Wreszcie wystąpiliśmy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o przesłanie protokołów z komitetów stałych, tych, w których uczestniczył pan Karol Jene. I dostaliśmy informację, pismo, że nie uczestniczył w żadnych.

W związku z tym złożone przed Komisją zeznanie, że uczestniczył w posiedzeniach komitetu stałego, nosi, w sposób moim zdaniem dość oczywisty, charakter składania fałszywych zeznań... Właśnie. A jednocześnie ta okoliczność bardzo szczegółowego opisywania tych spotkań, jak również fakt, że pan Karol Jene jest osobą o wykształceniu prawniczym, doradcą komisji sejmowych, Komisji „Przyjazne Państwo”, tzw. komisji Palikota – no też nie pozwala przyjąć tezy, że jest to jakaś taka ot taka sobie pomyłka czy niechcący coś tam się pomyliło. Były to świadomie – wszystko na to wskazuje – składane nieprawdziwe zeznania, co podlega sankcji karnej.

Stąd wniosek – otrzymali go państwo dzisiaj rano na mejla, teraz macie wydrukowany. Może najpierw ten temat zamknijmy. Znaczy pierwsze pytanie: czy ktoś jest przeciwny temu, żeby ten wniosek rozpatrzyć na tym posiedzeniu? Proszę, pan poseł Konwiński.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Szanowny panie przewodniczący, no to wydaje mi się taki dość mocno szyty wniosek. Bo jeżeliby na podstawie łapania za słowa, kiedy świadek się myli… Ja abstrahując – nie znam pana Jene w ogóle i nie mam nic wspólnego z panem Jene, ale na litość boską, no przecież Chojna-Duch, jak prześledzimy zeznania pani minister Chojny-Duch, no to tam jest co chwila sprzeczność. No chociażby w tej sprawie, o której ja wcześniej mówiłem – swoich relacji z panem Pomorskim. Raz mówiła, w jednych zeznaniach, że informację, notatkę i prośbę przekazywała mu na seminarium doktoranckim. Okazuje się, że pan Pomorski obronił pracę doktorską rok wcześniej. Później mówi, że być może na konferencji jakiejś przekazywała, że w ogóle się nie spotykała i nie przekazywała. Więc jakbyśmy na takiej podstawie składali zawiadomienia, no oczywiście to powinniśmy złożyć jeszcze analogiczne zawiadomienie na panią minister Chojnę-Duch. I być może nie tylko, bo być może wielu świadków się zwyczajnie pomyliło i nie każdy ze świadków miał prawo sprostowania.

Nie wiem, czy pan… domniemuję, że tutaj mamy do czynienia absolutnie z pomyłką. No wiadomo, czym jest Komitet Stały Rady Ministrów. No to przecież każdy parlamentarzysta o tym wie i myślę, że to jest po prostu zwyczajna semantyczna pomyłka. No bo co miałby zyskać Karol Jene, mówiąc o tym, że to był Komitet Stały Rady Ministrów? Jaką… W jaki sposób mógłby nas oszukać w tej sprawie? No mógłby nas oszukać w tej sprawie, Komisję? Przecież mamy dostęp do tych wszystkich dokumentów. Wiedza dość powszechna, że to nie były posiedzenia Komitetu Stałego Rady Ministrów.

Państwo na siłę chcecie, moim zdaniem, jakiś wniosek kolejny złożyć – i tutaj… i to właśnie jest taki wniosek. I z tego powodu będę głosował absolutnie przeciw. Bo to już

jest absolutne deprecjonowane roli tej Komisji. A to w waszym interesie, w interesie państwa, bo to państwo wnioskowaliście o powołanie tej Komisji, powinno być poważne traktowanie spraw, którymi się Komisja zajmuje.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Rozumiem ten głos jako już przejście do dyskusji nad tym wnioskiem. Tak że rozumiem, że nie odkładamy tej dyskusji, tylko przegłosujemy i zdecydujemy na tym posiedzeniu.

Szanowny panie pośle, oczywiście do wielu przestępstw musi zajść cecha umyślności – choć nie zawsze, nie w każdym przestępstwie, są różne stopnie winy – natomiast tutaj nie mamy do czynienia, moim zdaniem, w sposób dość ewidentny z pomyłką. Jest rzeczą ludzką to, że ktoś… i to nie tylko pani Chojna-Duch, ale też wielu innych świadków, na przykład nawet dwukrotnie przesłuchiwanych – no nieco… na tym drugim przesłuchaniu precyzowało swoje zeznania. To, czy ktoś się z kimś spotkał, jak się generalnie kilka razy spotkał dziewięć czy dziesięć lat temu, to, czy się spotkał rok wcześniej, czy rok później, czy dwa razy, czy trzy razy – to są sprawy zrozumiałe i tu trudno przypisywać jakąś umyślność czy chęć wprowadzenia Komisji w błąd.

Jednakże pan Karol Jene w sprawie swojego uczestnictwa w komitecie stałym… Ja też się dziwię dlaczego. I pan mówi: co by mógł mieć na celu? Ja nie wiem, co miał na celu. No coś tam pewnie miał, tego już nie wiem. Natomiast w sposób bardzo wyraźny, zdecydowany właśnie mówił o tym, że to był komitet stały, powoływał się na podstawę prawną, na jakiej podstawie działa komitet stały. Dopytywany podawał takie szczegóły jak sala, jak czas. Tak jak mówię, to nie był jakiś… ot tak sobie przypadkowe wspomnienie, gdzieś poboczne, tylko był to ważny wątek jego zeznań, który sam ważnym uczynił. Natomiast jak sam pan poseł stwierdził, wszystko wskazuje na to, że to nie były posiedzenia komitetu stałego. To nawet pan – że tak się odwołam do najwyższego dla pana autorytetu – nawet pan Donald Tusk stwierdził, że to nie były posiedzenia komitetu stałego. No i tu pytanie jest takie, czy w takim skrajnym przypadku, kiedy świadek w sposób taki zdecydowany, jednoznaczny, wielokrotny coś potwierdza, a my wiemy, że to nie jest prawda – to czy możemy taki stan rzeczy zignorować. Uważam, że nie, ponieważ to prowadzić będzie właśnie do lekceważenia naszej Komisji w zeznaniach świadków i budowania takiego poczucia, że można pod przysięgą sobie powiedzieć, co się chce, właściwie nie zwracając uwagi na to, co się mówi, bo nie wiąże się żadna odpowiedzialność. Nawet taka bardzo, bardzo jeszcze łagodna odpowiedzialność w postaci chociażby wszczęcia postępowania przez prokuraturę… prokuratora i konieczności składania wyjaśnień, kiedy mówi się w sposób – jeszcze raz powtórzę – wyraźny, stanowczy kilkukrotnie coś, co nie jest prawdą.

Pan poseł Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

W odpowiedzi jeszcze do pana posła Konwińskiego – co miałby do ukrycia. No właśnie, to jest też warte wyjaśnienia, bo odwoływanie się do posiedzeń oficjalnego organu, jakim jest komitet stały, sugeruje, że rzeczywiście biorę udział we właściwych i protokołowanych itd. posiedzeniach. Natomiast jeżeli zamiast tego brał udział w jakichś nieformalnych spotkaniach, no to to już może dawać jakieś nowe światło na jego działania. I być może to może być takim źródłem jego twierdzenia, że brał udział w jakichś oficjalnych posiedzeniach – po to, żeby ukryć na przykład inne, nieformalne spotkania. Dlatego uważam, że rzeczywiście wniosek jest zasadny, bo wielokrotnie mówił, że brał udział w posiedzeniach komitetu stałego. Tak jak już pan przewodniczący mówił, niewątpliwie nie była to pomyłka semantyczna, ponieważ wyraźnie to wielokrotnie powtarzał i dokładnie jestem przekonany co do tego, że rozróżnia różne organy Rady Ministrów i ich sposób działania.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Czy jeszcze w tej sprawie jakieś głosy? Nie widzę.

W takim razie przejdźmy do głosowania. Kto z państwa posłów jest za podjęciem uchwały o skierowaniu zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa… o popełnieniu przestępstwa zgodnie z przedstawionym wnioskiem? Kto jest za?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Za – 6 głosów.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Kto jest przeciw?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Przeciw – 2 głosy.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Mariusz Pawełczyk:

Nikt się nie wstrzymał.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Za 6 głosów, 2 głosy przeciw, dobrze pamiętam? Tak. Za 6 głosów, 2 głosy przeciw. Stwierdzam, że Komisja przyjęła uchwałę.

Druga moja propozycja jest dłuższa i bardziej skomplikowana, toteż przyjmuję ze zrozumieniem, jeżeli będzie głos, i wyrażam wolę, żeby to odłożyć do jutra – podjęcie tej uchwały. Natomiast pozwolą państwo, że przedstawię wniosek i wtedy będziemy w tej sprawie decydować. Wniosek dotyczący popełnienia przestępstwa przez panów Jana Vincenta-Rostowskiego, Andrzeja Parafianowicza, Macieja Grabowskiego i Jacka Kapicę, przestępstw kilku. Czegóż dotyczą te przestępstwa? Może tutaj pozwolę sobie, bardziej odczytując.

„Popełnienia przestępstwa przez Jana Vincenta-Rostowskiego, który w okresie od września 2010 r. do października 2013 r., to jest w okresie, gdy pełnił funkcję ministra finansów RP, poprzez… przestępstwa niedopełnienia obowiązków poprzez zaniechanie przystąpienia Polski do Eurofisc 3, co uniemożliwiło skuteczną walkę z przestępstwami podatkowymi w zakresie wyłudzeń podatku VAT i akcyzy poprzez niemożliwość uzyskiwania informacji o odprawach dokonywanych w innych krajach Unii Europejskiej w procedurze 42.

Następnie popełnienia przestępstwa przez pana Jana Vincenta-Rostowskiego, który w grudniu 2010 r., działając na podstawie ustawy o działach administracji rządowej, wydał rozporządzenie z dnia 22 grudnia 2010 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku od towarów i usług, które to rozporządzenie w § 14 zniosło zabezpieczenia w imporcie wewnątrzwspólnotowym przy zastosowaniu procedury 42, co doprowadziło do wyrządzenia budżetowi państwa również szkody majątkowej w wielkich rozmiarach, a więc mówimy tu też o przestępstwie z art. 296 § 3 Kodeksu karnego.

Następnie podejrzenie popełnienia przestępstwa przez Andrzeja Parafianowicza, który w okresie od września 2010 r. do lutego 2013 r., w czasie pełnienia przez niego funkcji wiceministra finansów, popełnił przestępstwo niedopełnienia obowiązków przez zaniechanie przystąpienia Polski do Eurofisc 3, co uniemożliwiło skuteczną walkę z przestępstwami podatkowymi w zakresie wyłudzeń podatku VAT i akcyzy poprzez uniemożliwienie uzyskiwania informacji o odprawach dokonywanych w innych krajach Unii Europejskiej w procedurze 42.

Podejrzenie popełnienia przez Macieja Grabowskiego w okresie od października 2010 r. przestępstwa z art. 296 § 3, czyli doprowadzenia do wyrządzenia budżetowi państwa szkody majątkowej wielkich rozmiarów. Polegało ono na zainicjowaniu prac legislacyjnych w Ministerstwie Finansów i w konsekwencji doprowadzeniu do uchylenia art. 33a ust. 2 pkt 2 ustawy o podatku od towarów i usług, co doprowadziło do rozszczelnienia systemu poboru tego podatku poprzez zniesienie zabezpieczeń w procedurach importowych.

I podejrzenie popełnienia przez pana Jacka Kapicę w październiku 2010 r. przestępstwa podżegania pana Macieja" – tu jest oczywisty błąd pisarski: Macieja Grabowskiego, nie Andrzeja, we wniosku, jaki państwo macie (Andrzej to Parafianowicz) – „z art. 296 § 3" – czyli tego, o którym była mowa we wcześniejszym punkcie.

Opiszmy tutaj stan faktyczny, sytuację, jaka wówczas miała miejsce, jeżeli chodzi o zniesienie obowiązku stosowania zabezpieczeń przy stosowaniu w imporcie procedur

uproszczonych. Na mocy ustawy o podatku od towarów i usług, która uległa zmianie 18 marca 2011 r., zrezygnowano z wymogu złożenia zabezpieczenia podatku VAT w imporcie towarów przy zastosowaniu procedur uproszczonych ustanowionych na mocy art. 76 ust. 1 lit. b lub c rozporządzenia Rady EWG wówczas jeszcze, numer 2913/90, z dnia 12 października 1992 r. Przed wejściem tej nowelizacji, w przypadku gdy towary zostaną objęte na terytorium kraju procedurą uproszczoną, w największym skrócie importer był zobowiązany do złożenia zabezpieczenia tytułem ewentualnej należności podatkowej. Ta nowelizacja spowodowała, że takie zobowiązanie zostało zniesione. Wnioskowała o to Krajowa Izba Gospodarcza Elektroniki i Telekomunikacji pismem do pana Macieja Grabowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, zwracając się z takim wnioskiem. Dowodem jest oczywiście wzmiankowane pismo.

Wniosek ten został negatywnie zaopiniowany przez wydział PT2 w Departamencie Podatku od Towarów i Usług. Pani Grażyna Dobrzyńska, naczelnik wydziału PT2 w tym departamencie, uznała, że proponowana zmiana wpłynie na rozszczelnienie poboru podatku, a co za tym idzie, może spowodować straty dla budżetu państwa. Jak pisała w swojej opinii, ta zmiana mogłaby spowodować możliwość wystąpienia nadużyć w systemie podatkowym związanych z dostosowaniem wyżej wymienionego sposobu rozliczenia podatku, oraz stwierdziła, że złożenie zabezpieczenia przewidują także przepisy prawa celnego. Skoro obowiązek taki istnieje wobec należności celnych, które stanowią nieznaczny procent wartości sprowadzanych towarów, to tym bardziej nie znajduje uzasadnienia odstąpienie od tej zasady w przypadku należności podatkowych.

Poza tym dla oceny proponowanej zmiany nie bez znaczenia są raporty Komisji Europejskiej wskazujące na występowanie licznych nadużyć przy procedurach polegających na odraczaniu płatności podatku z tytułu importu towarów, oszustwa typu: znikający podatnik. To stanowisko specjalistycznego wydziału w Departamencie Podatku od Towarów i Usług, można powiedzieć – zostało zignorowane przez pana Macieja Grabowskiego. Chociaż w tym jeszcze momencie, kiedy ono zostało sformułowane, można powiedzieć, że przez chwilę było uzasadnione. To znaczy nie zainicjowano tych prac.

Nastąpiła druga rzecz – i stąd też mówimy o podżeganiu, ponieważ pan Jacek Kapica, szef Służby Celnej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, pismem z dnia 1 października skierowanym do pana Macieja Grabowskiego ponowił, niejako przesłał ponownie ten wniosek Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, załączając go do swojego wniosku i prosząc, zlecając, polecając panu Grabowskiemu przychylne ustosunkowanie się do tego wniosku. I to uruchomiło proces legislacyjny bardzo szybki. Zresztą Komisja analizowała wiele ustaw i wiele procesów legislacyjnych w toku swoich prac i bardzo często, kiedy pytaliśmy się, dlaczego tak długo zajęło uszczelnienie obszaru obrotu jakimś towarem, przyjęcie pewnych rozwiązań – a to, pamiętamy, to takie mówiliśmy: dwa lata, trzy lata, pięć lat nieraz – to słyszeliśmy odpowiedzi, że to trzeba bardzo było rozsądnie rozważyć, zbadać wszystkie okoliczności, że zwłaszcza organizacje branżowe mogą mieć swoje jakieś ukryte interesy, że to nie można tak pochopnie.

Tu, w tym przypadku, okazuje się, że od pisma organizacji branżowej mija kilka dni właściwie – tego popartego już przez pana ministra Kapicę – a już te postulaty są wpisane do prawa. Należy też dodać, że to załączony wniosek, to się nazywało „Opracowanie dotyczące utrudnień dla polskich podmiotów gospodarczych oraz zmniejszenia wpływów do budżetu państwa w wyniku obowiązku składania zabezpieczenia z tytułu podatku VAT" – no trudno to nazwać raportem. To było kilkanaście stron, z czego jeszcze całostronicowa strona tytułowa, dwie strony spisu treści. Jedyny taki wkład merytoryczny w tej – nie zawaham się użyć tego słowa – pseudoanalizie to była anonimowa ankieta jakichś pięciu bliżej niesprecyzowanych firm, w której one się wypowiadały, że takie rozwiązanie jest słuszne. No i na tak niezwykle wątłej podstawie pan Maciej Grabowski zdecydował, żeby takie rozwiązania wpisać do projektu ustawy. No a oczywiście tu mówimy o odpowiedzialności pana Jana Vincenta-Rostowskiego. On jako minister finansów to ostatecznie akceptuje jako stanowisko resortu, czym de facto doprowadzili do wpisania tego rodzaju rozwiązań do prawa.

Co więcej, należy zauważyć, że pomimo negatywnej oceny merytorycznego wydziału. Czyli jest sygnał, jest wiedza, że to doprowadzi do… przynajmniej budzi poważne ryzyko

doprowadzenia do nadużyć, do wyłudzeń podatku, do tego, że będą oszustwa typu: znikający podatnik, że wskazuje na to również Komisja Europejska w swoich raportach. I bez nawet zlecenia jakiejkolwiek dodatkowej analizy, ekspertyzy, na podstawie niezwykle wątłego wniosku organizacji branżowej bardzo szybko jest to wpisywane do prawa.

Jako alternatywny sposób, jakaś metoda alternatywna zabezpieczenia tych zobowiązań wprowadzono w tej nowelizacji czy przedstawiano raczej w tej nowelizacji wprowadzenie instytucji odpowiedzialności solidarnej importera za zobowiązania podatkowe. Niestety jednocześnie od razu do tego rozwiązania wmontowano furtkę pozwalającą na jego obejście. To znaczy ta odpowiedzialność solidarna dotyczyła tylko przedstawicielstwa pośredniego. Wystarczyło inaczej zawrzeć umowę przedstawicielstwa, tak żeby to było przedstawicielstwo bezpośrednie – i wówczas już tej odpowiedzialności solidarnej nie było. To dopiero nowelizacja z dnia 22 czerwca 2016 r. spowodowała, że to zabezpieczenie nie było dziurawe jak sito, że nie było opcji uniknięcia tejże odpowiedzialności poprzez metodę przedstawicielstwa bezpośredniego.

Niejako bliźniaczą zmianą, która jednocześnie, w tym samym czasie, w tym samym duchu była przeprowadzona z tą nowelizacją art. 33a, było wydane przez pana ministra Rostowskiego – no i tu kolejny w związku z tym zarzut do niego, ale również do pana ministra Grabowskiego, który jak zeznał przed naszą Komisją, był tym, który w sensie merytorycznym przygotował to rozporządzenie – było rozporządzenie znoszące obowiązek złożenia zabezpieczenia należności z tytułu podatku VAT przy stosowaniu procedury 42, § 14 rozporządzenia ministra finansów z dnia 22 grudnia 2010 r. Tutaj znów, tak w największym skrócie – ta procedura 42 to jest procedura, w której towar jest importowany do Polski spoza Unii. Wchodzi w obszar unijny celny, w związku z czym powstaje zobowiązanie do uiszczenia podatku VAT. Natomiast później ten towar ma być wywieziony wywozem wewnątrzwspólnotowym do innego kraju unijnego. No i jak wiemy, w stosunkach wewnątrzunijnych towary są oczyszczane z VAT-u, więc w momencie tego wywozu by powstawało uprawnienie do zwrotu. I teraz w procedurze 42, w największym skrócie, importer deklaruje, że on później będzie robił dostawę wewnątrzwspólnotową, w związku z czym teraz nie płaci VAT-u, po to żeby później go nie odbierać – no bo właśnie będzie ta dostawa wewnątrzwspólnotowa.

I we wcześniejszej wersji rozporządzenia jednakże musiał złożyć zabezpieczenie tytułem ewentualnego zobowiązania, w sytuacji gdyby na przykład okazało się, że ten towar koniec końców jednak gdzieś został upłynniony w Polsce i nie wyjechał z Polski. To rozporządzenie takie zabezpieczenie znosiło. Tu również był… mamy na przykład w materiałach Komisji pismo radcy ministra Jadwigi Bieńkowskiej z wydziału PT5 w Departamencie Podatku od Towarów i Usług, w którym stwierdza, że: wydział PT5 ma wątpliwości, czy nie za pochopnie rezygnujemy z tego typu należności.

Jeżeli mówimy o szkodzie, jakie te dwa rozwiązania – to zniesienie zabezpieczeń mogło wywołać, to Komisja ma dane, iż te dochody z tytułu podatku od towarów i usług pobieranego w urzędach celnych, a więc w procedurach importowych, rok 2011 do roku 2015 to jest spadek z 29 mld do zaledwie 11 mld złotych. Teoretycznie rzecz biorąc, powinny być one zrekompensowane analogicznym wzrostem dochodów po stronie urzędów skarbowych – czyli tu nie składali zabezpieczeń, ale potem się rozliczali w urzędach skarbowych. No niestety tak się składa, że nic takiego nie miało miejsca. Jeżeli spojrzymy na te dochody z urzędów skarbowych, oczywiście uwzględniając wzrost konsumpcji, wzrost produktu krajowego brutto, to tego kompensującego wzrostu po stronie urzędów skarbowych nie było. A więc dochodziło do strat budżetu państwa.

To nie koniec. I w tym momencie dochodzimy do punktu, który mówi o nieprzystąpieniu Polski do obszaru wymiany danych Eurofisc. Sieć Eurofiscu powołana została w 2010 r. rozporządzeniem Rady Unii Europejskiej w sprawie współpracy administracyjnej oraz zwalczania oszustw podatkowych. I w ramach tej sieci były cztery obszary. I jednym z tych czterech obszarów była wymiana informacji, współpraca na wykrywanie oszustw przy zastosowaniu procedury celnej 42. Polska od momentu powstania bazy nie uczestniczyła w tym obszarze. Na to też zwraca uwagę NIK w swojej… we wnioskach ze swojej kontroli. To jest, mówiąc dokładnie, informacja NIK o wynikach kontroli „Zwalczanie oszustw w podatku od towarów i usług". I NIK oto mówi tak: „Stosowanie

procedury celnej 42 to obszar o zwiększonym ryzyku występowania oszustw podatkowych. Istnieje ryzyko, że towary wwiezione w ramach tej procedury pozostaną – nieopodatkowane – w kraju członkowskim przywozu albo że nie zostaną opodatkowane VAT w kraju członkowskim przeznaczenia, w którym podlegają konsumpcji. Trybunał Obrachunkowy ustalił, że straty wszystkich państw członkowskich mogą wynosić 29% teoretycznie należnego podatku VAT od podstawy opodatkowania dla wszystkich przywozów dokonanych w ramach procedury 42". Za to bezpośrednio odpowiadał pan minister Parafianowicz, bo to Departamentowi Kontroli Skarbowej podlegała współpraca z siecią Eurofisc, ale oczywiście też jako minister finansów Jan Vincent-Rostowski.

Czyli szanowni państwo, podsumowując – do czego ci panowie, łącznie działając, doprowadzili. Otóż jednocześnie Polska nie przystępuje do Eurofiscu, czyli nie ma metody wymiany informacji i pozyskiwania informacji z innych państw unijnych, czy na przykład ta procedura 42 to faktycznie miała miejsce, czy ten towar realnie został dostarczony. Nie ma administracja skarbowa narzędzia, żeby takie informacje pozyskiwać. I jednocześnie, w tym samym czasie znoszone są zabezpieczenia, które na przykład na wypadek, jak się tam po miesiącach okaże, że jednak ten podatek powinien być uiszczony, to można zająć to zabezpieczenie. Tymczasem poprzez nowelizację ustawy i zmianę rozporządzenia ministra finansów te zabezpieczenia zniesiono. Czyli zarówno pozbawiono organy skarbowe możliwości skutecznego ścigania, wykrywania tego rodzaju oszustw, i jednocześnie zniesiono zabezpieczenia, że w razie gdyby to działo się po pewnym czasie, z dużym opóźnieniem, to będą po prostu pieniądze, które będzie można tytułem należności podatkowej zająć.

Mając na uwadze powyższe… Już nie będę wchodził w dywagacje prawne, bo one są dosyć podobne przy poprzednich też wnioskach – mówimy tu o niedopełnieniu obowiązków, obowiązków zawartych w ustawie o działach administracji rządowej i rozporządzeniach nadających obowiązki poszczególnym wiceministrom, jak również o możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na doprowadzeniu do wyrządzenia budżetowi państwa szkody majątkowej w wielkich rozmiarach. Jeżeli przyjmiemy te dwie wartości, czyli spadek wpływów z tytułu podatku VAT pobieranych w urzędach celnych z 29 mld do 11 mld, to możemy mówić nawet o stracie rzędu 18 mld złotych. Tyle tytułem wniosku.

Pytanie do państwa posłów: czy chcecie dyskusję i ewentualne przyjęcie odłożyć do jutra? Proszę. Panowie, nie wiem, to może między sobą ustalą.

Poseł Mirosław Pampuch (PO-KO):

Panie przewodniczący, oczywiście prosimy o odłożenie dyskusji nad tym zawiadomieniem do jutra. Ja tylko zwrócę pana uwagę na jedno – tak na gorąco, jak pana tutaj słuchałem, śledząc zarówno pismo – że nie wiem, czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że tego typu zawiadomienie, złożenie dotyczące Eurofiscu to jest również zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez pana premiera Morawieckiego. Bowiem Polska należy do nielicznych państw Unii Europejskiej, która nie przystąpiła do prokuratury europejskiej, a więc wyspecjalizowanego tworzonego organu, który ma zwalczać właśnie… raz – chronić interesy finansowe Unii Europejskiej, ale również takim podstawowym elementem… ma również zwalczać transgraniczne oszustwa i wyłudzenia podatku VAT. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Czy jeszcze pan poseł?

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

A ja mam… Tak. A ja mam pytanie krótkie. Czy to zawiadomienie, które przegłosowaliśmy w sprawie pana m.in. Andrzeja Parafianowicza na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji, pana Grabowskiego – czy one zostały wysłane do prokuratury?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Chyba tak. Z tego co wiem – tak. Ale to sprawdzimy w biurze Komisji. Natomiast to jest zupełnie inna kwestia w stosunku do teraz rozpatrywanej.

Szanowni państwo, w związku z tym odkładamy dyskusję do jutra. Ja tylko tytułem powiem tego, że jakby nie mieszajmy publicystyki do zawiadomień o popełnieniu przestępstwa. To, że pan poseł ocenia, że szlachetną instytucją jest prokuratura europejska, ma dosyć luźny związek, taki bardzo oceny, w stosunku do tego, kiedy mówimy o bardzo konkretnej procedurze celnej czy procedurach celnych, co do których jednocześnie nie mieliśmy narzędzia wymiany informacji i wykrywania oszustw i jednocześnie, w tym samym czasie zniesiono zabezpieczenia.

Poseł Mirosław Pampuch (PO-KO):

Panie przewodniczący, naprawdę gratuluję poczucia humoru.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Faktycznie zdarza mi się czasem, że ludzie mi mówią, że mam poczucie humoru.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To jest taki tekst w popularnym filmie „Miś”: nie mieszajmy dwóch systemów walutowych. W każdym razie mi się to przypomniało, jak pan to powiedział, że… żeby nie… Jak: nie mieszajmy dwóch systemów walutowych, nie?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dobrze. Szanowni państwo, w związku z czym, ponieważ już niestety wywiązuje nam się dyskusja, którą mamy odłożyć, więc ja jednak w tym momencie zamknę tę dyskusję i zamknę ten punkt porządku obrad.

Czy mamy jakiś podgląd z sali posiedzeń? Czy grożą nam głosowania?

Głos z sali:

Jest godzinne opóźnienie.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Godzinne opóźnienie. Dobrze.

Czyli przechodzimy do kolejnego punktu porządku dziennego.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Sławomir Siwy. Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania: czy zrozumiał pan treść pouczenia?

Proszę do mikrofonu. To dla przyczyn protokołu.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, zrozumiałem.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Musimy mieć takie wyraźne stwierdzenie. Choć zaznaczam też, że świadek skinieniem głowy też dał znać, że zrozumiał.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Prawo uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, że przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

W dalszej kolejności na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej zwracam się do pana z zapytaniem: czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie ustanowiłem.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Sławomir Siwy:

Sławomir Antoni Siwy, 48 lat, przewodniczący Związku Zawodowego Celnicy PL. Funkcjonariusz Służby Celnej, później Służby Celno-Skarbowej, w stanie spoczynku od dwóch ponad chyba już lat, od sierpnia 2017 r.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Oświadczam, że dane dotyczące…

Świadek Sławomir Siwy:

Chwilowo w stanie spoczynku…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…miejsca zamieszkania…

Świadek Sławomir Siwy:

…jestem przekonany.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję za tę wyczerpującą informację.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie byłem.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

Zgodnie z treścią art. 11d ustawy o sejmowej komisji śledczej nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia. Proszę za mną powtarzać.

Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Sławomir Siwy:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Sławomir Siwy:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Sławomir Siwy:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

...że będę mówił szczerą prawdę...

Świadek Sławomir Siwy:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Sławomir Siwy:

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z art. 11i ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badań komisji. Czy chce pan teraz skorzystać z tego prawa?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, poproszę.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Proszę uprzejmie.

Świadek Sławomir Siwy:

Związek Zawodowy Celnicy PL powstał w lutym 2008 r. Byliśmy jako… pierwszą organizacją i chyba w ogóle instytucją – nie licząc oczywiście funkcjonariuszy oddolnie, chodzi mi o status prawny – czyli pierwszą organizacją, która zaczęła mówić o lukach w prawie podatkowym, celnym i akcyzowym. Czyli problem wyłudzeń podatków sensu largo i przyczyny rozwoju szarej strefy zaczęliśmy już zgłaszać w szerokiej korespondencji, którą tutaj przyniosłem. I ona znajduje się, myślę, w posiadaniu Wysokiej Komisji. To jest taka korespondencja – myślę, że tu jeszcze kilku pism nie ma, bo to tyle, co utrwaliłem w swoich, prawda, katalogach w komputerze – to jest korespondencja na temat zgłaszania właśnie nieprawidłowości i przyczyn też rozwoju szarej strefy.

Byliśmy – ja osobiście, my jako związek zawodowy – szykanowani w postępowaniach, które się toczyły w tej sprawie. Wprost stawiano mi na przykład zarzuty za informowanie o nieprawidłowościach właśnie w formacji, o możliwościach łatwiejszego przemytu, któremu chcieliśmy przeciwdziałać, które, prawda, były organizowane przez Ministerstwo Finansów. Wprost stawiano mi zarzuty w postępowaniach. Na przykładu w postępowaniu o zwolnienie ze służby, które doszło do skutku w 2013 r. Tam był postawiony zarzut właśnie tego, że prawda, alarmowaliśmy o tym, że Ministerstwo Finansów wprowadza pewne ułatwienia dla przemytu – w skrócie myślowym, w cudzysłowie – czemu chcieliśmy przeciwdziałać i stanowczo żeśmy się przeciwstawiali. To było zarzut mojego zwolnienia ze służby. Jeden z zarzutów. Były dwa. Drugi to był protest, prawda, w 2012 r. – organizowany przez wszystkie organizacje związkowe, a zarzut oczywiście dotyczył tylko mnie. Byłem po prostu jakoś tak wyróżniony przez dyrektora i szefa Służby Celnej.

W innym postępowaniu dyscyplinarnym, które się oczywiście nie obroniło… To postępowanie wcześniejsze, to zwolnienie ze służby doszło do skutku. Po dwóch latach około wygrałem w wojewódzkim sądzie administracyjnym, po czym zostałem przywrócony do służby po wycofaniu kasacji, którą złożył też szef Służby Celnej. Nowy szef Służby Celnej wycofał kasację. Ale jak wspomniałem, wygrałem w wojewódzkim sądzie administracyjnym. W innym podstępowaniu dyscyplinarnym stawiano mi również zarzuty

za informowanie o nieprawidłowościach. Na przykład za podpisanie stanowiska związku zawodowego, gdzie pisaliśmy o przeróżnych, prawda, możliwościach wyłudzeń i tym, że działa szara strefa – i temu żeśmy się przeciwstawiali. Również postawiono mi zarzut za podpisanie tego pisma, co było stanowiskiem związku zawodowego. Przyznam szczerze, w znacznej mierze to pismo nie było mojego autorstwa, ja w nim tylko uczestniczyłem i je podpisałem. Oczywiście pod wszystkim się podpisuję. To było… Później powiem o tym piśmie. To dotyczyło wniosku o podanie się do dymisji szefa Służby Celnej. Ponieważ naszym zdaniem, funkcjonariuszy i związku, działał na szkodę interesu publicznego. To jest w tej korespondencji.

I te kwestie, jak powiedziałem, podnieśliśmy jako pierwsi, myślę, bo już gdzieś w 2009 r. Mam tutaj zaznaczone pismo do ministra Jana Wincenta Rostowskiego z 2009 r., gdzie… Króciutko może zacytuję: „Jako związek zawodowy stoimy na stanowisku, że urzędnicy, szczególnie umocowani na wysokich stanowiskach, odpowiedzialni za tak poważne straty budżetu państwa co najmniej w zakresie niedopełnienia obowiązków muszą odejść z tej służby, gdyż są odpowiedzialni za nadużycia oraz stanowią zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania służby. Nie reagują na alarmujące sygnały z izb celnych oraz innych służb, względnie reagują z olbrzymim opóźnieniem, tworząc równolegle inne przepisy, które po czasie okazują się kolejną luką prawną”.

Czy kolejne pismo, w 2011 r., do tego samego pana ministra: „Panie ministrze, tak być nie musi. Rzeczywistość jest taka, że Służba Celna może skuteczniej chronić budżet wspólnoty i zdrowie obywateli. Absolutnie nie musimy godzić się na rozwój szarej strefy. W obecnej sytuacji, kiedy nie są podejmowane zadowalające działania celem ograniczenia szarej strefy, konieczne jest podjęcie publicznej debaty nad zmianą stosowania systemu zwolnień od podatku akcyzowego i uszczelnienie systemu. Wprowadzenie odpowiednich zmian w tym zakresie, zgodnie z prawem wspólnotowym, pozwoli lepiej chronić zdrowie obywateli i zapewni Polsce dodatkowe, wielomiliardowe wpływy budżetowe”. To jest 2011 r., maj. To pismo jest w tej korespondencji jako jedno z wielu przekazane do ABW-u i na prośbę ABW-u – bo to nie jest tak, że my wystąpiliśmy do tych instytucji.

Kolejne pismo, do pani premier Ewy Kopacz, z lipca 2015 r.: „W ostatnich latach nastąpił olbrzymi rozrost szarej strefy w sferze hazardu, paliw, wyrobów spirytusowych, wyrobów tytoniowych. Wprowadzono liczne procedury, w cudzysłowie, ułatwiające przemyt, dzięki czemu przemycanie towarów na obszar celny Wspólnoty Europejskiej – ale i wyłudzenia VAT w wywozie – jest banalnie proste. Ukierunkowano działania Służby Celnej na małe polskie rodzinne firmy z jednoczesnym zapewnieniem praktycznie pełnej swobody firmom z udziałem kapitału zagranicznego oraz osobom działającym w szarej strefie, wobec których działania Służby Celnej stały się nieadekwatne do potrzeb. Uczyniono z wielu niewinnych podatników przestępców” – to jest koniec cytatu.

I tutaj chciałbym przeprosić – jeżeli mogę skorzystać z tego publicznego wystąpienia – wszystkich podatników, obywateli, których rzeczywiście w tamtych latach, za rządów pana ministra Jacka Kapicy i polityki, jaką prowadziło wtedy Ministerstwo Finansów, atakowaliśmy jako funkcjonariusze, jako służba. No my jesteśmy po prostu zhierarchizowaną instytucją i tutaj były wytyczne takie i polecenia. Przepraszam, prawda, wszystkie osoby. Na przykład takie ataki jak na kiermasz pierogów w sołectwie Biesowo czy producentów karetek pogotowia, czy na jakichś festynach lokalnych producentów nalewek takich regionalnych. Tutaj zdecydowanie chcę powiedzieć, że… I przeprosić, i wskazać winnych tej sytuacji, że nas ukierunkowano na działanie, prawda, takich właśnie osób czy legalnych podmiotów, kiedy mogły w tym czasie rozwijać się mafie.

Jeszcze jedno tylko pismo króciutkie, dwa zdania, do pana ministra… Wojciecha, tak? Wojciecha Szczurka. To gdzieś 2015 r…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Mateusza Szurka.

Świadek Sławomir Siwy:

Mateusza – przepraszam. „Panie ministrze...

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Wojciech Szurek to prezydent Gdyni. Ja jestem z Gdyni – to wiem.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Przepraszam bardzo. „Niniejszym wystąpieniem” – tutaj już cytat – „pragniemy zwrócić uwagę pana na olbrzymi rozwój szarej strefy w ostatnich latach. Czy pan naprawdę tego nie zauważa? Przecież mówimy o dziesiątkach miliardów, które sfinansowałyby większość potrzeb tak istotnych dla obywateli naszego kraju. Polityka prowadzona przez Ministerstwo Finansów, tworzenie luk prawnych… likwidowanie luk prawnych w sposób niezwykle opieszały i tworzenie nowych, ma w rozwoju szarej strefy niebagatelny udział, a odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi Ministerstwo Finansów”.

Tak więc, szanowni państwo, jak widzicie, nasz związek zawodowy – to już jest poza cytatem oczywiście – wskazał w tej licznej korespondencji, na czym polega to postępujące osłabienie zdolności kontrolnych Służby Celnej oraz tworzenie sprzyjających warunków do nadużyć kosztem bezpieczeństwa publicznego oraz wpływów do budżetu. I chciałem, i nasz związek, podzielić się tą wiedzą z decydentami, z wszystkimi instytucjami państwowymi już od 2009 r. Występowałem na komisjach sejmowych – byłem gaszony, byłem… przerywano mi, zabierano mi głos, ale jest też, na szczęście zachowała się liczna korespondencja. I jest teraz właśnie dobry, mam nadzieję, moment, żeby mogło to być wreszcie pokazane, że mimo prób zgłaszania do różnych instytucji: marszałka sejmu, marszałka senatu, NIK-u, premiera – nie udało się nikogo tym zainteresować.

Informowaliśmy o tym, że właśnie w świetle prawa dochodzi do rozwoju patologii, której rozwój nie byłby możliwy bez aktywnego udziału niektórych wysoko postawionych urzędników w Ministerstwie Finansów, ale i innych resortach, jak również oczywiście wysoko postawionych urzędników w całej… na stanowiskach kierowniczych w aparacie… Mówiliśmy o Służbie Celnej wówczas, bo byliśmy tylko związkiem zawodowym działającym w tej formacji. Alarmowaliśmy, że są to osoby, które na zlecenie – mówiliśmy wprost, szanowni państwo – zorganizowanej przestępczości mają wpływ na kształtowanie przepisów, dzięki którym przestępczy proceder stał się zgodny, staje się zgodny z prawem, lub skutecznie uniemożliwiają oni swoim działaniem właśnie skuteczne działanie służb kontrolnych.

I wskazywaliśmy, że takie zjawiska dotyczą wielu obszarów. Wskazywaliśmy na hazard, paliwa, jak również wyroby tytoniowe i hazard, gry losowe. Czyli paliwa… Wszystkie wyroby akcyzowe dosłownie. I o tym też postaram się państwu opowiedzieć.

Celem nierozmywania tego zagadnienia bardzo szczegółowo opisaliśmy jeden przykład, związany z branżą spirytusową, na czym polega ten mechanizm, o którym przed chwilą wspomniałem, tego działania pomocy urzędników, części urzędników Ministerstwa Finansów i – to był spirytus – i dotyczący możliwości dosłownie obrotu tym spirytusem. Który de facto był spirytusem, co powiedział też pan minister Jacek Kapica podczas swoich zeznań. Za co mu bardzo dziękuję, bo wtedy utrzymywał, że to jest koncentrat płynu do spryskiwaczy. Tu chodzi o potężny import i później też obrót tym towarem czy skażonym spirytusem na terytorium Polski. To dosłownie jeździło jak woda mineralna, bez żadnych kontroli. I jest też interpelacja poselska, o której może później, gdzie nawet ministerstwo przyznaje chyba w 2015 r., że na paragony były sprzedawane potężne ilości, w tysiącach litrów, tegoż spirytusu skażonego. No to jest sprawa oczywista, że nikt nie handluje na paragony, jeżeli chodzi o obrót hurtowy, tylko na faktury. Powinno tak to się odbywać. No akurat na paragony – chodziło o to, żeby nie było wiadomo, kto jest odbiorcą. I tutaj wszystko się gubiło. Ginął wszelki ślad. Tak to pokrótce wyglądało. Nasze wystąpienia, jak już wspomniałem, były ignorowane, a my byliśmy szykanowani.

I teraz może jeszcze króciutko o takim wątku wprowadzenia w błąd parlamentarzystów, który w całym tym procederze miał miejsce. I na przykład w czasie prac nad projektem zmiany ustawy o podatku akcyzowym – to było w 2010 r., 9 czerwca, s. 11, biuletyn z 68. posiedzenia Sejmu, tak mi tutaj to dostarczono, w wypowiedzi pani A. Błochowiak – pan Jacek Kapica zapewniał posłów, iż dysponuje wszelkimi narzędziami, żeby skutecznie nadzorować, kontrolować i monitorować rynek i właściwie nadzorować pobór akcyzy. Nie wiem, na jakiej podstawie składał takie oświadczenia, skoro w 2008 r. albo 2009 r. w jednym z pierwszych projektów zmian w ustawie o Służbie Celnej stwierdził, że Służba Celna nie realizuje lub realizuje w ograniczonym zakresie szereg podstawowych zadań, które nakłada na nią prawo. Postulowanych upraw-

nień wtedy, w tej ustawie, w tym projekcie, Służba Celna nie otrzymała, a jak wiadomo, poziom uszczupleń w podatku akcyzowym to był nawet według wielu ekspertów rzędu 10%. I szara strefa zaczęła się wtedy mocno rozwijać.

W uzasadnieniu do ustawy akcyzowej – to jest kolejny etap wprowadzania, jak i przykład wprowadzania w błąd parlamentarzystów – wynikało, że zmiany dotyczące ulg (tutaj chodziło o te dwie paczki papierosów, z dwudziestu… z kartonu na dwie), dotyczące ulg są narzucone przez prawo wspólnotowe. To jest bardzo częste zjawisko, że parlamentarzystom mówi się – nawet chyba to jest jakoś zaznaczone, pamiętam, wtedy było, taka… prawda, logo jakby Unii Europejskiej było przy projekcie ustawy – implementacja. I wtedy już podejście do tego jest takie łagodniejsze, posłowie: a, to implementacja, no to musimy to zrobić, sprawa oczywista. Obserwowaliśmy, że są sytuacje, że wcale nie jest to tak jak w dyrektywie – i jest to robione inaczej, i są tworzone furtki.

Jest, o ile dobrze pamiętam, taka korespondencja dotycząca właśnie podatku akcyzowego – to już nie będę do niej się odwoływał, to tutaj, w tej korespondencji, powinno być. Jak nie, to proszę też Wysoką Komisję z urzędu zwrócić się do Ministerstwa Finansów o dostarczenie całej naszej korespondencji, jaka tam wpłynęła do dyrektorów izb celnych, i odpowiedzi, jakie zostały udzielone. Bo ja – jako związek zawodowy mamy inne, ważniejsze statutowe cele – ja tego tak dokładnie mogłem nie archiwizować. Tyle znalazłem. Tak że bardzo proszę, też taki wniosek składam, skoro mogę. Zostałem pouczony, żeby to z Ministerstwa Finansów i z izb celnych wyciągnąć, pełną tę korespondencję.

No i tak wtedy przy tych ulgach posłowie i senatorowie byli informowani przez przedstawicieli rządu, dokładnie Ministerstwa Finansów, że to mamy do czynienia z… narzucone jest to przez prawo wspólnotowe. Oczywiście tak nie było. To jest nieprawdziwa informacja, bo tutaj prawo wspólnotowe wcale nie narzucało takiej normy. Powiem o tym później, że wprowadzenie tych norm, czym minister Kapica podczas swoich zeznań chwalił się, doprowadziło – zdaniem Ministerstwa Finansów – do rozwoju gangów. Gangów, mafii. Czyli można było wprowadzić prawo, tutaj pochwalić się przed opinią publiczną, że to znakomicie ograniczyło wwóz do Polski tych papierosów w ramach norm podróżnych, natomiast są wypowiedzi Ministerstwa Finansów, że to spowodowało rozwój gangów, że zaczęła się rozwijać zorganizowana przestępczość. Ale o tych cytatach ze strony Ministerstwa Finansów za chwilę, jeżeli państwo pozwolą.

I jeszcze jeden taki przykład wprowadzania w błąd parlamentarzystów. W 2008 r. podczas procesu legislacyjnego nad projektem ustawy o Służbie Celnej (druk 1492) pan minister Jacek Kapica przekonywał parlamentarzystów, że rynek gier na automatach o niskich wygranych jest pod kontrolą, a automaty działają legalnie. Na jakiej podstawie opierał te oświadczenia? Przecież Ministerstwo Finansów dysponowało informacjami o tym, że automaty te wypłacają wysokie wygrane i jest to wykorzystywane do prania brudnych pieniędzy. To jest prawdziwa afera hazardowa. Pan minister Jacek Kapica jako dyrektor Izby Celnej w Szczecinie chwalił się, że ujawnił taki automat. Wcześniej. Pamiętam notatkę w gazecie. Czyli miał wiedzę, a informował parlamentarzystów, że oto wpuszcza automaty do legalnej sfery i będą płacone podatki, mając tę wiedzę – jeszcze raz powtórzę – że automaty dają wysokie wygrane. Znamy – tę aferę opisywał TVN, chłopaki z „Uwagi", z „TVN Uwaga!", bardzo dokładnie. Ja odsyłam, w internecie można sobie na ten temat poczytać czy pooglądać nawet filmy. To jest, szanowni państwo, prawdziwa afera hazardowa. Bo chyba nawet śledztwo w tej sprawie się toczy. Tak że… nie wiem dokładnie, czy w tej, ale toczy się w sprawie hazardu jakieś śledztwo. Tak że krajowa grupa zadaniowa przecież do spraw zwalczania nielegalnego hazardu przekazywała na pewno raporty w tym zakresie, jak to wygląda. Oprócz tego, że wiedzę posiadali. Bo taka wiedza już była też wcześniej, w 2007 r.

Na jakiej podstawie więc pan minister wtedy informował parlamentarzystów, że poziom szarej strefy w tym obszarze hazardu w 2009 r. wynosi zaledwie 3%? Z uzasadnienia do ustawy tej wynikało, jakoby problem stanowiły automaty zręcznościowe i rozrywkowe oraz automaty, które działały bez zezwolenia. No i wtedy pan minister przekonywał parlamentarzystów o sukcesie, jakim miało być doprowadzenie do wyeliminowania szarej strefy na rzecz działających legalnie automatów, jakoby właśnie w ogóle nie istniał problem z dopuszczeniem do gry automatów, które nie spełniały wymagań,

to jest wypłacały wyższe stawki, i nie powinny być objęte podatkiem ryczałtowym. A problem ten był już wtedy dobrze znany w resorcie.

To, szanowni państwo, wiemy, że te automaty były certyfikowane przez Ministerstwo Finansów. Zasłaniano się oczywiście opiniami biegłych. Tylko nie można tak działać, będąc ministrem czy wiceministrem, że mam wiedzę o tym, że automaty dają wysokie wygrane, a tu mi biegły potwierdza: dobrze, no to wystarczy. Bo po prostu funkcjonariusze to ujawniali. I później problem z tym certyfikowaniem przez Ministerstwo Finansów polegał też na tym, że nam nie wolno było ruszać tych automatów – ponieważ tak się skarżyli też funkcjonariusze. Były wypowiedzi naczelników, które zabraniały im tego. Bo na przykład zasłaniał się właśnie certyfikatem Ministerstwa Finansów: przecież ten automat ma certyfikat Ministerstwa Finansów, o co tobie chodzi, czego ty chcesz. Wprowadzono wtedy eksperyment w ustawie czy grę kontrolną, ale równolegle je legalizowano na potężną skalę, te automaty, jako niskie wygrane – a dawały wysokie wygrane. I wszyscy to wiedzieli. I ten proceder był takim dziwnym jakimś… No to jest prawdziwa afera hazardowa. Dobrze… Dziwię się, że opinia publiczna skupiła się wtedy na innym wątku afery hazardowej, który oczywiście był dużo taki łagodniejszy dla budżetu niż to, o czym teraz mówię. Dużo, nieporównywalnie dużo łagodniejszy dla budżetu.

Szanowni państwo, w 2009 r. mieliśmy oto taką sytuację, że właśnie przygotowano ustawę o Służbie Celnej, w której minister finansów stwierdził, że Służba Celna nie realizuje w ograniczonym… przepraszam: Służba Celna nie realizuje lub realizuje w ograniczonym zakresie szereg podstawowych zadań, które nakłada na nas prawo. To stwierdza minister finansów w uzasadnieniu do ustawy o Służbie Celnej, uzasadniając wprowadzenie czynności operacyjno-rozpoznawczych jako właśnie niezbędnych, bo Służba Celna nie realizuje wszystkich zadań, jakie nakłada na nas ustawa o Służbie Celnej. A niektóre realizuje w ograniczonym zakresie. I wtedy dowiadujemy się na posiedzeniu podkomisji sejmowej, że Służba Celna… że generalnie tak: że cały ten rozdział o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych zostaje wykreślony z ustawy o tej Służbie Celnej, z projektu ustawy o Służbie Celnej, a Służba Celna ma ukierunkować swoją działalność na legalne podmioty, w sferze administracyjnej ma działać. Głównie. Skupić się na tym. Wiadomo, że przestępczość też, ale jest taka informacja: nie będzie wzmocnienia Służby Celnej, ponieważ macie się… ma się Służba Celna skupić na legalnej sferze działalności, na legalnych podmiotach. To jest to też, o czym wcześniej mówiłem.

I tutaj no szok, prawda, dla nas. Bo piszemy już wtedy o tym rozwoju szarej strefy. Wszyscy wiedzą, jak agresywne są mafie paliwowe, a taka decyzja, prawda, która mówi: nie, nie zostaniecie wzmocnieni, bo… Mimo postulowania przez ministra finansów o to – tu pragnę zaznaczyć. Jest to w uzasadnieniu do tej ustawy i można sobie poczytać. Mało tego… To jest oficjalnie powiedziane, to jest w naszej korespondencji – o tych legalnych podmiotach, że mamy się na tym skupić. To jest w naszej korespondencji. My później o tym piszemy: Jak to? I uzasadniamy, że to jest niepoważne i jakieś wręcz – przepraszam za kolokwializm – nieporozumienie.

Ale też mamy informację, że jest to z poziomu oczywiście Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, po decyzji tego… tej instytucji, takiego organu: Komisji do spraw Służb Specjalnych. I jest wtedy w Sejmie informacja, że jest to, prawda, na wniosek… że jest to po prostu jakaś osobista interwencja pana premiera Donalda Tuska. Taka informacja wtedy podczas posiedzenia podkomisji się też pojawia. No to, że z poziomu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów było trochę interwencji, które nie pomagały służbom w tym trudnym okresie – to wiemy, prawda. Bo raporty MSWiA, CBŚP już chyba w… ja pamiętam z 2010 r., 2009 r… 2010 r. na pewno, pewnie wcześniej też – mówiły o tym rozwoju przestępczości ekonomicznej. O tym przejściu z tej przestępczości, takiej zwykłej gangsterki, nazwijmy to, na tę przestępczość ekonomiczną, bo bezpieczniejsza, prawda. Bo niskie kary, bo właściwie no hulaj dusza – przepraszam za kolokwializm – piekła nie ma. I wiemy, że strategia walki z mafiami, którą tam przygotowano w MSWiA, nie wchodzi w życie. CBŚP, ten raport, tak jak mówiłem – te raporty już też o tym mówiły. Mamy ABW i zniesienie, prawda, wydziału do spraw walki z przestępczością zorganizowaną. Na nieszczęście jeszcze pojawia się ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który ogranicza możliwości działania służb przy przestępstwach ekonomicznych. No i mamy

tę interwencję KPRM i jak się mówiło, osobiście pana premiera w sprawie Służby Celnej i odmowy wzmocnienia Służby Celnej i ukierunkowanie tejże służby na legalne podmioty. Taką mamy sekwencję zdarzeń. Z poziomu KPRM – krótko mówiąc, służbom Kancelaria Prezesa Rady Ministrów wtedy nie pomagała. A sygnały od nas już były i z CBŚ-u, i z MSWiA szerzej na temat rozwoju tej przestępczości ekonomicznej. To tyle na temat tego wątku.

Teraz mam taki wątek, jeżeli państwo pozwolą: procedury, organizacja, zarządzanie i w ogóle dziwne zachowanie niektórych przełożonych. I żeby nie było, że tylko opowiadam, to też odwołam się jeszcze do cytatów, które pochodzą od ludzi, od funkcjonariuszy.

I przykład pierwszy: „Do jednej z gorzelni, skład podatkowy, udaje się grupa kontrolna Służby Celnej. Kierownik gorzelni wyprasza grupę kontrolną z gorzelni. Powiadomiony kierownik referatu każe opuścić teren gorzelni" – to jest z pisma, to jest z pisma. Nie ma tego w aktach, ale to jest z pisma naszej organizacji do dyrektora izby i do szefa Służby Celnej. Dalej jest tak (cytat z tego pisma): „Mimo pisemnych powiadomień naczelnika urzędu celnego, dyrektora izby celnej oraz szefa Służby Celnej nie doczekano się w tej sprawie żadnej reakcji. Jedyną reakcją Służby Celnej było niekierowanie" – szef S.C. tu mam – „było niekierowanie do wspomnianej gorzelni jednego z aktywniejszych funkcjonariuszy celnych wspomnianej grupy kontrolnej. Właściciel gorzelni, który wyprosił grupę kontrolną i uniemożliwił jej przeprowadzenie kontroli na terenie swojego składu podatkowego, na wieść o niekierowaniu do niej jednego z funkcjonariuszy skomentował to następująco: załatwiłem go".

I przykład drugi, jak to funkcjonowało: „W 2011 r. jeden z funkcjonariuszy celnych pełniący służbę w sekcji stałej kontroli wyrobów akcyzowych poinformował naczelnika oraz dyrektora izby celnej, przesyłając analizę problemową działania składu podatkowego. W wyżej wymienionej analizie problemowej funkcjonariusz wskazał na nieprawidłowości w produkcji oleju smarowego. Nikt nie odniósł się do analizy. W wyżej wymienionym składzie w przeciągu kilku lat wyprodukowano i wysłano kilkaset cystern tak zwanego oleju smarowego. Działalność składu podatkowego zakończono dzięki współpracy służb, które w przeciągu kilku dni zajęły kilka cystern oleju smarowego wyładowujących swój towar jako olej napędowy w stacjach paliw. Po kilku latach na miejscu zlikwidowanego składu podatkowego powstał nowy skład, który również produkował olej smarowy, ale już bez stałego nadzoru podatkowego".

I teraz przykład trzeci: „W dniu 29 lutego 2016 r. trzech doświadczonych funkcjonariuszy z długoletnim stażem w sekcji dochodzeniowo-śledczej przeniesiono do trzech różnych komórek w różnych miejscowościach do pracy niepowiązanej z poprzednią. Stało się to bezpośrednio po tym, jak wyżej wymienieni funkcjonariusze zwrócili się do związku naszego o interwencję w sprawie niebezpieczeństwa zakłócenia prawidłowego funkcjonowania sekcji dochodzeniowo-śledczej".

Przykład czwarty, z aparatu skarbowego, bo ludzie z urzędów skarbowych, pracownicy, też do mnie piszą i również z byłego urzędu kontroli skarbowej. No tu jest przykład z urzędu skarbowego: „W 2014 r. wszczęłam kontrolę. Jeden okres rozliczeniowy – miesiąc, właśnie w takiej firmie pełniącej rolę brokera" – znacie państwo, co to jest broker. – „Moim zdaniem spółka należała do firm tak zwanych chronionych. Od 2007 r. spółka rozpoczęła handel iphone'ami" – też znany temat. „Moim zdaniem to był obrót jedynie papierami, w których wszystko oczywiście grało – faktury z przyjęciem do magazynu, którego nie było, dokumenty przewozowe, płatności najczęściej w tym samym dniu przez nawet przez kilka podmiotów. W latach do około 2013 r. płatności za iphone'y były gotówkowe. Oczywiście wszystko w jednym dniu. Zakup i sprzedaż, marża od 1% do 2,5% – ale ogromne ilości i kwoty. Po około 2013 r. zasady się zmieniły, jak wszędzie w tych typowych karuzelach płatności były przelewowe, oczywiście jeden, dwa dni, przez kilka podmiotów. Spółka, która przez kilkanaście lat uczestniczyła w łańcuchu dostaw karuzelowych w transakcji jako broker, ma się dobrze. Spółka sprzedawała iphone'y obcokrajowcom, którzy korzystali z tax free" – to przywołuję jeden z cytatów i akurat dotyczący tax free, bo powiem później też o tej sytuacji związanej z potwierdzaniem tax free. „Panie przewodniczący, podobno w ministerstwie są układy mafijne. To ja się pytam…" – no i tutaj już trzy kropki, bo, szanowni państwo, cytat jest długi.

I sygnaliści. Czyli tu już jest wątek szykanowania sygnalistów. I mógłbym wymieniać, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, bardzo wiele przykładów sygnalistów, czyli osób… którzy byli szykanowani za informowanie o nieprawidłowościach. Nie mam uprawnienia, no i pewnie niektórzy by chcieli, żebym podawał ich nazwiska, ale nie ma to… nie chciałbym publicznie tego czynić bez tych upoważnień, RODO – tego nie pobrałem od ludzi, nie wiadomo, jak to dzisiaj działa. Więc przykład takiego sygnalisty, jednego czy dwóch, czy trzech podam tylko.

Jest kwestia związana, nie wiem, tutaj z korupcją. Więc to funkcjonariusz mi pisze o korupcji, no to powinien sprawę… zawiadomić – to pominę. Jest w kolejnych… Czyli korupcji propozycji od naczelnika, żeby… że wyciszy temat, po prostu wyciszy temat, jak ten przyjmie… jest gotów wyjąć z portfela… To jest publiczna sprawa, bo to chyba na moim profilu napisał człowiek, więc może przeczytam: „Dla mnie były naczelnik urzędu celnego w… w swoim gabinecie w obecności kierownika kontroli wewnętrznej w związku z okazaniem materiałów autobusu z K., który w obudowie zbiornika paliwowego zamontowanego w luku bagażowym… przy przemycie 7 tys. paczek papierosów, zarobek, bagatela, 35 tys. złotych, jak określił, jest w stanie wyjąć z portfela 1 tys. złotych dla wyciszenia sprawy i dać mi. Ta sprawa wcześniej była przeze mnie zgłoszona, również byłem u… dyrektorowi izby celnej w obecności naczelnik kontroli wewnętrznej. To są ci wzorowi funkcjonariusze publiczni awansowani przez Ministerstwo Finansów za wzorową służbę dla szarej strefy”. No i dodam, szanowni państwo, że znam sprawę tego autobusu. Rzeczywiście pisaliśmy do pana ministra Jacka Kapicy na ten temat. I wiem, że… ale już nie po… bo my pisaliśmy do ministra Kapicy później, jak już to się… ale miałem informację i jest to w naszej korespondencji, że ten autobus długo jeszcze jeździł, po tym jak ten funkcjonariusz zgłosił przełożonym, prawda, tę sytuację. On jeszcze długo jeździł nie niepokojony z tymi ukrytymi skrytkami. To taki jeden z przykładów. A ten sygnalista został wyeliminowany ze służby, jak wielu innych.

Przemek, tutaj kolejny sygnalista: „W kolejnych latach przestępcy byli mądrzejsi o tworzone chyba na kolanie przepisy – i na UDT-ach wozili paliwa niby na Litwę, Łotwę, do Czech. Miałem nawet przypadek, że kierowca miał UDT niewypełniony do końca do nieistniejącej miejscowości i firmy w Czechach, a i tak kazano mi transport zwolnić i oddać dokumenty kierowcy”. To jest ten wątek, prawda, jak to było tam z tym ruszaniem paliw. I tutaj taki jeden przykład, jeden z wielu.

Kolejny sygnalista: „W moim przypadku wyglądało to tak. Napisałem notatkę służbową o możliwości, jaką dają źle zorganizowane procedury na przejściu. Kilka dni później wezwał mnie ówczesny naczelnik i opr..., że niby podróżni się na mnie skarżą. Kilka dni i dyrektor przeniósł mnie do oddziału, który wszyscy nazywali: karna kolonia”. I tutaj jest dalszy wątek, że dziwne jest dla tego sygnalisty, że człowiek, jego przełożony, nadal pełni tę funkcję itd., itd.

Kolejne: „Nadużycia powstawały także przez to, że zdjęto stałe nadzory w magazynach paliw, hurtowniach. Tam to dopiero zrobił się meksyk po zdjęciu nadzorów”.

Z systemami EMCS – kolejny cytat – „wiążą się także patologie. Systemy wdrożono na przykład w naszym urzędzie celnym. Początkowo systemy przejął Urząd Celny w L. tylko po to, że weryfikowano stanowiska pracy. Ludzie obsługujący w owym czasie systemy zostali wysoko zweryfikowani, a w związku z tym dostali dużo na pagony. Po przeszeregowaniach zrzucono systemy do Z., do obsługi przez ludzi takich jak na przykład ja. Bez weryfikacji stanowisk, bez awansów. To były początki, nikt nie wiedział, o co w systemach chodzi, ponieważ nikt nas nie szkolił. Ci, co byli szkoleni, dostali awanse. A my do roboty. Ja jako pierwszy zacząłem obsługiwać systemy. Już po kilku godzinach obsługi, ucząc się samemu, bez wsparcia, wykryłem lukę systemową i natychmiast napisałem mejla do Ministerstwa Finansów. Resztę znasz. Gdyby ktoś mnie wówczas posłuchał, Skarb Państwa nie straciłby gigantycznych sum. Takich jak ja jest więcej”.

Może wystarczy przykładów tych sygnalistów, szanowni państwo. Tylko powiem tutaj o tym, co pisze ten funkcjonariusz – to on pisze o początkach EMCS-u. Wykrył lukę systemową w tym systemie. Luka polegała na tym, że tam była możliwość wpisania w godzinach odbioru lub w dniach. I było tak, że w godzinach chyba wpisywało się h – na pewno – 24, a w godzinach… w godzinach: h24, czyli do 24 godzin, a w dniach: d99. Tak jest podane, że można tak

wpisać. No i wpisał sobie na przykład d7, d10 – i na jednym EMCS-ie mógł jeździć, prawda, wielokrotnie transport, cysterna. Przyjeżdżała, zlewała się, wracała, bo nie była niepokojona. Nie było kontroli tych paliw. Jak się trafiła kontrola albo jak Służba Celna zastrzegła z poziomu urzędu, że kontrola – no to on wtedy stawiał się potulny jak baranek i wszystko grało. Więc… Ale bardzo, bardzo liczne przypadki, permanentne, że po prostu jeździły sobie towary, paliwa na EMCS-ie – wielokrotnie na jednym numerze. I opisują to funkcjonariusze. I pisali o tym do Ministerstwa Finansów już, jak ten EMCS – czyli to były początki, to gdzieś styczeń 2011 r. – on wszedł, ten EMCS, o ile dobrze pamiętam. Więc możemy sobie policzyć, ile czasu Ministerstwo Finansów miało wiedzę o tym, że tam jest taka luka. A mimo tego nie przeciwdziałano temu, żeby to rzeczywiście jakoś w sposób stały nadzorować i kontrolować.

Kolejna sprawa – Centrum Obsługi Wierzyciela i ZEFIR. Jak zadziałał. Tu mnie prosili też funkcjonariusze, żeby zasygnalizować tę sprawę, bo ich zdaniem jest to na osobną komisję śledczą w ogóle temat. A rzeczywiście w zeznaniach pana ministra Jacka Kapicy – bo oni mi na to zwrócili uwagę – jest to, że on… prawda, pan minister pochwali się COW-em, utworzeniem Centrum Obsługi Wierzyciela, bo słaba była egzekucja – i utworzył właśnie… scentralizował. To się zadziało w taki sposób – i trzeba to połączyć z ZEFIR-em 2, który został wtedy wprowadzony – że de facto kryminał i rzeczywiście kolejna komisja śledcza. I też może oprę się na dosłownie kilku – dwóch cytatach od dwóch ludzi. Jest pismo na ten temat, mogę zostawić, od ludzi z tegoż COW-u, tutaj Wysokiej Komisji, to po posiedzeniu. Konkretnie od ludzi, którzy wtedy zostali do tego centrum do służby zaangażowani.

I tutaj taki cytat: „W Szczecinie utworzono chyba cztery referaty do spraw wierzyciela” – bo to pisze ktoś, bo również ludzie w Polsce byli w to zaangażowani, nie tylko w Szczecinie, a generalnie to było w Szczecinie. „Pościągano tam ludzi z tak zwanej łapanki, z których może kilku pracowało wcześniej w wierzycielu. W tak zwanym międzyczasie wprowadzono system finansowo-księgowy ZEFIR 2. To też temat chyba na nową komisję śledczą, a przynajmniej kontrolę Najwyższej Izby Kontroli”. To też jest w naszej korespondencji. Ale nie wiem, czy dopiąłem, bo tak jak mówię, ja pisałem do ABW, żeby też wystąpili do Ministerstwa Finansów, bo ja nie mam takiej stuprocentowej pewności, że ja całą korespondencję załączyłem. Po prostu związek zawodowy ma mnóstwo innych zadań statutowych, a tym zajmowaliśmy się w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa funkcjonariuszy, narażeniem ich na niebezpieczeństwo – właśnie to, co powiedziałem na początku – postępowań karnych, dyscyplinarnych w związku z tymi różnymi, przedziwnymi, niebezpiecznymi wytycznymi odgórnymi czy ich przełożonych.

I teraz dalszy cytat w sprawie tego COW: „Jak wyglądało to w Szczecinie? To jest właśnie finał tej opowieści. Tony akt zostały zwalone w pomieszczeniach w Izbie Celnej Szczecin. Przez całe miesiące pies z kulawą nogą” – przepraszam, cytuję – „do nich nie zaglądał. Naszym zadaniem było sprawdzanie akt pod kątem przedawnienia należności oraz jeżeli się przedawniły – zalecenie ich odpisania. Dostawaliśmy po kilkadziesiąt tomów akt z różnych izb. Ludzie z COW byli zawaleni bieżącą robotą. O przejrzeniu tysięcy akt z innych izb nie było mowy. Poza tym byli to ludzie bez doświadczenia, bez znajomości całego bardzo skomplikowanego procesu przedawnienia należności celnych i podatkowych – działanie różnych, zupełnie innych ustaw. Można sobie już tylko wyobrazić, jak wyglądała dalej praca COW, ile należności się przedawniło, ile COW ściągnął, ile odpisał”.

I z tego pisma do funkcjonariuszy – ja je załączam, ale tylko dwa zdania, żeby to wybrzmiało, jeżeli państwo pozwolą. „Funkcjonariusze pracują w dużym ciągłym stresie, pod dużą presją czasu” – w tym COW – „w świadomości własnych ograniczeń kompetencyjnych. Utrzymywanie obecnej sytuacji będzie prowadziło do przedawnienia się coraz większych kwot należności Skarbu Państwa oraz dopuszczenia do poboru nienależnych kwot w związku z niemożnością ustalenia na bieżąco faktycznego stanu dochodzonych zobowiązań, co spowoduje dodatkowe straty wynikające z konieczności zwrotu nienależnie pobranych środków”. I drugie zdanie, już ostatnie: „Założenia centralizacji opierały się na systemie ZEFIR 2, w którym powinny się znajdować wszystkie dane dłużników, kwot zobowiązań, rozliczenia zadłużeń. Dane są niekompletne, niespójne, niewiarygodne. Zdarzają się przypadki braków w systemie ZEFIR 2 upomnień

i tytułów wykonawczych, które zostały wystawione przed centralizacją, co może prowadzić do wystawiania kolejnych tytułów wykonawczych na te same należności" itd.

Dużo, dużo nieprawidłowości w funkcjonowaniu tego COW i ZEFIR. Ja nawet dzisiaj jeszcze dostałem SMS-a, żeby to poruszyć, bo to ciągle działa, szanowni państwo, i ciągle w takim chaosie. A minęło trochę już lat. I naprawdę sprawa jest poważna, bo nikt tego nie sprawdził, nie było audytu, ile tam się przedawniło należności. „Cześć! Jeśli będziesz miał okazję, to wspomnij o błędnej koncepcji COW i grubych kwotach już przedawnionych należności" – to ze Szczecina SMS – „budżetu państwa. Znowu czasowo ściągają ludzi z urzędu celno-skarbowego" – a UCS ma co robić – „do COW w związku z zagrożeniem przedawnienia należności". Tak to wygląda do dnia dzisiejszego. Warto temu się przyjrzeć, bo tam może się ciągle przedawniać trochę należności Skarbu Państwa. A na pewno na początku przedawniło się całkiem sporo. Te kwoty w ZEFIR-ze się nie zbilansowały, był tam bardzo duży problem i dzięki zaangażowaniu funkcjonariuszy, głównie z centrum w Nowym Targu, udało się wiele wyprostować. I tu naprawdę wielki szacunek. Bo ja wiem, jak to wyglądało na początku. Pisałem o tym na samym początku urzędowania nowego ministra, pana Pawła Szałamachy. Pierwsze pismo, jakie wysłaliśmy do nowego ministra, dotyczyło właśnie systemu ZEFIR 2 i krytycznej sytuacji, jaka ma miejsce w związku z takim siłowym, niesprawdzonym do końca wprowadzeniem tego systemu. Który dotyczył, szanowni państwo, 1/3 budżetu państwa. I tak, tam naprawdę dobrze by było zaudytować to, co tam się do końca wydarzyło, jeżeli chodzi o tę sytuację i o należności Skarbu Państwa.

Granica – o granicy teraz, jeżeli państwo pozwolą. To ja już mówiłem, że w moim postępowaniu o zwolnienie ze służby miałem zarzut, zarzut właśnie, że chciałem przeciwdziałać temu, że granica źle funkcjonuje i że tam niestety z powodu procedur Ministerstwa Finansów, jakie wdrażają, łatwo się przemyca towary. I troszkę na ten temat.

Więc system nagród, jaki tam wprowadzono. System oceny w ogóle izb celnych wprowadzony przez Ministerstwo Finansów był tak skonstruowany, że lepsze oceny zyskiwały izby celne, które miały więcej ujawnień oraz miały wyższą średnią kwotę wymierzonych mandatów. No i ważnym też czynnikiem była ilość przepuszczonych samochodów przez granicę – żeby jak najwięcej przejechało. Wprawdzie jednym z mierników była też ilość zajętych papierosów i wartość zajętych towarów, ale jednak najkorzystniej było mieć dużo ujawnień. I aby osiągnąć taki rezultat, funkcjonariusze zaangażowani byli w drobne ujawnienia z ograniczoną możliwością skupienia się nad czasochłonnym procesem rozpracowywania dużych spraw. Ponadto wyższe nagrody otrzymywali ci, którzy mieli więcej ujawnień.

I tu też jest dowód na to, prawda, z narady kadry kierowniczej akurat w Przemyślu i cytat przykładowo, że „do najistotniejszych wskaźników wydajności pracy w zakresie ilości zalicza się m.in. średnią ilość odprawionych pojazdów osobowych na godzinę pracy funkcjonariusza, czy też średnią ilość odprawionych dokumentów na stanowiskach odpraw towarowych na godzinę pracy funkcjonariusza. Natomiast w zakresie jakości ważnymi elementami są m.in.: ilość zajętych papierosów w badanym okresie czasu, ilość mandatów i spraw karnych skarbowych wszczętych przez danego funkcjonariusza, skuteczność typowania do kontroli szczegółowej, jak również ocena bezpośrednich przełożonych, kierowników zmian". No i to tak – czytam, niby nic nie znaczy, ale nagradzane izby i funkcjonariusze byli za de facto… Opłacało się, krótko mówiąc, w cudzysłowie, mieć dużo mandatów, żeby otrzymać nagrody.

I to doprowadziło do spadku dużych ujawnień. Mam tutaj gdzieś też dane, jakie były, a jakie później się pojawiły. Spadek był drastyczny. Spadek był bardzo wysoki. Ja postaram się to dostarczyć – bo nie wiem, czy to tutaj mam, czy tego nie wziąłem. Nie mam tych liczb przy sobie. W każdym bądź razie spadek był bardzo duży dużych ujawnień.

A to, że trafiały się duże ujawnienia i jak one wyglądały, to znaczy taka nawet… brak dywersyfikacji był obserwowany jakby zagrożenia przez przestępczość. Po prostu na żywioł, mówiąc kolokwialnie, szły potężne transporty, wyładowane całe tiry czy nawet w wagonach kolejowych. To po prostu ta polityka mierników do tego doprowadziła. Bo te duże ujawnienia były takie bezczelne, bez jakiegoś takiego większego zaangażowania. No raczej by nie podejmowali takiego ryzyka. Czyli po prostu nie wiadomo, ile przejechało

tych, które nie zostały wykryte. Bo te, które były ujawniane, świadczyły o braku takiego zaangażowania w ogóle grup przestępczych w jakieś takie dywersyfikowanie zagrożenia na przejściu.

I zaraz o tym więcej powiem. O tym, jak funkcjonowała granica i dlaczego tak się działo. Otóż mamy kwestię zielonych pasów wprowadzoną, jakiś taki eksperyment, który… Oczywiście wprowadzenie zielonych i czerwonych pasów na przejściach granicznych jest bardzo dobre. Natomiast na przejściach, gdzie dużo osób trudni się przemytem – i o czym mówi sama kadra kierownicza, bo jest taki protokół z Izby Celnej w Olsztynie z roku 2009 (dokładna data protokołu: protokół Olsztyn z marca 2009 r.), w którym to…

No ten protokół jest bardzo ciekawy, on wymaga tu odrębnego przekazu. Otóż w protokole znajdziemy takie stwierdzenia właśnie, że praktycznie każdy przekraczający granicę samochodem w Izbie Celnej w Olsztynie, na tych przejściach tam: Bezledy, nie wiem, czy już wtedy było Gronowo i Gołdap – trudni się przemytem. To są słowa kadry kierowniczej. Dlatego, piszą w tym protokole w 2009 r., funkcjonariusze celni mają takie wytyczne oto, że mają przepuścić jak najmniej samochodów przez granicę. Bo każdego nie jesteśmy w stanie skontrolować. Jeżeli przejedzie, prawda, mało samochodów – mniej przemycą. Bo każdy trudni się przemytem. To są stwierdzenia z tego protokołu. I funkcjonariusze – tam są takie też zdania – którzy nie będą podporządkowywali się spowalnianiu odpraw pojazdów, mają mieć wszczynane postępowania dyscyplinarne. Taki mobbing w służbach mundurowych, szanowni państwo, ma często miejsce. To z narady kadry kierowniczej.

Czyli ma przejechać jak najmniej, bo prawie każdy… bo praktycznie każdy trudni się przemytem według kadry kierowniczej Izby Celnej w Olsztynie – w czym jest dużo słuszności niestety w tamtym obszarze – i dlatego ma przejechać jak najmniej. No to byłoby wszystko fajnie, gdyby za chwilę nie było zwrotu w drugą stronę. Ze skrajności w skrajność. Dosłownie chyba w tym samym roku nagle zaczęły się pojawiać wytyczne, że ma przejechać jak najwięcej samochodów. Funkcjonariusze – przepraszam za kolokwializm – nie wiedzieli, jak postępować. To jak to jest? Teraz mamy… Tak, teraz przepuszczamy jak najwięcej. I jak przejeżdżało na przykład – strzelam, ale to są liczby takie zbliżone rzeczywistym – 150 samochodów na Bezledach, tak później już, nie pamiętam, nie wiem, na Bezledach, ale może i rekordy były pod 1 tys., no na pewno 1 tys. pamiętam, chwalili się właśnie przełożeni, że: rekord, pobiliśmy rekord, przepuściliśmy 1200. Fajnie, przepustowość przejść granicznych. No ale chwila, przed chwilą mówiliście sami, szanowna kadro kierownicza, że każdy przemyca, każdy samochód przemyca. A teraz ma przejechać jak najwięcej. No i jedyne usprawiedliwienie to jest, że działa analiza ryzyka. Oto wprowadziliśmy analizę ryzyka i teraz możemy tak postępować. A o analizie ryzyka to zaraz też państwu powiem.

Więc te zielone pasy – bo to jest wątek zielonych pasów – były takim dziwnym eksperymentem na tych przejściach granicznych wschodnich, granicy naszej zewnętrznej, granicy Unii Europejskiej, co potwierdziło samo Ministerstwo Finansów i samo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Te zielone pasy rok temu około zostały zniesione, ten podział na pasy zielone i czerwone na przejściach granicznych został zlikwidowany. I słusznie, gdyż w tych naszych polskich realiach, o których przed chwilą mówiłem, co mówiła też sama kadra kierownicza, na zielonych pasach istniało dla przemytników mniejsze ryzyko ujawnienia. Ale w razie wpadki też kary były znacznie większe niż za ujawnienie na pasie czerwonym. Jednak to podporządkowanie analizie ryzyka powodowało, że bardzo łatwo rozpoznawali tę analizę ryzyka – to za chwilę będę o tym państwu jeszcze mówił – i krótko mówiąc, obchodzili tę analizę ryzyka. Czyli mogli być pewnym, że… niemal pewnym, że w sposób nienaruszony przekroczą granicę. I dlatego ustawiali się na zielone pasy. No to było takie też ułatwienie dla tych, co przemycali.

RTG, rentgen – kolejny punkt na przejściach granicznych, o którym mówił…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przepraszam, że przerwę.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jak długo pan przewiduje jeszcze tę swobodną wypowiedź?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem, panie przewodniczący, chciałbym, żeby nie uciekło. Ja bym to… Tak?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Niech mówi do wieczora. Tak że…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę kontynuować.

Świadek Sławomir Siwy:

Rentgen. Pan minister Kapica mówił o wzbogaceniu w rentgeny. Ale to jest niestety też bardzo sprzyjająca przemytowi kwestia. Awaryjność też tego sprzętu RTG czy brak na kluczowych przejściach granicznych, na przykład kolejowym w Terespolu czy w Hrebennem, takich rentgenów, czy też niski poziom świetleń. Szanowni państwo, na przykład 5% w porcie w Gdyni, gdzie mamy bardzo dużą ilość, prawda, kontenerów… jest prześwietlanych.

Jak już wspomniałem, okresowy brak świetleń samochodów pustych, a wiemy, że… aby przyspieszyć ich przejazd, nie tworzyć kolejek. Puste samochody, tir na przykład, niby nic, a wykrywaliśmy w tych samochodach rekordowe ilości narkotyków. Rekordy były ujawniane, rekordowe ilości – w pustych środkach przewozowych, w pustych tirach.

No i szef służby tym się chwalił, ale rzeczywistość była taka, że na większości przejść granicznych nie było świetleń RTG. Trzeba też dodać (to jest bardzo ważny wątek) że tam, gdzie były prześwietlenia RTG – to była niewielka liczba przejść – bardzo często nie działał rentgen. Albo wyłączał się nagle. I funkcjonariusze informowali o tym, że nie są to przypadkowe wyłączenia tych rentgenów, na przykład Korczowa. I odbywało się to permanentnie. To z poziomu kierowników było możliwe. Oczywiście ogromna większość kierowników zmian czy tak jak mówiłem wcześniej o tych urzędnikach Ministerstwa Finansów – to uczciwi, porządni, merytoryczni ludzie. I ja, mówiąc o danej kategorii, mam na myśli zawsze niektórych, prawda, urzędników Ministerstwa Finansów, niektórych dyrektorów, niektórych kierowników, kierowników zmian. Ogromna większość, zaznaczam, ludzi pracujących w Ministerstwie Finansów jest uczciwa, kompetentna, merytoryczna. Ale mówię o przypadkach, jakie miały miejsce dość często.

Procedury i analiza ryzyka na granicy. Procedury wręcz ograniczały możliwość podjęcia kontroli przez funkcjonariuszy, jeżeli system analizy ryzyka nie wytypował transportu do kontroli. System analizy ryzyka opierał się na danych historycznych, był czytelny dla przemytników. Nie mógł uwzględniać nowych metod stosowanych przez przemytników. Do najbardziej drastycznych przykładów ubezwłasnowolnienia funkcjonariuszy – bo doszło do takiego, takiej sytuacji, Ministerstwo Finansów de facto dążyło do ubezwłasnowolnienia funkcjonariuszy – należy przypadek wyjazdu jedenastu tirów z papierosami na Ukrainę. Tak, kierunek na Ukrainę – papierosy. Wszystkie wyjechały w procedurze uproszczonej. Żaden nie został wskazany przez ową analizę ryzyka, chociaż te transporty nie miały żadnego uzasadnienia ekonomicznego i normalnie skontrolowałby je każdy celnik. Wzbudzały podejrzenia funkcjonariuszy – jednak nie mogły być skontrolowane. Jak wykazało późniejsze postępowanie, w tirach była cegła zamiast papierosów. Nawet po ujawnieniu procederu dyrektor Izby Celnej w Przemyślu nie widział w tym problemu. Jak wskazał tenże dyrektor w wywiadzie prasowym, priorytetem była drożność granicy, a większy poziom kontroli powodowałby kolejki. Nie dziwiło go, że na Ukrainę jechały papierosy z Włoch. „Kontrole prowadzone są w oparciu o analizę ryzyka” – to cytat z tegoż pana dyrektora. Skala wywozu niektórych towarów była wyższa niż możliwości produkcyjne, a jednak nie wzbudzało to podejrzeń Ministerstwa Finansów. Niż możliwości produkcyjne Polski.

Polityka graniczna doprowadziła do tego, że na polskich przejściach drastycznie spadła właśnie ilość dużych ujawnień i ilość papierosów zajętych w takich ujawnieniach. Bo tu też nie wspomniałem o liczbie papierosów. Ilość papierosów w dużych ujawnieniach drastycznie nam spadała z powodu mierników i z powodu tych procedur. Twier-

dzenia, jakoby zmieniła się struktura przemytu i jest to efekt zwiększenia stosowania urządzeń RTG, są pozbawione racji wobec zwiększenia motywacji i sformułowania do mniejszych ujawnień i wobec niskiego poziomu świetleń. A na wielu przejściach braku w ogóle takich urządzeń.

No analiza to jest… To był przykład analizy ryzyka w eksporcie. A oczywiście analiza ryzyka działa w imporcie też. Fatalna jej jakość i przykładowo wyrzucanie do kontroli zupełnie bezsensownych transportów, a pomijanie kluczowych. Tak jak powiedziałem, o czym jeszcze… też będę cytował przemytników, którzy niestety publicznie chwalą się o jakości… na forach internetowych, jaka jest jakość tej analizy ryzyka. Jaka była.

Kolejna sprawa – liczba etatów, która bardzo ułatwiała przemyt. Pan minister znowu Jacek Kapica mówił o wzmocnieniu o 500 etatów. Jest to kropla – była – w morzu potrzeb. Gdyż to było nawet de facto osłabienie zewnętrznej granicy Unii, biorąc pod uwagę wzrost obrotów przekraczających samochodów, drastyczny wzrost samochodów osobowych. Właśnie choćby ze względu na ten, pamiętamy, mówiłem o tym protokole – ma przejechać jak najmniej, nagle kadra mówi: ma przejechać jak najwięcej, bo działa analiza ryzyka, nie? Więc wszystko, prawda, gra. Jak najwięcej, jak najwięcej, i były limity samochodów, które narzucano i im się podporządkowywano. Tyle ma przejechać. Jak nie, to trzeba było raportować do izby, do ministerstwa nawet, że jest zagrożenie nieosiągnięcia limitu, prawda. Nie przejedzie te tysiąc samochodów na tej zmianie – no tragedia po prostu. Wszyscy wtedy na wysokości lamperii latali. Tak że to był de facto spadek – te 500 etatów. I to nie było żadne rozwiązanie. Za mało. Gdy właśnie uwzględnimy wzrost ruchu i też otwierane nowe przejścia graniczne, które tam pomału się wtedy zaczynały też czy w przyszłości pojawiać.

Potwierdził to raport Najwyższej Izby Kontroli z 2014 r. Ten raport mówił o tym tak. NIK potwierdził w tym raporcie, robiąc inną kontrolę… Właściwie była szokująca dla nas kontrola, bo jakby na podstawie skarg, nie wiem kogo, być może właśnie osób przekraczających granicę, NIK zaczął kontrolę o drożności przejść. I to szło dalej w tym kierunku, że jak najwięcej ma przejechać. Czy jest rzeczywiście tak superdrożna ta granica. To uelastycznienie – to było ulubione słowo wtedy pana ministra Jacka Kapicy. Że w ogóle granica ma być jak pit stop. Pit stop. Ma być jak… no pit stop, to wszystko tłumaczy, prawda? I NIK w tym raporcie, mimo że pochwalił ministerstwo za drożność przejść granicznych, wskazał jednak na szczęście (ale to umknęło wszystkim), że w okresie zwiększonego ruchu, natężenia ruchu – to samo znowu co wtedy w tym uzasadnieniu do ustawy, tylko że tu w raporcie NIK-u – zadania Służby Celnej, które tam ma na granicy do wykonania, ustawowe zadania, nie są realizowane lub są realizowane w ograniczonym zakresie. Oczywiście mówię z pamięci, więc mogło to być inaczej sformułowane.

Tam jest taka perełka w raporcie NIK-u z 2014 r.: właśnie ze względu na znikomą liczbę etatów na granicy. I to nie było przypadkowe, szanowni państwo, bo to trwało długo. Na przykład na danym przejściu granicznym według rozsądnej – rozsądnej – a nawet tej etatyzacji nierozsądnej, którą narzuciło Ministerstwo Finansów, powinno być czterdzieści osób (o etatyzacji jeszcze powiem), a na służbę przychodziło z powodu braków kadrowych na przykład trochę ponad dwadzieścia kilka osób. I to był stan permanentny. I jest na szczęście też w tym raporcie NIK-u, więc to nie jest tylko nasza opinia, jak to, prawda, wyglądało.

Wciąż borykamy się z tym problemem etatowym, choć jest dużo lepiej w niektórych miejscach. Ostatnio poprawiło się w izbie administracji w Rzeszowie, ale jeszcze długo, parę lat potrwa, zanim nowo przyjęci funkcjonariusze będą w pełni samodzielni. Ale jest ciągle krytyczna sytuacja w izbie w Lublinie. Najdłuższa granica zewnętrzna, którą ma Polska – to w Izbie Administracji Skarbowej w Lublinie co najmniej sto kilkadziesiąt etatów brakuje. A to prowadzi do tego, że jest łatwiej po prostu przemycać. Dlatego to jest ważna sprawa. I tutaj kłania się kwestia odstąpienia od ucywilnienia, co prowadzimy rozmowy z Ministerstwem Finansów i liczymy na to, że sprawa zostanie niebawem już zamknięta. Czyli będą mogli wrócić w status funkcjonariuszy zgodnie z ustawą o KAS art. 150 ci funkcjonariusze, którzy tego chcą.

Łączenie stanowisk na granicy – kolejna kwestia, która była wymuszana i która ułatwiała przemyt. I to oprę się tutaj, jeśli państwo pozwolą, na cytacie. I to funkcjonariusz

mówi, pisze: „Od kiedy pamiętam, w oddziale celnym ciągle brakowało i nadal brakuje ludzi do pracy. Ten zaś brak powoduje z kolei patologiczne praktyki łączenia dwóch, a czasami i trzech stanowisk przez jednego funkcjonariusza. Na przykład funkcjonariusz idący na pas drugi obsługuje również pas trzeci, a ten na czwartym również pas piąty. Rewident idący na kierunek wywozowy oprócz tego, że rewiduje tiry, to jeszcze obsługuje wagę statystyczną oraz wypuszcza tiry opuszczające przejście. Z kolei dyspozytor, zamiast skupić się na rejestracji zgłoszeń celnych, analizie dokumentów i zlecaniu przemyślanych rewizji, sam musi chodzić i rewidować, na przykład też BKS (budynek kontroli szczegółowej) czy towar na tax free. Rozmawiam o tym z chłopakami. Oni to widzą i załamują ręce, że coś takiego może być na naszym oddziale". To jest też spowodowane brakiem etatów i niewątpliwie bardzo ułatwia przemyt.

Tak jak już mówiłem, były wprowadzane limity odpraw. I tu pamiętam notatkę służbową funkcjonariusza, który o tym alarmuje. Mówi: nie przepuszczę tyle tirów – kierownikowi – bo nie jestem w stanie należycie przeprowadzić czynności służbowych. To jest po prostu jakieś szaleństwo. I… Że ma przejechać tam, powiedzmy, 300 tirów. No ale jakoś oczywiście jest taki funkcjonariusz odsuwany i wręcz ostracyzm przełożonych, a co za tym idzie – też niestety ostracyzm innych. Inni funkcjonariusze podporządkowują się i są w stanie odprawić tę liczbę tirów. Natomiast na pewno kosztem jakości kontroli. Bo działa analiza ryzyka i jest mniej istotny tutaj tak zwany ten nos funkcjonariusza, co jest bardzo ważne, jego wyczucie, jego rozpoznanie. Podporządkowane jest to wszystko analizie ryzyka. Te limity odpraw są bardzo niebezpieczne i one, zdaje się, nadal funkcjonują.

Jest fikcja losowań na granicy. Tu też się tym chwalono – Ministerstwo Finansów. Ale jeżeli przychodzi na tych… na przykład powinno być czterdziestu, a przychodzi dwudziestu kilku i tylko dwóch z uprawnieniami na dany kierunek – i to jest permanentna sytuacja – to tylko oni są przez kierownika wpisywani do losowania na dane stanowiska i wiadomo, że nikt inny nie zostanie tam wylosowany, bo nie ma uprawnień. Permanentny stan trwający przez lata i dalej niestety nierozwiązany, czyli fikcja tego systemu losowań na granicy. Co miało być takie wspaniałe, takie działanie też antykorupcyjne itd., itd. Nie działa. Można wyciągać wnioski, dlaczego tak się dzieje, dlaczego inni funkcjonariusze nie są doszkalani. No to jest temat na dłuższą wypowiedź i nie należy też do świadka wyciągnie wniosków, tylko chciałbym jak najwięcej faktów przekazać po prostu bez jakiejś tam mojej opinii.

Kolejna sprawa to ta etatyzacja, o której już mówiłem – oderwana od rzeczywistości, którą wprowadziło Ministerstwo Finansów. Czyli odprawa na czas. I na przykład dano na… pół minuty na kontener czy tax free potwierdzenie – 10 minut, potwierdzenie tax free w wywozie, czy pół minuty na osobę – wywóz, 1 minuta – przywóz, 4 minuty – samochód w przywozie (w tym są oczywiście wszystkie przerwy zgodne z prawem), 2 minuty – samochód w wywozie. To była taka etatyzacja, ona się zaczęła chyba od 2010 r. i takie były wtedy pierwotnie… później się to zmieniało na korzyść, na mniej, ale krótko mówiąc – oderwana od rzeczywistości, bardzo utrudniająca prawidłowe wykonywanie obowiązków. Bo podporządkować się temu trzeba było. Do tego dostosowywano te limity i to nie funkcjonowało tak, żeby zadania były realizowane. Co tam Najwyższa Izba Kontroli – też o tym wspomina.

Może teraz komentarze jeszcze o funkcjonowaniu granicy. Przemytnicy byli od 2009 r. coraz bardziej zuchwali, szanowni państwo, bo nie można było ich dotknąć. Rządziła właśnie analiza ryzyka, a ta ułatwiała życie przemytnikom, o czym głośno mówią sami. I oto kilka cytatów.

Najpierw może osoba przekraczająca granicę – na forach piszą o tym – w 2013 r. na przykład: „Te wasze systemy kontroli, typowania do kontroli i nadzwyczaj tajne akcje są tak proste i oczywiste, że jedynymi osobami, które są zaskoczone, są zwykli turyści". Inny wpis: „Chociaż przy tym poziomie kontroli to sam się zastanawiam, czy nie wstawić do bagażnika karobki albo i dwóch przy następnym przejeździe. Bagażnik mam spory. Roletkę zasunę, często nie jeżdżę, a auto się z tłumu nie wyróżnia. A jakbym jeszcze zainwestował w trzy walizki – to już w ogóle spokój". To są wpisy osób przekraczających

granicę, którzy tam próbują coś przemycić. Czyli oni nawet, prawda, na forach internetowych śmieją się z tej analizy ryzyka. I tego, jak wygląda typowanie do kontroli.

A funkcjonariusze na ten temat piszą w ten sposób: „Może w końcu góra przejrzy na oczy. Kto to widział, żeby na granicy Unii Europejskiej nie było praktycznie kontroli pojazdów. Teraz najbardziej opłaca się zostać przemytnikiem". Inny wpis funkcjonariusza: „Nie mówię o łapaniu drobnych przewalaczy granicznych czy też bazarowo-targowiskowych, tylko o ściganiu i zwalczaniu przestępczości paliwowej, alkoholowej, tytoniowej i hazardowej o znamionach przestępczości zorganizowanej realizowanej przez grupy przestępcze na terenie całego kraju. My praktycznie wcale tego nie robimy. Tylko uprawiamy drobne działania PR-owe. Łapiemy jakieś płotki albo gości, którzy nie mogą korzystać z preferencji w podatku akcyzowym z powodu błędów formalnych w oświadczeniach paliwowych. To jest żenada i żałosny obraz indolencji, niechęci, kunktatorstwa i lanserstwa". No, taki mocny wpis, ale tu rzeczywiście przykład tych oświadczeń paliwowych przy olejach opałowych.

Ja to też pamiętam, jak byłem kierownikiem referatu kontroli przedsiębiorców, próbowałem się tym zająć. To leżało w szafie, rzeczywiście nikt tym się nie interesował. Też były plany kontroli i nie miałem ludzi wtedy jako kierownik, których mógłbym jakoś oddelegować do tych oświadczeń opałowych. Sam zerknąłem, co się tam... Zostałem kierownikiem i od razu wiedziałem, że tam leżą te oświadczenia opałowe – musi tam być gruby pieniądz dla budżetu państwa. Zajrzałem i rzeczywiście wykryłem mnóstwo fikcyjnym tam PESEL-i itd. Próbowałem coś z tym zrobić. Ja sam, na swój wniosek, zrezygnowałem z funkcji tego kierownika. Ale to z innych powodów. Nie da się jednak łączyć funkcji kierowniczej ze stanowiskiem przewodniczącego związku. Wtedy podjąłem taką próbę. To było wiele, wiele lat temu, około dziesięciu, już nawet ponad, lat temu.

I rzeczywiście te oświadczenia opałowe – na oleju opałowym było bardzo dużo wyłudzeń podatku akcyzowego i VAT. I tu rzeczywiście przecież minister Kapica wprowadził rozwiązania, że tam z dowodem, możliwość weryfikacji przez sprzedającego, a jak nie – no to możliwość odmowy sprzedaży. I zaczęło się na tym rynku trochę lepiej dziać, to znaczy poprawiać – i to są obiektywne dane. Ale nie dlatego, że wprowadzono to rozwiązanie, głównie dlatego, że przerzucili się na inne towary. Wtedy zaczęły już mocno jechać te oleje smarowe, antyadhezyjne do form i kto wie, czy już wtedy też nie zaczęły się wyłudzenia – czyli w 2009 r. – VAT-u po prostu. Na pewno tranzyty, o których tu cytowałem funkcjonariusza, na UDT-ach niby do Czech, Litwy czy Słowacji, a tak naprawdę spuszczenie paliwa w Polsce. I tylko dlatego czy głównie dlatego w olejach opałowych mogło się poprawić.

Natomiast te błędy formalne w oświadczeniach paliwowych, o których tutaj pisze funkcjonariusz, no to rzeczywiście, podam przykład Wysokiej Komisji taki, gdzie przedsiębiorca wskazał mi… Bo spotkaliśmy się… spotykaliśmy się też z przedsiębiorcami, jak… Bo oni widzieli tę naszą korespondencję, część jest na stronie internetowej, upubliczniana była. Widzieli, że mamy inny pogląd na to wszystko niż Ministerstwo Finansów. I na przykład taki jeden przedsiębiorca mi mówił, że w jakimś oświadczeniu opałowym był typ pieca wpisany… nie było typu, tylko był rodzaj, był tylko producent pieca, przykładowo jakaś firma. I nie było typu. I on dostał domiar podatku akcyzowego. To się działo właśnie za ministra Jacka Kapicy. No bo takie było prawo. Ale tego prawa tak szybko nie zmieniono. Dopiero później. Odbierającym w tym oświadczeniu opałowym była komenda wojewódzka Policji według tego przedsiębiorcy. Ja tego oświadczenia nie widziałem. Przekazuję to, co mi mówił. Czyli ścigaliśmy nawet takich przedsiębiorców, gdzie komenda wojewódzka Policji kupiła paliwo opałowe. Widocznie ma piec. Nie wiem. Mówił mi, że to rzeczywiście komenda kupiła i było do tego… Nie wiem, do zweryfikowania. Ale takie były sytuacje opisywane przez przedsiębiorców. Dopiero później prawo się zmieniło, że przy tych błędach formalnych nie trzeba było ludzi ścigać. Ale to nie jest tak, że nie można było tego zrobić wcześniej. Za takie drobne nieprawidłowości, gdzie tylko wpisano rodzaj pieca, zapomniano wpisać typ – a cała reszta grała. Właśnie ta komenda była, z tego co mi mówił, zweryfikowana. Że: tak, jak najbardziej kupiła ten olej opałowy komenda wojewódzka Policji. Mimo to był domiar. Tak byli nękani przedsiębiorcy w tamtych latach. Niestety to spadało na nas – funkcjonariuszy. Dlatego ja już sobie pozwoli-

łem wykorzystać tę możliwość publicznego wystąpienia i przeproszenia za te działania. Bo tu reakcji Ministerstwa Finansów po prostu nie było adekwatnej, szybkiej, do zmiany wytycznych czy jak trzeba – no to również przepisów.

To był temat tej analizy ryzyka i cytaty funkcjonariuszy. Jest jeszcze jeden cytat: „Ciekawe, czy MF wie, że ostatnio w oddziale celnym Korczowa w ramach eksperymentu postanowiono skontrolować wszystkie pojazdy wjeżdżające do Polski w ciągu dwóch godzin. Efekt przerósł oczekiwania. Okazało się, że na 100 skontrolowanych samochodów w 70 wykryto przemyt. To wina kadry kierowniczej i efektu fatalnego zarządzania". W kontroli, jak rozumiem, w tym wpisie, post… po przekroczeniu granicy przez grupy kontrolne taka akcja musiała się odbyć i w 100… na 100 – 70 wykryto przemyt. Do sprawdzenia, bo ja wpisów nie zweryfikowałem, ja nie mam dostępu do danych statystycznych z ministerstwa czy z izb.

Protokół Olsztyn – już mówiłem. „Brak należytej reakcji na zgłoszenia o niepożądanych zjawiskach korupcji na jednym z przejść". Korczowa znowu – i brak reakcji dyrektora oraz szefa Służby Celnej. Chodziło o tak zwaną grupę lubaczowską, o której składane też były zawiadomienia do prokuratury i obecnie też takie są w toku. Są zarzuty, są zatrzymania. My mieliśmy z tym problem, bo podjęliśmy ten temat, jak widzieliśmy gdzieś niepożądane zjawiska tego rodzaju funkcjonariuszy. Co w każdej grupie zawodowej przecież może się trafić i się trafia. I nie ma takiej grupy zawodowej, nie będę żadnej wymieniał, ale nie ma żadnej, gdzie nie byłoby czarnych owiec. Myśmy je starali się jako związek natychmiast napiętnować i eliminować. I tu zdziwienie, bo zaczęliśmy w tej sprawie pisać razem z sygnalistą, funkcjonariuszem, do Ministerstwa Finansów i do dyrektora izby – i odnieśliśmy wrażenie, że jest jakaś tutaj niechęć do wyeliminowania tego niepożądanego zjawiska. A na ten temat jest korespondencja i też proszę Wysoką Komisję ewentualnie o skorzystanie z niej poprzez zwrócenie się do Ministerstwa Finansów, do Izby Celnej w Przemyślu, dziś Administracji Skarbowej w Rzeszowie o odtworzenie tej dokumentacji. Ten funkcjonariusz, ten sygnalista też miał takie odczucia. On został wyeliminowany ze służby.

A też jest ciekawy wątek, o którym mi mówił, że jak zeznawał w prokuraturze wtedy, w tamtych latach, to prokurator miał mu powiedzieć, poza protokołem oczywiście, że nie ma woli politycznej do stawiania zarzutów kadrze kierowniczej – ewentualnie zwykłym funkcjonariuszom, jeżeli ma takie informacje. On informował o tym właśnie, że to kadra kierownicza. Bo, szanowni państwo, też miałem taką rozmowę z funkcjonariuszem z tego przejścia, bo starałem się te informacje zweryfikować i pytałem się: co tam się dzieje u was? No i on mi mówił, że jest po prostu ciężko, że to kadra rzeczywiście tam wymusza takie działania i uczciwym było trudno. I mieli z tym problem. I jeżeli chroni ich i prokuratura, i kierownictwo nasze, no to tacy funkcjonariusze naprawdę nie mają się do kogo zwrócić, proszę mi wierzyć, i mają ciężko.

No mnóstwo innych spraw tutaj. O tak zwanych trupach z szafy, które znajdziemy w każdej izbie – czyli sprzyjanie firmom. Mogę podać trochę przykładów, ale to niepublicznie, prawda. To trzeba by zwolnić mnie… znaczy generalnie to ja bym musiał być – bo to jest kwestia też tajemnicy służbowej – przywrócony do służby i zwolniony z tajemnicy służbowej. Bo nie wiem, w jakim innym trybie, nie jestem prawnikiem. Nie chciałbym też publicznie. Krótko mówiąc, sprzyjanie wielu firmom w różnych izbach. Mam parę przykładów, na przykład z Izby Celnej w Łodzi, gdzie, prawda, przewlekanie postępowań, trzymanie w szafach celem przedawnienia należności publicznoprawnych. Miałem też informację o jakichś transportach paliw właśnie w tejże Korczowej i podobno był wydany – to niestety tu akurat mówię: podobno – zakaz pobierania próbek dotyczących paliw, które tam wjeżdżały. Do sprawdzenia. Tego nie mogę potwierdzić, to mam tę informację od funkcjonariusza. Podobno dzięki temu właśnie mogło jechać wszystko i miało to wpływ na należności publicznoprawne. Tu mówię akurat tak mocno: podobno, bo tej informacji w żaden sposób nie potwierdzałem u innych funkcjonariuszy.

Trochę o Vacie, podatku VAT w wywozie, chciałbym powiedzieć. Jest taki przykład funkcjonariusza, którego zwalniano ze służby i udowadniano mu w postępowaniu – nasza kadra kierownicza, tej Izby Celnej wtedy w Przemyślu – że łatwo w wywozie jest na granicy dołożyć zgłoszenie celne. Jemu to przypisywano. Puste zgłoszenie celne

celem wyłudzenia podatku VAT w eksporcie. No i oni rzeczywiście – kadra kierownicza dowodzi w tym postępowaniu, że to jest banalnie proste. No i my trochę tą sprawą żeśmy się zainteresowali, ja osobiście, bo powiedziałem… Tam wtedy, w tym postępowaniu, zgłaszałem wnioski, żeby sprawdzić też, jak to działa na innych zmianach. Przecież chwileczkę – skoro on tak łatwo mógł dołożyć, jeżeli to prawda, no to na każdej innej, bez wiedzy nawet funkcjonariusza, tak naprawdę można to w łatwy sposób zrobić. No i oczywiście te wnioski nie były uwzględnione, nie interesowano się tym.

No tutaj mamy też ten przykład tych jedenastu tirów, o których wcześniej mówiłem, gdzie to potwierdza, że tam tak to było – na wywozie. Że analiza ryzyka – i ma jechać, krótko mówiąc. Kiedyś taki młody funkcjonariusz powiedział, że najważniejsze jest czwarte „i”. Bo są te trzy „i” słynne, zaczerpnięte z biznesu, a tak naprawdę jest najważniejsze czwarte „i” – „i ma jechać”. To jest najważniejsze na przejściach… było najważniejsze na przejściach granicznych.

Jeżeli oni… kadra sama dowodziła, że łatwo jest wyłudzić VAT w eksporcie, to proszę sobie wyobrazić, jakie kwoty przy tym wolumenie obrotu są możliwe do wyłudzenia. Oczywiście ogół transportów jest w porządku, jest uczciwy, ale nie możemy wykluczyć, że nie będą też wyłudzenia. Zresztą sami to dowodzili, że takie są. I nie ma procedur, nie było wtedy procedur, które by w jakikolwiek sposób temu przeciwdziałały.

Tam gdzieś zrobiono taką akcję, bo żeśmy bardzo dużo na ten temat interweniowali, że jest łatwo wyłudzać VAT w eksporcie. Zrobiono taką akcję „Kontro”… „Konto” – operacja „Konto”. Okres działań: 8–15.04.2016, czyli już za rządów nowego ministra. Ale naszym zdaniem to była przykrywka. Z UKS-em zrobiono kontrolę wtedy na eksporcie, bo myśmy ciągle to podnosili, monitowaliśmy do nowego ministra, żeby wprowadzić zespół, który zbada funkcjonowanie granicy. I wprowadził pan minister Banaś taki zespół z naszym udziałem. Ale nasze uwagi w tym zespole nie zostały uwzględnione.

A granicę powierzono osobie, która jest blisko związana z… Pełnomocnikiem granicy… do spraw granicy wschodniej pan minister Banaś zrobił osobę, która jest blisko powiązana z osobami, którym Komisja formułuje zarzuty. Znaczy Komisja wnioski formułuje o zarzuty karne. Zresztą w KAS-ie mamy taki największy też właśnie zawód, prawda, oddolny funkcjonariuszy i pracowników, że osoby, właśnie którym Komisja formułuje wnioski o zarzuty karne, prawnokarne – ich bliscy współpracownicy ciągle decydują o polityce kadrowej czy też mają wpływ na różne procedury, czy nawet stanowienie prawa.

Ta akcja z UKS-em – wtedy o niej wszyscy wiedzieli. Ona tu nic nie wykazała. Kierowcy natychmiast się tu zorientowali i oczywiście nic w eksporcie, żadnych wyłudzeń, nie pokazano. Ale to jak mówię – wcześniej sami udowadniali w postępowaniu, że łatwo jest dołożyć puste zgłoszenie celne.

W eksporcie są też możliwe oczywiście inne łatwe do zastosowania nadużycia, na przykład zawyżenie wartości czy kończenie karuzel VAT-owskich eksportem itd. Mamy statystyki – są takie na przykład ciekawe, mi tu podał funkcjonariusz: powiedz na Komisji. I pozwolę sobie. Wyspy Marshalla, tak? Populacja około 70 tys. ludności. W latach 2013–2017 eksport wynosił odpowiednio: w 2013 r. – 345 mln złotych, 2014 r. – 493 mln, 2015 r. – 285 mln, 2016 r. – 1,37 mld. Jaki skok. A w 2017 r. – 22,9 mln. Pojawia się pytanie: skąd takie różnice? Co eksportowano? Jaka kwota podatku VAT została zwrócona z powodu tego eksportu? Jaka była przyczyna tak drastycznego spadku w roku 2017? Tam jest zaopatrzenie statków w ramach handlu z Unią Europejską, ale jest to osobna kategoria statystyczna, która też się mocno zmienia. Ale jest osobna. Pojawia się zatem pytanie o przyczyny spadku obrotów – co eksportowano, by osiągnąć taką wartość. To tylko taki przykład.

Ale okazuje się, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, że nasz oficjalny eksport do Norwegii przykładowo w latach 2008–2015 to 25,3 mld dolarów, a oficjalny import według Norwegów w tym okresie wyniósł 19,1 mld dolarów. Czyli zginęło gdzieś 25% naszej sprzedaży do tego kraju. Nie wiem, czy temat jest w jakiś sposób uzasadniony, wyjaśniony. Jeszcze gorzej jest w przypadku państw, z którymi sąsiadujemy, czyli Ukraina, Rosja i Białoruś. Tutaj mamy… różnica wynosi 31%, czyli przeszło 11 mld dolarów. Tak że i w przypadku Rosji, i Białorusi różnica między danymi polskimi a płynącymi z tych

krajów wynosi odpowiednio: 22 i 24, a więc 3,4 mld i 14,5 mld dolarów. Czyli tamte krają potwierdzają mniej.

No można to tłumaczyć, że te wschodnie kraje nie potwierdzają. Ale na komisji jednej sejmowej podniosłem ten temat i ministerstwo mówiło, przedstawiciel Ministerstwa Finansów, że: dobrze pan wie, panie przewodniczący, że ten fikcyjny eksport odbywa się przez – jakoś tak, no cytuję z pamięci – przez, prawda, inne kraje, na przykład tam gdzieś przez Bułgarię czy Rumunię. Fikcyjny eksport z Polski. Czyli tu zwrot VAT jest od nas. Z naszego fiskusa. No i to było szokujące dosyć stwierdzenie. Czyli ministerstwo ma świadomość. OK, jeżeli… No to tam nie jesteśmy w stanie kontrolować na granicy. Ale jak kontrolujemy eksport, tutaj, prawda, nadanie eksportu przy tych procedurach uproszczonych? Które notabene – za chwileczkę powiem – źle funkcjonują (powiem o genezie ich wdrażania). No jak to kontrolujemy? Ten wskaźnik kontroli w eksporcie według nas jest niski. Oczywiście można porównywać, że w Unii jest inny. Ale to też jest taka też linia obrony ministerstwa – że te wszystkie wyłudzenia VAT-u tudzież akcyzy są możliwe, prawda, właśnie z powodu tego, że Unia i te dyrektywy, i ich prawo. No to nie jest tak. Państwo członkowskie nie jest bezradne, co pokazała determinacja rządu ostatnio. Oczywiście wciąż bardzo dużo jest do zrobienia. I mogło to by iść wszystko szybciej.

Czyli teraz o tych uproszczeniach, bo to jest też wątek, który powinien zaciekawić Wysoką Komisję. One były, krótko mówiąc, rozdawane na lewo i prawo. Jest na przykład w Gdańsku ośmiu, dziesięciu – w tym największym porcie – funkcjonariuszy na zmianie do odprawy 300–400 zgłoszeń. I oni naprawdę nie są w stanie nawet po głowie się podrapać, a co dopiero realnie coś skontrolować. A większość tam jest w procedurze… może nie większość, nie wiem, nie mam tych danych, ale bardzo dużo jest w procedurze uproszczonej. Agencja zgłasza w procedurze uproszczonej i po półgodzinie – to tak działa – towar jest zwolniony. A oni nie mają czasu, żeby cokolwiek zainterweniować, bo jest tych zgłoszeń mnóstwo i mają mnóstwo innych tych zgłoszeń, czynności.

I OK, że tak to działa w procedurze uproszczonej. Bo to tak działa cała UE, może nie cały świat, ale wiele portów. I OK. Tylko nie może to tak być, że nie ma kto się tym zająć przez te pół godziny – bo tyle jest odpraw. I po półgodzinie towar już jedzie. Jak wspomniałem, te uproszczenia właśnie – problem u nas, w Polsce, z uproszczeniami polegał na tym, że to wcale nie było tak, że to były sprawdzone firmy. Rozdawano je komu popadnie. Na agencjach celnych wywierano wręcz presję, by zwiększyć liczbę podmiotów odprawianych w procedurze uproszczonej. Na kierownikach oddziałów celnych wywierano presję, na funkcjonariuszach także wywierano presję. My mieliśmy się starać, funkcjonariusze – bo ja byłem w oddziale celnym – żeby jak najwięcej firm odprawiało się w procedurze uproszczonej. Bo taki był kaprys, wymysł, tego chciało Ministerstwo Finansów. Oczekiwano po prostu zwiększenia podmiotów, które będą odprawiane w procedurach uproszczonych. I każdy, szanowni państwo – każdy mógł to dostać, także nawet tę procedurę, tę AEO. I są przypadki, że firma miała prowadzone postępowanie dotyczące nieprawidłowości w stosowaniu prawa podatkowego, a mimo to otrzymała AEO… – nawet, bo już miała… AEO dostała, miała uproszczoną, tak samo… tę właśnie procedurę uproszczoną. Błędy w odprawach były dotyczące taryfikacji i inne – nie miały wpływu na posiadane uproszczenia, różne inne błędy.

I tak jak powiedziałem, uproszczenia to jest właściwy kierunek, ale nie w takim stylu, nie w takim wykonaniu, z jakim mamy do czynienia w Polsce – mieliśmy do czynienia. To wymuszanie wręcz na agencjach i na funkcjonariuszach, żeby jak najwięcej firm odprawiało się w procedurach uproszczonych. I niech nikt nie mówi, bo to jest nieprawda, że to były podmioty zaufane. Bo przy takiej presji na te uproszczenia tak być nie mogło. Że była jakaś weryfikacja. Oczywiście tak jak zwykle, ogół jest porządny, uczciwy tych, którzy działają w procedurze uproszczonej, ale nie sposób wykluczyć i wręcz mamy taką pewność, że są wśród beneficjentów uproszczeń nieuczciwi i mogący wykorzystywać tę procedurę do nadużyć. No to może tyle o tych uproszczeniach.

Jest też wątek braku sprzętu do kontroli w tamtych latach – dużego, gigantycznego przemytu paliwa, który był w Izbie Celnej w Olsztynie. Nie było sprzętu, żeby skontrolować, przepompować paliwo z baków. Mam tu na myśli te zbiorniki. Po prostu w zbior-

nikach fabrycznych… Jak to tam było? Tam było 200 l zwiększone na 600 l. Czyli wcześniej było tylko 200 l. A zbiorniki są możliwe, jak ma chłodnię, to jeszcze mógł przemycić 1600 l, 1500 l. Jak miał jeszcze przyczepę – tam są te Webasto, prawda. No oczywiście nie mógł wszystkich zalać do pełna, bobyśmy to ten… Ale duże ilości były po prostu przemycane powyżej tej normy, która obowiązywała, i nie dało się tego skontrolować. Funkcjonariusze byli bezradni. Nie mieli sprzętu. Mieli patyk. Patyk, żeby zmierzyć wysokość paliwa. Nie było żadnego sprzętu, który by to mógł przepompować w celu odmierzenia. I de facto wymierzenia prawidłowych należności publicznoprawnych.

Tax free – to jest temat rzeka, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Otrzymałem informację od pracowników właśnie urzędów skarbowych, że tax free wykorzystywano także w karuzelach – tym kończono karuzele VAT-owskie. Sprzedaż tax free, czyli sprzedaż podróżnym, których nie było ani przy zakupie, ani u podatnika, ani towaru nie było na granicy. Jest to konsekwencją właśnie też błędnych procedur. I tutaj świadczy o tym nasze pismo do dyrektora Izby Celnej w Przemyślu z 2014 r., o które bardzo proszę, składam wniosek, żeby się zwrócić, zwróciła Wysoka Komisja do dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Rzeszowie. Pismo z 2014 r. I cytuję część pisma: „Obecnie” – to my piszemy do dyrektora – „wprowadzono wytyczne, które narażają funkcjonariuszy na kolejne postępowania dyscyplinarne, a nawet karne. Są to na przykład wytyczne nakazujące sporządzenie notatki służbowej w sytuacji, gdy według funkcjonariusza ilość towaru wskazuje na to, że nie mamy już do czynienia z bagażem osobistym – i rodzaj, i ilość towaru wskazuje na przeznaczenie handlowe – i jednocześnie zwolnienie towaru do wywozu poza obszar UE, i potwierdzenie dla celów zwrotu VAT. Są to wytyczne wprowadzające w błąd funkcjonariuszy i zmierzające do łamania prawa, gdyż tryb postępowania w takiej sytuacji powinien być inny”. I dalej apel (cytat): „Prosimy o przeprowadzenie kontroli na przejściach granicznych izby, jednoczesne ustalenie zasad potwierdzania wywozu dla celów zwrotu podatku VAT, a w szczególności ustalenie, czy funkcjonariusze zgodnie z polityką MF nie powinni czynić żadnych kłopotów na wywozie przy potwierdzaniu wywozu dla celów zwrotu VAT, i wydanie poleceń, które nie będą narażać funkcjonariuszy na odpowiedzialność karną i dyscyplinarną”. To pismo zostało wysłane dość szeroko, bo do wiadomości szefa Służby Celnej czy prokuratury apelacyjnej w Rzeszowie, czy Najwyższej Izby Kontroli.

Krótko mówiąc, były wytyczne, że ma być jak najmniej problemów przy tax free. A karuzele kończyły się również tax free. Bo kto sprawdzi, prawda, obywateli i w jakim trybie po fakcie, tak? Obywateli Ukrainy czy Białorusi. Nie ma tutaj możliwości współpracy międzynarodowej. Odpowiedź… Zresztą, co z tego, że nawet gdybyśmy sprawdzili – to nic nie da, jeżeli chodzi o możliwość odzyskania podatku. Odpowiedź dyrektora Izby Celnej w Przemyślu potwierdza szokujące treści zawarte w tym naszym liście do niego skierowanym. Dyrektor pisze, to jest chyba… to jest ten sam dyrektor, który te jedenaście tirów – nie widział problemu, prawda, że one wyjechały z… że jechały papierosy w kierunku na Ukrainę, bo działa analiza ryzyka. I ten dyrektor pisze, w Przemyślu, że: „Ilość może, ale nie musi wskazywać na przeznaczenie handlowe. I w tej sytuacji należało: potwierdzić wywóz towaru na dokumencie tax free, powiadomić urząd skarbowy o nieprawidłowym stosowaniu procedury tax free dla transakcji o charakterze handlowym”. Czyli na dokumencie tax free potwierdzać kazali przełożeni prawidłowość – choć była to nieprawidłowość, czyli nie powinien być potwierdzony, czyli potwierdzać kazali nieprawdę na dokumentach. A na dokumencie do urzędu skarbowego nakazywali przyznanie się de facto do poświadczenia nieprawdy na jednym z dokumentów, czyli prawidłowości wywozu towaru w bagażu osobistym podróżnego. Bez żadnych dodatkowych adnotacji na tym tax free. Czyli jak widać, izba za zgodą i wiedzą szefa Służby Celnej i Ministerstwa Finansów narzuciła funkcjonariuszom od 2011 r. działania niezgodne z prawem poprzez wytyczne nakazujące potwierdzanie nieprawdy. „Ilość może, ale nie musi wskazywać na charakter handlowy”.

I tutaj mówiłem już o wypowiedzi – mam wypowiedź pana ministra Jacka Kapicy o tym pit stop dla granicy. To było na… wspólnego kongresu gospodarczego w Białymstoku w dniach 18–19… 2014 r. – „Granica wschodnia sprawna jak pit stop”. Bardzo zależało panu ministrowi na uelastycznieniu odpraw. Tak samo zależało panu ministrowi

na uelastycznieniu obsługi wyrobów akcyzowych, o czym jeszcze za chwilę. I wszystko po prostu uelastyczniał. Rzeczywiście to było bardzo… najważniejsze – i co bardzo po prostu radowało szarą strefę, to uelastycznianie.

Teraz kwestia spirytusu, jeżeli państwo pozwolą. Temat ten, jak wspomniałem, został szeroko przez nas opisany jako jeden z przykładów i został potwierdzony przez Prokuraturę Apelacyjną w Rzeszowie, która umarzając śledztwo w sprawie spirytusu, potwierdziła, że: tak, rzeczywiście są nieprawidłowości, jeżeli chodzi o kształtowanie przepisów prawa, jednak nie udało się wykryć sprawców. I w tym miejscu chciałbym nawiązać do zeznań pana ministra Jacka Kapicy przed komisją śledczą, który potwierdził, że zastał problem z importem koncentratu, jak przyszedł, jak objął stanowisko szefa Służby Celnej. Powiedział, że był to de facto alkohol skażony – powiedział to przed komisją śledczą. I pan minister powiedział Wysokiej Komisji, że problem ten opanował, prawda? No niestety tak nie było, że opanowano ten problem. Bo za rządów pana ministra Jacka Kapicy spirytus ten jechał nadal. A pan minister zaalarmowany o tym procederze zignorował problem.

I na ten temat jest korespondencja, którą przykładowo tutaj mam i mogę zostawić Wysokiej Komisji. Z całą pewnością jest w aktach, bo myślę, że to pismo… Ja nie dostarczyłem do ABW, ale dostarczyłem nasze do ministra Rostowskiego z 2009 r. I jest odpowiedź pana ministra Kapicy, że właściwie to wszystko jest w porządku. I potwierdzeniem jest też korespondencja do pana premiera Donalda Tuska o wznowieniu importu tego spirytusu. I to jest pismo nr 50/2010 z kwietnia do pana premiera. Omyłka jest w dacie tego pisma, bo tam jest 2008 r., ale to był 2010 r., z tego co pamiętam. I tu może zacytuję jedno… dwa zdania: „Zaledwie kilka miesięcy” – piszemy do pana premiera – „kilka miesięcy po wejściu w życie nowej ustawy o podatku akcyzowym Polska otrzymała… otworzyła ponownie granicę na import z Ukrainy ogromnych ilości alkoholu skażonego pod postacią innego wyrobu. Skarb Państwa traci dziennie kilka milionów złotych. To nie może być efekt świadomej polityki rządu. Ośmielamy się wątpić, czy przy świadomości ustawodawcy, jaką posiada Służba Celna, o zagrożeniu i rzeczywistych skutkach uchwalonego… uchwalanego prawa projekt przedłożony przez Ministerstwo Finansów uznałby akceptację rządu i parlamentu. Powstają ogromne straty dla budżetu i dla unijnych producentów. Funkcjonariusze wykorzystali wszystkie możliwości powstrzymania dalszych strat, ponosząc przy tym osobiste konsekwencje. Zwracamy się do pana premiera o osobiste zainteresowanie sprawą”.

I tego okresu, kiedy wznowiono ten import tego spirytusu skażonego pod postacią innego wyrobu, nie badała Prokuratura Apelacyjna w Rzeszowie. Tych lat rządów… tego tutaj od 2008 r. do… nie pamiętam, do kiedy on jechał, ale… Czyli tu jest taka niekonsekwencja troszeczkę w tych zeznaniach pana ministra, że opanował ten problem, zażegnał. Import tego spirytusu został niestety wznowiony.

Tam w zeznaniach też była – pana ministra Jacka Kapicy – taka sprawa, że była kontrola z inspekcją handlową i nic nie potwierdziła. No to też tutaj… Czy niewielkie ilości. Krótko mówiąc, to tak jak z tą akcją z UKS-em. Funkcjonariusze mówili, że… ja też miałem takie… Na przykład wtedy wracaliśmy z jakiegoś szkolenia i nie było możliwości – to tak z ciekawości – zakupić w jakiejś restauracji gdzieś na trasie po pięćdziesiątce do obiadu. Wszyscy… akcja też po prostu nie była utajniona. No była akcją taką, o której można powiedzieć, wielu, może nie wszyscy wiedzieli – tak to było u nas odbierane. I dlatego ona nie wykazała nieprawidłowości, ta akcja z inspekcją handlową.

Był też wątek zmiany interpretacji dotyczących tych koncentratów i rozcieńczalników głównie. To oczywiście, te rozcieńczalniki pod postacią spirytusu de facto, tam 90%, i jakieś inne dodatki. I właśnie taka była interpretacja, już też nota. Ja o ile dobrze pamiętam, Komisja Europejska to zinterpretowała, że to właśnie jest spirytus skażony. Że nawet produkt zawierający 70% spirytusu i 30% benzyny przykładowo należy klasyfikować jako 2207.2000. To jest na przykład rozporządzenie wykonawcze Komisji UE nr 211/2012 z dnia 12 marca 2012 r. Ta interpretacja jest o tyle ciekawa, że to, co jechało wtedy właśnie tam, w Przemyślu, na kolejowym, ten spirytus pod postacią koncentratu, płynu do spryskiwaczy – bo nic się nie zmieniło w przepisach, tylko interpretacja – de facto, tak jak powiedział pan minister Kapica podczas zeznań, był spirytusem skażo-

nym. Tak powinien być klasyfikowany. I niestety nie powinien jechać, tak jak jechał, bez żadnego nadzoru, jak dosłownie woda mineralna, nie wiadomo dokąd, po odprawie. Jak wspomniałem, funkcjonariusze przeciwstawiali się tym odprawom i byli… ponosili konsekwencje służbowe – byli pomijani w nagrodach, straszeni postępowaniami dyscyplinarnymi itd., itd.

Jest tutaj ciekawa też… może z biuletynu, z posiedzenia komisji sejmowej, cytat z 20 maja 2010 r., Komisja Finansów Publicznych. Na pytanie pana posła Jana Łopaty pan minister Jacek Kapica odpowiada: „Alkohol całkowicie skażony jest wyprowadzany ze składu podatkowego jak każdy inny towar i nie podlega żadnemu nadzorowi ani nie jest monitorowany na podstawie dokumentów towarzyszących”. No to ja się pytam, dlaczego pan minister nie podjął działań, skoro też w tym biuletynie wyczytamy – nie podjął działań, które pozwolą na monitorowanie tego spirytusu – a czytamy w tym biuletynie również, że są takie przypadki ujawniane.

I to, co już też wspomniałem, jest interpelacja, gdzie mówi się o… odpowiada pan minister Neneman, z 7 sierpnia 2015 r., gdzie właśnie jest ten ciekawy akapit, że: „W 2014 r. przeprowadzono ogólnopolskie skoordynowane działania kontrolne w podmiotach zużywających wyroby chemiczne oraz w hurtowniach chemicznych” – czyli ten alkohol – „i stwierdzono, że hurtownie chemiczne sprzedały ponad 7 mln litrów wyżej wymienionych wyrobów chemicznych na podstawie paragonów fiskalnych, w tym jednorazowych transakcji po tysiąc i więcej litrów”. No nikt tego, szanowni państwo, nie kupi, że to jest OK. Handel hurtowy na paragony. To wiadomo, że to jest lewizna, że to jest szara strefa. Takich dowodów jest więcej. To jest interpelacja numer PA… – zostawię Wysokiej Komisji, żeby można było też zerknąć.

Kwestia wypowiedzi pana ministra Jacka Kapicy o zatruciach metanolem w wyrobach spirytusowych z Czech – minister mówił Komisji, że nie wykryto u nas nieprawidłowości, w Polsce, bynajmniej śladowe ilości. No nie wiem, czy pan minister miał na myśli metanol, czy szerzej kwestie zagrożenia zdrowia – ale na pewno takie zagrożenia były i w kontekście badania nieprawidłowości przez...

To dzwonek, panie…?

I w kontekście badania nieprawidłowości przez komisję śledczą należy wspomnieć o badaniach przeprowadzonych przez wyspecjalizowany Zakład Medycyny Sądowej akademii medycznej we Wrocławiu, o których też pisaliśmy na przykład w piśmie do pana ministra Nowickiego z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pod koniec 2012 r. Tu muszę wspomnieć, że pan minister Nowicki się zainteresował, chciał nam pomóc. Ale Ministerstwo Finansów, które włączyło się, bo tę korespondencję… sprawę zatuszowało. I tam jest taka oto z portalu internetowego, że w dniu 5 października 2012 r. portal Interia po badaniach przeprowadzonych przez Zakład Medycyny Sądowej akademii medycznej we Wrocławiu poinformował (cytat): „Przebadano blisko 600 butelek, w 5 znaleziono metanol, a w 290 płyn do mycia szyb. Po wypiciu skażonego alkoholu zawierającego izopropanol nie grozi co prawda śmierć, jak w przypadku metanolu, ale wystarczy tylko jego niewielka ilość, bo zaledwie jeden kieliszek, by zapaść w sen, który można porównać do snu narkotycznego”. Koniec cytatu.

A izopropanol to był skażalnik. I to bardzo częste zjawisko, że właśnie zostawał, nie był wytrącany ze spirytusu skażonego, bo jest niewyczuwalny smakowo. Nie odróżnia się od alkoholu etylowego. I zostawał. Były takie przypadki, jak szli na łatwiznę, jak to się mówi: przejanuszowali niektórzy – tak jak ci przejanuszowali z metanolem, prawda, przegięli w Czechach. To z izopropanolem, z tym skażalnikiem – i zostawiali go, nie wytrącali. I były takie sytuacje, że po prostu ludzie mieli takie zagrożenie zdrowia. I to się działo w Polsce, bo Polacy przynieśli ten alkohol, z Wrocławia. Ta akademia, ta z Wrocławia – i w 290 znaleziono płyn do mycia szyb, a w 5 metanol. Czyli było zagrożenie. A pan minister mówi, że w Polsce nie było zagrożenia. No Polacy mieli to w swoich domach, przynieśli do zbadania na szczęście. Tak że nie wiem, może pan minister miał na myśli metanol, że nie wykryto. A mówił, że bynajmniej… jedynie śladowe ilości. Tylko nie wspomniał, że aż w 290, czyli w połowie przyniesionych butelek, znaleziono płyn do mycia szyb. I to było duże zagrożenie dla obywateli Polski w tamtym czasie – ich zdrowia, a nawet życia.

Jest ciekawy dokument „Kompleksowa informacja na temat realizacji «Wieloletniego programu promocji biopaliw lub innych paliw odnawialnych na lata 2008–2014»", dokument przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 stycznia 2010 r. I za jedne z większych… Tutaj na s. 13 ja to mam. Nie mam, bo to przepisałem. Na stronie... ten dokument jest ogólnodostępny. Na s. 13 pkt 6 jest coś takiego: „W trakcie analizy i monitorowania realizacji programu w wyniku porównania danych pochodzących z wielu źródeł ustalono, że na rynek biopaliw i paliw ciekłych wprowadzono o około 100 tys. ton bioetanolu i o co najmniej 200 tys. ton estrów więcej, niż wynikałoby to z produkcji krajowej oraz przywozu wewnątrzwspólnotowego i importu wykazywanego w informacjach Służby Celnej. Fakt, że powyższe dane nie bilansują się, jest wysoce niepokojący i wymaga natychmiastowej reakcji".

I to, szanowni państwo, te liczby może… to jest 100 mln litrów bioetanolu i 200 mln litrów estrów. Estry… Bioetanol to wiadomo, to jest ten skażony etanol. I to mamy do czynienia ze 100 mln litrów – potężne ilości. Ten gigantyczny import z Ukrainy wtedy to były ilości, podejrzewam, mniejsze bo gdzieś tam 5 mln było w miesiącu, później było… no może tyle się nazbierało. Ale potężne ilości. Jeżeli chodzi o estry – nie wiem, na jakim alkoholu. To jest potraktowanie alkoholu kwasem, prawda, i podejrzewam, że nikt nie produkował takich ilości jakiegoś innego alkoholu. Nie mógł to też być alkohol o dłuższych łańcuchach węglowych, bo wtedy konsystencja jest gęsta. Więc mógł to być metanol, mógł to być etanol, mógł to być... to jest też do sprawdzenia. 200 mln litrów – potężne ilości.

Nie zbilansowało się. W tym raporcie jakoś to tam tłumaczą, że nie wszyscy mają obowiązek zgłaszać w Intrastat. Ale mówimy tutaj o handlu hurtownym, mówimy o dużych hurtownikach, dużych obrotach, więc… zresztą… Więc na pewno sprawa nie jest w jakiś sposób do wytłumaczenia tym, że nie wszyscy – bo do miliona chyba mają obowiązek zgłaszania przez… statystycznie – że to jacyś mali posprowadzali. Nie można tego tak tłumaczyć, zresztą świadczy o tym to zdanie, które jest dalej, że „fakt, że powyższe dane się nie bilansują, jest wysoce niepokojący i wymaga natychmiastowej reakcji". To potwierdza, co się działo na rynku spirytusu wtedy. Również nie tylko do celów spożywczych, ale też do… w kwestii tego… paliw, tego programu promocji biopaliw i innych paliw odnawialnych, gdzie jeszcze dodatkowo była pomoc publiczna. To są potężne ilości, to jest news na pierwsze strony gazet. To nie jest tak o – 100 mln litrów. To są ogromne ilości.

I tam jest też ciekawy pkt 7 – to tak już jako ciekawostka, w tym raporcie. Że: „Z przekazanych informacji wynika, że deklaracje statystyczne" – właśnie – „składane przez podmioty gospodarcze (realizujące przywóz w ramach nabycia wewnątrzwspólnotowego) nie podlegają weryfikacji". Nie podlegają weryfikacji. „Na podstawie tych deklaracji niemożliwe jest także określenie końcowego przeznaczenia deklarowanych towarów. Wdrożony sposób gromadzenia i przekazywania informacji znacząco utrudnia bieżące monitorowanie rynku oraz podejmowanie niezbędnych decyzji. Zdaniem prezesa URE obecny system przekazywania danych uniemożliwia prawidłowe wykonywanie jego zadań wynikających z przepisów ustawy oraz może mieć negatywny wpływ na realizację programu". URE, rok 2010. Rada Ministrów przyjęła dokument. Takie ciekawe stwierdzenia – prezes URE przyznaje, że uniemożliwia prawidłowe wykonywanie jego zadań, prawda, obecny system przekazywania danych i w ogóle to, że te statystyczne dane są weryfikowane. To ciekawa… Znaczy: ciekawa – my wiemy, że tak było, no ale ciekawa być może dla opinii publicznej, prawda, informacja.

Branża tytoniowa teraz, szanowni państwo. Tutaj mamy potężny sektor dla budżetu – 23 mld złotych, 8% całego budżetu. I mamy coś takiego, że co najmniej od 2011 r., a może i wcześniej, ale na pewno już 2011 r. od początku – obserwujemy wzrost obrotu suszem tytoniowym, co jest w rzeczywistości poza realną kontrolą państwa aż do stycznia 2013 r. Transport suszu był bardzo, bardzo bezpieczny dla grup przestępczych i do Polski legalnie po prostu, bez ograniczeń i bez akcyzy firmy mogły importować całe tiry tego suszu, który nie był obłożony żadnym… akcyzą, a jego wykorzystanie nie było w ogóle monitorowane. Transporty takie po odprawie celnej czy po tam nabyciu… sprowadzeniu w ramach nabycia wewnątrzwspólnotowego, czyli bez żadnej odprawy, jeśli były z krajów

UE lub od polskich producentów, mogły bez przeszkód po prostu jechać do nielegalnych fabryk papierosów.

To się zadziało… Tam była przepychanka pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a Ministerstwem Finansów, zupełnie nieuzasadniona. Ministerstwo Rolnictwa robiło swoje i rzeczywiście można było to interpretować tak, że strasznie sprzyjają szarej strefie, ale oni robili to pod kątem upraw – to ich interesowało. I nawet gdzieś tam w odpowiedziach jest, że ich, prawda, kwestie podatkowe nie interesują, od tego jest Ministerstwo Finansów. I tak samo jak przy spirytusie wcześniej, tak samo tu Ministerstwo Finansów mogło natychmiast działać bez tych konsultacji, tych udawanych przepychanek z resortem rolnictwa, którzy tam… oni wprowadzili w 2010 r. poluzowanie w reglamentacji upraw tytoniu. Ja tego dokładnie nie pamiętam. To jest do sprawdzenia. Bo jak powiedziałem, myśmy dokładnie zbadali spirytus, a inne towary to powiem państwu też ogólnie, co się działo. I no tu właśnie też taka dziwna… To jest ping-pong. Taka przepychanka. Bo on miał miejsce – też zaobserwowaliśmy – przy spirytusie, gdzie również Ministerstwo Finansów zasłaniało się, że: ojejku, resort rolnictwa coś tam blokuje ze skażalnikami, czyli określa liczbę skażalników. I jakiś problem po stronie Ministerstwa Finansów. Z czasem okazało się, że mogą sami działać, jak najbardziej, nie muszą, prawda, czekać na to, że Ministerstwo Rolnictwo coś tam zmieni. Krótko mówiąc, było to takie usprawiedliwianie resortu finansów, że inny resort coś blokuje. Może i tak można to przedstawić, natomiast, tak jak powiedziałem, Ministerstwo Finansów mogło podjąć działania samodzielnie uszczelniające system podatkowy, bez tej przepychanki dosłownie trwającej latami, szanowni państwo – latami, z Ministerstwem Rolnictwa.

I na przykład – wracając do tego tytoniu, tutaj ten susz – w roku bieżącym byłem w Izbicku na takiej konferencji naukowej (bo ja bywam na konferencjach naukowych) i tam przedstawiciel koncernu tytoniowego zabrał głos w dyskusji. Bardzo fajne te konferencje, no super, naprawdę dużo można się dowiedzieć na temat szarej strefy, uszczelniania. I wbrew temu, co tu było wcześniej, że: jak to, doradca podatkowy? – doradcy podatkowi mają naprawdę dużo ciekawych pomysłów, jak uszczelnić system podatkowy na dzień dzisiejszy jeszcze w wielu aspektach. I ja ze swojego poziomu, mojej oceny tych ich pomysłów mówię, że to są dobre pomysły i naprawdę nie należy się tak nastawiać na doradców podatkowych, że oni – że to jest jakieś przestępstwo, że ministerstwo się kontaktuje z doradcami. Zresztą to było pod patronatem ministra Mariana Banasia, ta konferencja w Izbicku.

I tam przedstawiciel koncernu tytoniowego mówi, że: produkowano w tamtych latach właśnie – to takie te lata od 2010 do 2015 – 30 tys. ton tytoniu w Polsce. To są jego słowa: 22–23 tys. ton zużywają legalni. Według niego 7–8 tys. ton tego tytoniu wyparowywało przez długie lata, aż do 2016 r. I mówiono tam, na konferencji, o szarej strefie w obrocie właśnie samym surowcem na poziomie wręcz w tamtych latach 60%, 70% – nawet padła cyfra. Oczywiście mam na myśli sam surowiec. To dlatego – co mówiłem przy tym suszu tytoniowym – że nie było praktycznie kontroli. One były, ale były zupełnie bezproduktywne. Bo jeżeli nie ma żadnego monitoringu, to jednorazowa kontrola raz na jakiś czas nic nie jest w stanie, prawda, wykazać.

Mówiono tam o kwestii… wprowadzaniu zabezpieczeń akcyzowych – co za chwilę – które powinny… że pomysły pojawiały się ze strony właśnie doradców podatkowych już w 2013 r. To było takie… To było wprowadzone później i było właśnie znakomitym remedium na nieuczciwe podmioty pośredniczące (PPT). I właśnie… Bo brak obowiązku tego składania zabezpieczeń akcyzowych w przypadku transportu tytoniu był bardzo korzystny również przez długie lata dla grup przestępczych. Tym samym przesyłki, które były w trakcie transportu kontrolowane przez Służbę Celną, były następnie… po prostu dostarczano dokumenty. Jechał przykładowo nawet bez dokumentów, a w czasie kontroli nie miał przy sobie kierowca tam jakiś – za chwilę dostarczano i wszystko grało w dokumentach. I trzeba było to puścić.

Natomiast ten tytoń bez ryzyka mógł pozostać w szarej strefie. Ten, który na przykład na taką kontrolę nie natrafił. Ten, który na kontrolę natrafił, no to pojechał tam gdzieś – przez PPT został sprzedany do legalnej fabryki. A ten, który na kontrolę nie natrafił – a kontroli nie było, były incydentalne – no to mógł pozostać w szarej strefie,

trafić do fabryczki nielegalnej, których było mnóstwo. I taki stan trwał latami, konieczne zmiany następowały z ogromnym opóźnieniem.

A w 2007 r. Służba Celna już przygotowała jakby oddolnie – nie: jakby, tylko: oddolnie – system BACHUS do nadzorowania przemieszczania wyrobów akcyzowych. I zostały zakupione serwery oraz laptopy dla komórek zajmujących się czynnościami w zakresie akcyzy. Niestety nie wykorzystano systemu do monitorowania przesyłek akcyzowych. Tego systemu BACHUS nie wprowadzono. To było w 2007 r., kiedy Służba Celna oddolnie już chciała i przygotowała wszystko do monitorowania. Czyli do tego, co zostało wprowadzone w 2016 r… 2017 r. w marcu, w kwietniu, czyli tzw. SENT, ustawa o monitorowaniu przewozu niektórych towarów. My mieliśmy już takie pomysły i gotowe rozwiązania, nawet zakupiono już sprzęt – w 2007 r.

I wtedy też, w 2007 r., w kwestii paliw i wszystkich wyrobów ropopochodnych alarmowała Polska Izba Paliw Płynnych i również wnioskowała o wprowadzenie takiego monitoringu. Czyli równolegle my, funkcjonariusze, i Polska Izba Paliw Płynnych. Ja przypomnę, że nie było wtedy żadnego monitoringu. EMCS, który okazał się dziurawy, totalnie dziurawy, wszedł dopiero w styczniu 2011 r., o ile dobrze pamiętam. Czyli przedsiębiorcy już w 2007 widzieli konieczność nadzorowania wszystkich tych towarów, wyrobów ropopochodnych, bo rozwijała się ogromna szara strefa. I niestety to nie zostało wprowadzone. A my już w listopadzie 2010 r. pisaliśmy do ministra Jacka Kapicy – ta korespondencja jest na pewno przesłana – że na rynku właśnie tytoniu, wyrobów tytoniowych, rozwija się ogromna szara strefa.

I przykładowo przytoczyć – to, co wspomniałem na początku, że wrócimy do tego, Wysoka Komisjo, tej kwestii tych norm, tych ulg – i przytoczyć wypada opinię z Ministerstwa Finansów. Wtedy, co zniesiono z dwudziestu do dwóch możliwość przewiezienia paczek papierosów przez granicę, co miało być takim wspaniałym sukcesem. Ministerstwo Finansów – co my mówiliśmy od początku – oceniło w ten sposób, mówiąc tak: „Grudniowy zakaz przywożenia do kraju większej niż dwie paczki liczby papierosów skutecznie wyeliminował detaliczny przemyt do Polski spoza krajów wspólnoty. Za przygotowywanie nielegalnego hurtowego przerzutu tańszych papierosów z Rosji, Ukrainy, Białorusi oraz podróbek z Chin wzięły się więc gangi. Są doskonałe… doskonale zorganizowane. Wykorzystują fakt zniesienia kontroli na obszarze Schengen i działają coraz bardziej bezczelnie – mówi Witold Lisicki, rzecznik prasowy Służby Celnej”. No więc jak widać, sukces – w cudzysłowie – o którym opowiadał Wysokiej Komisji pan minister Kapica, w zakresie ograniczenia przenoszenia papierosów przez tak zwane mrówki do dwudziestu sztuk doprowadził do rozwoju zorganizowanej przestępczości, co potwierdziło Ministerstwo Finansów i również rzecznicy izb celnych granicznych. Tutaj mam też cytaty rzeczników izb celnych granicznych, ale to już może pominę. Tak więc w większości kończyły się sukcesy – w cudzysłowie – resortu. No tutaj jeszcze raz przypomnę ten wątek wprowadzania w błąd parlamentarzystów. Wtedy mówiono, że to jest wymóg UE – takie obniżenie. A de facto doprowadził do rozwoju, do przejęcia – do rozwoju gangów, zorganizowanej przestępczości.

I w tym piśmie już wskazywaliśmy w 2010 r. do pana ministra Kapicy o rozwoju szarej strefy. Pisaliśmy na przykład w tym piśmie w 2010 r., że: „Do dzisiaj nie został wdrożony w Polsce elektroniczny system nadzoru nad przemieszczaniem wyrobów akcyzowych. To wszystko sprawia, że system kontroli nad wyrobami akcyzowymi jest nieszczelny. Pomimo wzrostu stawek podatku akcyzowego i wzrostu PKB nie zwiększają się wpływy do budżetu, na przykład w pierwszym kwartale tego roku Służba Celna pobrała o 2,776 mln złotych mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Jest to też najniższa kwota co najmniej od 2007 r. W wyniku nieszczelności systemu celnego straty poprzez podwyżki obciążają obywateli i poprawiają koniunkturę w szarej strefie”. Niestety pismo nie odniosło skutku.

Bo to pisaliśmy w 2010 r., a w tym roku działo się już po prostu jakieś szaleństwo, mimo że… z podnoszeniem tych stawek podatku akcyzowego. W ciągu czterech lat, od 2010 r. do 2015 r., rynek papierosów spadł – legalny – o 27%. Naturalne odejścia od palenia według raportów różnych były na poziomie raptem może 3%. W ciągu tych czterech lat, od 2010 r. do 2014 r., mieliśmy do czynienia ze wzrostem akcyzy o 45%, kiedy inflacja wtedy była gdzieś może w tym czasie na… 10% góra. Więc rynek w tam-

tych latach urósł o 10%, a szara strefa o 60%. Polska podniosła akcyzę szybciej, niż wymagała tego Unia Europejska, i nie wiem, czy nie znaleźlibyśmy – ale nie szukałem z braku czasu – wypowiedzi ministerstwa, że dostosowujemy podnoszenie stawek akcyzy do przepisów unijnych. Dobrze by było poszperać, prawdopodobnie… takie coś pamiętam, ale nie mogę potwierdzić – nie miałem czasu tutaj tego szukać. Do 2018 r. był obowiązek podnieść akcyzę, a Polska zrobiła to, osiągnęła ten próg do 2014 r. I to było jakieś szaleństwo. Ja tu używam tego słowa, bo nie podejmowano działań naprawczych. A szarą strefę w papierosach łatwo oszacować. Bo to jest tak zwana metoda koszowa. I jest to niepodważalna metoda, bo po prostu firmy… firmom się zleca, robią to…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący, jeżeli tylko mogę na chwilę przerwać. Bo tak w kwestiach organizacyjnych pracy Komisji – na ile jeszcze pan szacuje to swoje wystąpienie tak mniej więcej czasowo? Bo tu chcemy też przerwę zaplanować w obradach.

Świadek Sławomir Siwy:

Powiedzmy, że mam tylko jeszcze paliwa i oleje smarowe, a kończę tytoń. Więc pół godziny?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Poł godziny. No to myślę, tu do posłów – że tak za te około pół godziny, wtedy zrobimy przerwę. Proszę kontynuować.

Świadek Sławomir Siwy:

Dziękuję. Czyli wracając do wątku tytoniu. W Warszawie i całej Polsce jawnie sprzedawało się papierosy z Białorusi, Rosji. Na różnych konferencjach i w raportach organizacje pracodawców alarmowały, że Służba Celna ma za małe kompetencje, że ma mało uprawnień, by skutecznie walczyć z szarą strefą. Na przykład ZPP, Pracodawcy RP, być może EBCC – były takie na pewno alarmy. Pracodawcy wnioskowali, przedsiębiorcy: dajcie im te uprawnienia, wtedy, co mówiłem Wysokiej Komisji. Była interwencja kancelarii premiera, że jednak wykreślić z ustawy. Tak że tak to dziwnie wszystko wyglądało.

Jeżeli… Susz tytoniowy. No tu mamy taką lukę właśnie. Tam gdzieś od 2011 r. na pewno, a już nawet może wcześniej nasilał się problem z tym suszem tytoniowym. I ten susz tytoniowy stał się wyrobem akcyzowym dopiero w styczniu 2013 r. Oczywiście były furtki, bo jeśli PPT – to tam były przywileje. A wiadomo, jak to było z tą… to później się okazało, że liczba PPT (pośredniczących podmiotów tytoniowych) rośnie, a oni nie byli objęci podatkiem akcyzowym, z tego co pamiętam – i następował wzrost tych PPT, i nie funkcjonowały zabezpieczenia akcyzowe. Więc w tym zakresie rozwijała się szara strefa. A te z założenia uchodziły za uczciwe. Ale liczby pokazały później coś innego. I wtedy, jak wprowadzono ten susz tytoniowy w 2013 r., to użyto sformułowania: tytoń suchy w definicji suszu tytoniowego. A więc zaczęto obracać wilgotnym. I organy nie zgadzały się z tym oczywiście, ale co z tego, skoro finalnie NSA w wyroku na przykład I GSK 2041/13 potwierdził, że art. 99a ust. 1 ustawy o podatku akcyzowym należy czytać literalnie. Były też inne oczywiście, na naszą korzyść, wyroki NSA. Ale rozbieżność tu pokazuje, w tym orzecznictwie, że było to bardzo sprzyjające dla oszustów – no i też z tego korzystali. Czyli dopiero po kilku latach wprowadzono „susz" – że to jest wyrób akcyzowy. Zaczął się jakiś minimalny monitoring, była furtka, że to jest tytoń suchy, więc zaczęto obracać wilgotnym. I dopiero od stycznia 2014 r. ten mokry również został uwzględniony.

I wiemy, że później zaczęły się rozwijać… pojawiały się kolejne jakby luki, bo pojawiły się cygara imprezowe. Czyli… gdzie akcyza była od sztuki – tylko 28 groszy na kilkudziesięciocentymetrowe na przykład cygara albo takie grube jak mikrofon cygara. Tudzież pojawiły się maszyny do produkcji papierosów. I stawiało się je w sklepach, ich koszt, postawienia takiej maszyny, to było jakieś kilkadziesiąt… około 70 tys. złotych. I sprzedawca tego sklepu, gdzie stała taka maszyna, sprzedawał klientowi to cygaro imprezowe oraz podpisywał z nim umowę krótkiej dzierżawy na przykład maszyny stojącej w sklepie. I klient podchodził do tej maszyny, wrzucał to cygaro – w teorii wrzuca cygaro – a po chwili maszyna oddawała mu całą paczkę. Nabite papierosy po prostu, 20 sztuk

miał, 28 groszy za 10 sztuk czy tam ile – zależy jakie cygaro duże było, imprezowe tak zwane. I to też trochę… długo trwało, uszczelnianie było powolne. Dopiero od stycznia 2015 r. opodatkowano produkcję w punktach detalicznych oraz wprowadzono akcyzę od cygar i cygaretek od kilograma. Nadal jednak na rynku można było zaobserwować efekty braku kontroli nad obrotem suszem tytoniowym. Legalnego tytoniu sprzedawało się prawie 200 ton miesięcznie. W tym samym okresie palacze kupowali 800 mln gilz, do których wypełnienia potrzeba 800 ton tytoniu. To oznacza, że 600 ton pochodziło z nielegalnego źródła. I to było też właśnie na podstawie tych liczb – ile gilz, ile tytoniu do… To potwierdzało po prostu tę szarą strefę, jej istnienie.

I tutaj były sygnały o konieczności wprowadzenia rejestru pośredniczących podmiotów tytoniowych, a także obowiązku przedstawienia tego… zabezpieczeń akcyzowych. I dopiero od stycznia 2016 r. zabezpieczenia akcyzowe PPT, obowiązek rejestracji PPT, obowiązek prowadzenia ewidencji suszu tytoniowego przez PPT oddział lub podmiot reprezentujący na terenie RP dla zagranicznych podmiotów tytoniowych.

I teraz te liczby PPT. Od 2013 r. wykreślono 139 PPT. Sprzedaż bez wymaganych znaków akcyzy – to jest z raportu jakiegoś, wziąłem te dane. I liczba PPT rosła i sięgnęła około 300. Kiedy od 2016 r. spadła do 14, jak wprowadzono zabezpieczenia, i utrzymuje się do dzisiaj na tym poziomie. W tym kilka zagranicznych, w tej czternastce, chyba ze trzy zagraniczne. Od grudnia 2010 r. zatem Ministerstwo Finansów miało tę wiedzę. Robiło… Trwały te przepychanki, nieuzasadnione przepychanki z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I te ministerstwa nie mogły się porozumieć. Ale to była pozoracja. Moim zdaniem to była pozoracja, bo Ministerstwo Finansów mogło tutaj zadziałać samodzielnie.

I tutaj mam taką fajną też… nawet nie wiem, czyj to jest, ale jest to usprawiedliwienie Ministerstwa Finansów – ciekawe, kto to, może to Ministerstwo Finansów stworzyło – bo mam taki dokument, wczoraj go dostałem, bo mi tak funkcjonariusze dostarczają różne ciekawe rzeczy. I tutaj jest coś takiego, szanowni państwo, o, zatytułowane jest to „Szara strefa wyrobów tytoniowych w Polsce” – 7 mld strat (to ktoś dopisał) rocznie. Jest tutaj… Ktoś… Przeczytałem to, jest to usprawiedliwienie dla Ministerstwa Finansów i zwalenie na… że to wina resortu rolnictwa, że ta szara strefa w wyrobach tytoniowych się tak rozwijała. I mamy tutaj takie zdanie: „Dynamiczny rozrost szarej strefy to nie tylko efekt podwyżek stawek akcyzy, ale też sprzyjającego otoczenia prawnego tworzonego przez ministerialnych urzędników, braku szybkiej reakcji urzędników na sytuacje patologiczne. W 2015 r. ktoś…” – szkoda, że nie wiemy kto. Ale to jest chyba do ustalenia. Bo mamy taki dokument, niepodpisany. Jest tu takie zdanie też: „W efekcie urzędniczej przepychanki szara strefa mogła rozwijać się w sposób nieskrępowany przez pięć lat”. No ktoś nie dopełnił obowiązku. Tylko Wysoka Komisja ma proste zadanie ustalić – kto, tak? Może nie takie proste. Ale na pewno urzędnicy Ministerstwa Finansów, którzy akurat tutaj, w tym dokumencie, są usprawiedliwiani i jest obciążenie zrzucane na urzędników Ministerstwa Rolnictwa… Ale moim zdaniem niesłusznie.

Więc teraz paliwa. Ile jeszcze czasu, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Znaczy czasu to w ogóle dużo, bo to po przerwie też możemy kontynuować. Ale tak myśleliśmy, że można by…

Świadek Sławomir Siwy:

Do przerwy?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Do przerwy – te 15, 20 minut.

Świadek Sławomir Siwy:

Dobrze. Dziękuję.

Paliwa. Aby zreferować paliwa, to trzeba się cofnąć niestety poza zakres obowiązywania tej Komisji, a więc do lat… rządów SLD, gdzie ja pamiętam inicjatywę Ministerstwa Finansów, pana ministra Gronickiego, który chciał zrównać stawki na olej opałowy z olejem napędowym. Oczywiście pewnie jakiś system rekompensat dla tych, którzy opalają

olejem opałowym. Co się skończyło właśnie interwencją również z poziomu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i z tego minister musiał się wycofać. Ja to pamiętam…

Bo właśnie to są takie sytuacje, że generalnie gdy… jest tak, że urzędnicy niektórzy – niektórzy, zaznaczam – Ministerstwa Finansów sprzyjają szarej strefie, opóźniają wprowadzenie różnych rozwiązań uszczelniających. Jak już wszyscy alarmują oddolnie, przedsiębiorcy, funkcjonariusze, pracownicy z urzędów skarbowych, no to w końcu jest to wprowadzane, uszczelniane. Tworzona jest jakaś kolejna luka, która pomaga działać w szarej strefie – tak to wyglądało na tych wyrobach tytoniowych. Jest to wszystko robione z opóźnieniem i w momencie, kiedy minister finansów – co się rzadko zdarzało, ale zdarzało się właśnie za rządów SLD i również za rządów, o czym opowiadałem przy tej ustawie o Służbie Celnej, Platformy Obywatelskiej – kiedy minister finansów jednak właśnie ma jakiś taki o dziwo… wbrew tym urzędnikom zadziała i chce uszczelnić, to interwencja jest z poziomu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Co się potwierdziło właśnie również w 2009 r. przy wykreśleniu z projektu ustawy tych przepisów wzmacniających Służbę Celną i wydaniu jakby wytycznych – politycznej decyzji, że Służba Celna ma się skupić na legalnych podmiotach gospodarczych.

Później były te alarmy przedsiębiorców w 2007 r. przy paliwach – objąć wszystkie ropopochodne, bo jest to po prostu rynek opanowany przez mafię i nic się nie da zrobić systemem monitorowania ich przewozów. Wszystkie, nie tylko wyroby akcyzowe. My jako służba przygotowaliśmy na towary akcyzowe oddolnie system BACHUS. Wydano pieniądze, zakupiono. Nie wszedł w życie. Wszedł w życie dopiero, jak wiemy, w 2017 r. A więc dziesięć lat, szanowni państwo, zanim te nasze postulaty i przedsiębiorców oddolne o monitorowaniu tych przewozów przy paliwach – dopiero po dziesięciu latach udało się cokolwiek tutaj wprowadzić. To tak pokrótce.

Przechodzimy do tego roku 2009 i wykreślenia czynności operacyjno-rozpoznawczych. Mafie wtedy się rozwijają na potęgę. Wiemy, że przechodzą z oleju opałowego na olej smarowy i pomału też na to wyłudzanie VAT-u. Nie wiemy dokładnie, jaka jest data pierwsza, kiedy są pierwsze sygnały od funkcjonariuszy – ja nie potrafię tego dokładnie zidentyfikować. Ale wiemy, że Służba Celna ma wiedzę o tym już w 2011 r., bo odbywają się narady, spotkania, dyskusje. Znajdziemy to w dokumentach na ten temat. Więc wcześniej musiały być sygnały, gdzieś w dwutysięcznym... Jest chyba porównanie z Intrastatu zrobione w roku… i porównanie z Białorusi przez przesmyk litewski wwozu w nabyciu tego – dostawy… wewnątrzwspólnotowym – tego paliwa, gdzieś porównanie roku 2010 do 2011. Takie coś mamy, z tego co mi przekazywano. Czyli też można to szacować już na te lata.

I jak odbywają się wówczas kontrole paliw? Pan minister Jacek Kapica mówił o 4 tys. kontroli rocznie podczas swoich zeznań. Ja nie mam dostępu do tych danych. Pozwolą państwo, że się na tej wypowiedzi oprę. I to nie była oczywiście żadna skala – taka liczba kontroli. Bo po wprowadzeniu tej ustawy o monitoringu możemy mówić o 20 tys. kontroli miesięcznie. A tutaj jest mowa o 4 tys. kontroli rocznie. To jest po prostu jakiś żart. Chodzi o taką rzeczywistą kontrolę, która jest w stanie cokolwiek w czasie rzeczywistym przeciwdziałać nadużyciom, a nie o fikcję monitoringu. Pan minister też mówił o właśnie monitoringu: monitorowaliśmy – 4 tys. kontroli rocznie. No to nie wiem, na czym polegał ten monitoring. Bo może miał na myśli tylko EMCS. To by trzeba było dopytać. No a to już jest naprawdę nic. Bo EMCS był totalnie dziurawy.

Więc tak wyglądała kwestia kontroli paliw. I nam pod kątem VAT-u tych paliw nie wolno było ruszać. Tutaj funkcjonariusze byli od tego odwodzeni. I sprawa tak została do sierpnia 2016 r., kiedy to Służba Celna dostała dopiero kompetencję, uprawnienie do zatrzymania paliw pod kątem VAT-u. Naczelnik urzędu celnego stał się organem w kwestii VAT dotyczącym również nabycia wewnątrzwspólnotowego. To, jak wiemy, było zmonitorowane już gdzieś w 2011 r. Późniejsze być może porównanie tego Intrastat z Białorusi przez przesmyk litewski, a więc wcześniej to jakiś podmiot litewski czy łotewski był… nabył i sprowadzali do Polski. To było porównanie 2010 r. do 2011 r. Więc mamy tutaj długi okres czasu, zanim coś drgnęło, jeżeli chodzi o próby podjęcia w ogóle działań prawnych uszczelniających.

Tak że no komuś zależało na tym, żeby Polacy po prostu kupowali paliwo rosyjskie, bo to białoruskie paliwo było rosyjskie, i niemieckie. Bo dochodziło do tego, że 1/3 tego rynku była w tych nadużyciach, w tych nabyciach wewnątrzwspólnotowych tego podatku VAT. Pamiętam rozmowy z funkcjonariuszami, którzy mówili mi o sytuacji zatrzymania na przykład cysterny, która bez dokumentów zlewała paliwo na stacji benzynowej, i funkcjonariusze, którzy dokonali zatrzymania, finalnie usłyszeć mieli od dyrektora, że: po co w ogóle zatrzymaliście tę cysternę? Bo po długim okresie przechowywania została zwolniona. Tak to działało. Cytowałem tego funkcjonariusza na początku – po prostu na UDT-ach (uproszczony dokument czy urzędowy dokument towarzyszący) wożono paliwa w tranzycie do Czech, Litwy, Słowacji czy z Litwy na Niemcy i spuszczano je na polskich stacjach benzynowych.

I jeżeli kontroli była taka liczba, o której mówił minister Kapica, to de facto ich nie było. Bo 4 tys. kontroli rocznie to jak mówiłem, dzisiaj mamy… możemy mówić, po wprowadzeniu SENT-a, tej ustawy o monitoringu przewozu towarów, o 20 tys. kontroli. Ale nie rocznie – a miesięcznie. A więc po prostu potężna skala. O czym my też mówimy, jeżeli mówimy o 4 tys. monitoringu. Bo być może, podkreślam, panu ministrowi chodziło tylko o monitoring przez EMCS, co już jest totalnym żartem i próbą jakiegoś takiego zmanipulowania w ogóle Wysokiej Komisji. Nie wiem, nie mam tych danych. Opieram się na tej wypowiedzi. Bo jeżeli wiemy, że wjeżdżało 700… po wprowadzeniu SENT-a 750 cystern z paliwem, a… przed wprowadzeniem 750, a po wprowadzeniu 150, i tak to się utrzymywało – no to 600 było lewizną. Było po prostu w szarej strefie. Dopiero ten monitoring tak naprawdę mocno to zabezpieczył. A wcześniej pakiet paliwowy, jak wiemy, i pakiet energetyczny, i działania funkcjonariuszy w terenie, które zaostrzone zostały dopiero – najpierw akcyjnie we wrześniu 2016 r., a tak na poważnie w akcji „Kontra" od stycznia 2016 r… czy 2017 r… 2017 r., bo po wprowadzeniu pakietu paliwowego – od stycznia 2017 r.

A to, że paliwa też jechały jeszcze w… po wprowadzeniu pakietu paliwowego, to najlepiej świadczy mejl pana premiera, jak był wicepremierem i ministrem rozwoju, i ministrem finansów, do funkcjonariuszy, do izb celnych, piszący tutaj, że… To jest mejl, który jest publiczny, on był chyba przez gazetę nawet jakąś opisywany. Pan premier zwrócił się do funkcjonariuszy z prośbą o: „pomoc, wysiłek, ofiarną służbę. Chcę zadeklarować moje pełne wsparcie dla działań zmierzających do drastycznego ograniczenia uszczupleń dochodów państwa. Sprawą priorytetową jest ograniczenie szarej strefy w obrocie paliwami". Pisze to pan premier w grudniu 2016 r. „Skala naruszeń jest dla mnie nieakceptowalna. Oczekuję od państwa maksymalnego wysiłku i efektów. To, że traktuję sprawę priorytetowo, oznacza moją osobistą gotowość do zaangażowania się w rozwiązanie problemów. Jeśli brakuje współpracy ze służbami podległymi pod innych ministrów, dostępu do systemów czy baz danych poza naszym resortem, czy wreszcie środków lub wyposażenia, to bardzo proszę o informację". Krótko mówiąc, ogromna determinacja tutaj pana premiera spowodowała, że funkcjonariusze w akcji „Kontra" od stycznia 2017 r. praktycznie na każdej drodze wjazdowej do Polski kontrolowali te paliwa. I wtedy na dobre przestraszyli się już przestępcy. Czyli potrzebna jest po prostu determinacja rządu.

I później wszedł pakiet ten… przepraszam, monitoring przewozu towarów (SENT w skrócie) – i jeszcze jechały. Spadło z 750 do 150 i to 600 jeszcze było pokazane, że to jest w szarej strefie. Więc, szanowni państwo, jeżeli 600 w szarej strefie, to 6 razy 7 jest – to by było właśnie te 4200. Czyli siedem dni. Pan minister Kapica mówił na Komisji o kontroli przez siedem dni. Jeszcze jest do sprawdzenia, czy miał na myśli monitoring przez EMCS, ale chyba nie. Nie wiem. W każdym bądź razie śmieszna liczba. To nie jest żadna kontrola. Przez siedem dni. Bo policzyłem tylko to 600 cystern, o które spadło, prawda, po wprowadzeniu SENT-a. Czyli te, które były w szarej strefie. A wcześniej było ich więcej. Bo były te… w SENT-cie… Bo to jeszcze jechały oleje smarowe, a wcześniej jechały też paliwa w większej ilości z tym VAT-em, które też przez tę akcję „Kontra" i pakiet paliwowy, energetyczny były stopniowo wyeliminowywane wcześniej. A więc to mogła być liczba jeszcze większa niż te 600 tej szarej strefy VAT, i VAT, i akcyza – bo olej smarowy to też akcyza. I po prostu mówimy o kontroli przez tydzień. Ale tak jak mówiłem, ja nie mam dostępu do danych statystycznych, opieram się na tym, co usłysza-

łem w zeznaniach pana ministra Kapicy – i to jest liczba bardzo niska. Tam gdzieś raz padło 40 tys. 4 tys. pan minister mówił chyba ze dwa razy czy trzy, a 40 tys. – raz. To nie wiem, czy się przejęzyczył. Ale jeżeli mówimy o 40 tys., to też to jest kontrola przez… ile miesięcy w roku średnio? Dwa. Tak? Dwa.

Tak że nie wiemy, o jakich… liczba jaka była rzeczywista. Ja nie mam do danych dostępu. Natomiast pod kątem VAT nam nie wolno było ruszać paliw. Potwierdzam tę wypowiedź, która była w 100%… potwierdzam ją – ta, co była wyciągnięta z tego programu, z tej debaty w TVP Info. To była debata w 2017 r. Ona była dłuższa, tam była wypowiedź w kontekście hazardu. Myśmy po prostu byli ukierunkowani na hazard. Dochodziło do takich sytuacji – ja pamiętam rozważania naczelnika w Opolu, że on wszystkich tam, dosłownie prawnie wszystkich zaangażuje nagle na jakąś akcję w hazardzie. Oderwie od swoich innych zadań, którymi powinni się zajmować, bo takie było oczekiwanie Ministerstwa Finansów. I ja wtedy tam mówiłem, że paliwa schodziły na dalszy plan, one były… to, że były wykazywane w strategicznych planach kontroli – nie znaczy nic. Ale nawet rok do roku schodziły na dalszy plan nawet w tych strategicznych planach kontroli.

Natomiast ten dokument – on ukierunkowuje, owszem, służbę na te rejony, te towary, ale praktyka jest zawsze taka, jakie są cele, jakie stawia ministerstwo. Było bardzo modne wtedy zarządzanie przez cele i mierniki. I to było ukierunkowane na hazard, z którym walczyliśmy jak… naprawdę, nie powiem, jakieś… wszystkie siły i środki były kierowane na ten hazard. Prawie wszystkie. Bo troszeczkę zajmowaliśmy się paliwami i innymi sprawami, tytoniem też przecież czy spirytusem, ale po prostu ukierunkowane było wszystko na hazard. A niestety efektem było to, że po odejściu pana ministra Jacka Kapicy automaty nielegalne były wszędzie na ulicy. I tak wyglądała ta walka. I to jest niestety jeden z przykładów, że tam wszędzie, gdzie pan minister, Ministerstwo Finansów w czasie jego rządów walczyło, ukierunkowywało siły i środki służby – no to nie przynosiło efektów. Automaty były wszędzie, na każdym rogu, prawda, po odejściu pana ministra Kapicy. Tak się skończyła ta walka.

Oczywiście to też jest temat. Ale tam się toczy śledztwo braku działań naprawczych w ustawie, straszliwych problemów funkcjonariuszy przy realizacji zadań. Dochodziło do takich sytuacji przy tych automatach, że sądy nie zatwierdzały zatrzymania automatów – były zwracane. Myśmy zatrzymywali automaty, odjeżdżaliśmy z zatrzymywanymi automatami, a wstawiano już nowe i śmiano się w oczy funkcjonariuszom. A jeszcze prowadzono sprawy subsydiarnych aktów oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom. Było tak dlatego, że po prostu prawo było zepsute, wprowadzone w pośpiechu, bez notyfikacji – i to był jeden z elementów, który powodował zwrot tych automatów. Jak również była tam kwestia nawet taka, że prokurator do mnie się… Dlaczego myśmy interweniowali – bo funkcjonariusze do mnie zadzwonili: panie przewodniczący, proszę interweniować, bo prokurator nawet nie zatwierdza. Już nie sąd zwraca, tylko prokurator nie zatwierdza nam zatrzymania. A ministerstwo nakazuje nam zatrzymywać. I myśmy wtedy interweniowali, wskazując funkcjonariuszom instrukcję, jak powinno się zgodnie z ustawą o Służbie Celnej odmówić wykonania polecenia niezgodnego z prawem. Gdy prokurator rejonowy… znaczy jacy są? okręgowi w danym rejonie – no on nie zatwierdzał zatrzymania automatów. Bo sądy to na dużą skalę, natomiast prokurator to były incydentalne przypadki w rejonach – i tu właśnie dlatego żeśmy się wtedy włączyli na prośbę funkcjonariuszy.

No i krótko mówiąc – hazard był wszędzie. Siły i środki w ogromnej większości służby były ukierunkowane na hazard, a inne… oczywiście kosztem innych sfer, zadań tej formacji, a więc paliwa, oleje smarowe, tytoń, wyroby tytoniowe, spirytus – to wszystko kulało, było w ograniczonym zakresie realizowane ze względu na to ukierunkowanie. I dobrze pamiętam wtedy tę rozmowę. Rozmawialiśmy o kontroli w ramach VAT, w nabyciu wewnątrzwspólnotowym – i potwierdzam tę wypowiedź jakby w reakcji na zapytanie pani redaktor – że nam nie wolno było ruszać paliw pod kątem VAT. Dopiero w 2016 r. od sierpnia – i wtedy też zaczęło się poprawiać.

I jakby, szanowni państwo, jest to również łatwe do oceny, że to było… takie przepychanki. Ale nie pomiędzy resortami, a pomiędzy departamentami. Bo wszyscy dobrze

wiedzieli, że kontrola skarbowa, która z całym szacunkiem dla ogromnej wiedzy merytorycznej i zaangażowania kontrolerów UKS, do których mam duży szacunek, bo jeszcze jako ten kierownik tej kontroli przedsiębiorców miałem z nimi kontakt i wiem, jaką mają wiedzę, jak są doświadczeni – ale dobrze było wiadomo, że przy znikających podatnikach, przy słupach kontrola skarbowa nie jest w stanie zatrzymać procederu. Bo po prostu wykrycie takiego łańcucha, takiego znikającego podatnika i słupa powodowało, że on znikał, nie płacił i tak tych podatków, a tworzyły się, prawda, nowe podmioty, również na słupa, również na znikającego podatnika. I tylko kontrola w czasie rzeczywistym i zmiany przepisów mogły to zatrzymać. Co zostało podjęte dopiero stopniowo od sierpnia 2016 r., włącznie z tą interwencją, determinacją premiera pod koniec 2016 r., żeby już to domknąć całkowicie. Później wprowadzenie SENT-a, tego monitoringu, którym można powiedzieć, rozprawiliśmy się z paliwami.

I jak ja też czasem słyszę, że ktoś dzisiaj udaje, że nie było tych wyłudzeń, próbuje jakąś tam procykliczność – uzasadniać itd.… Wjeżdżające cysterny po prostu do Polski, ile ich wjeżdżało, a po wprowadzeniu uszczelnień i działań formacji i również kontroli skarbowej – ile po wprowadzeniu uszczelnień wjeżdżało. Wystarczy te liczby zestawić i mamy po prostu wynik szarej strefy, jaka istniała w paliwach.

Tak to wyglądało. I te kontrole były bezproduktywne. Zatrzymanie paliw przez funkcjonariusza na drodze, w sytuacji kiedy on tak jak mówił ten funkcjonariusz, którego cytowałem, mógł jechać na UDT-ach nie do końca nawet wypełnionych – kadra kazała to puszczać. Bo fałszowanie dokumentów, na przykład gdzie było nieistniejące miejsce w Czechach, to nie nasza sprawa. Tak to się wtedy skończyło. Ale nawet jeśli miał dokumentację, był zgłoszony w EMCS-ie, to mógł jeździć wielokrotnie na jednym transporcie. Nie było kontroli cyklicznych, tylko incydentalne. I nie były wpisywane do EMCS-u. I nawet jak była kontrola danej cysterny na drodze, to ona mogła jechać jeszcze raz na EMCS-ie, bo to nie było wpisane do EMCS-u, tylko na przykład dopiero do ZISAR-a, jak wszedł ZISAR. A wpisanie do ZISAR-a nic nie dawało tym, którzy widzieli EMCS. Nie było to… no nic nie dawało, nie było to zgrane i kompatybilne.

Więc te kontrole nawet paliw w EMCS-ie, które się mogły odbyć w ramach tych, nie wiem, 4 tys. czy tam jaka to będzie liczba finalnie (i tak będzie niska, nawet jak to będzie prawdziwa liczba 40 tys.) – ale trzeba też rozróżnić kontrolę od zatrzymania, prawda? Taka kontrola na drodze, o czym teraz mówię, niewiele wnosiła bez wpisania do systemu EMCS czy jeżeli miał zadeklarowany tranzyt i miał jakiegoś UDT-a – nic nie wnosiła. Co funkcjonariusz mógł zrobić na drodze, zatrzymując cysternę? Jak miał sprawdzić taryfikację, jak nie było żadnych laboratoriów? Może pojedyncze sztuki – nie wiem. Dzisiaj jest tego dużo. Nie było żadnych umów z koncernami na temat przechowywania paliwa. Funkcjonariusz jeden powiedział mi: Panie przewodniczący, przecież zatrzymanie cysterny to jak wyrok śmierci, zagrożenie postępowaniem dyscyplinarnym. Po co ja mam to zatrzymać? Co ja jestem w stanie stwierdzić? Taryfikację? Jak? Wyślę próbkę do laboratorium, co z tego, że ona potwierdzi… takie dokumenty po zatrzymaniu będą dostarczone. Jeżeli jechały paliwa w EMCS-ie, to jechały paliwa. Jeżeli jechały oleje smarowe poza EMCS-em, to jak nie zostały skontrolowane, to sobie jechały… – przepraszam, oleje smarowe mówiłem, tak? – no, jeżeli jechały oleje smarowe, bo jechały poza EMCS-em, to sobie pojechały na stację benzynową i paliwo zlały. I produkcja olejów smarowych w składach podatkowych rosła, gigantycznie rosła. I nie zmalała.

I tutaj też do sprawy paliw może dużo wnieść notatka, którą dostarczono mi. To jest notatka z października 2015 r., w której czytamy, że jakby… czytamy, że 1 grudnia 2014 r… Tak: „W dniu 1 października 2015 r. w siedzibie Ministerstwa Finansów w Warszawie odbyło się spotkanie grupy zadaniowej do spraw rozwiązań systemowych w zakresie zwalczania przestępczości związanej z podatkiem od towarów i usług oraz akcyzowym powołanej na mocy decyzji z 1 grudnia 2014 r.”. I mamy tutaj, że: „Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 11.30 od przedstawienia przez kierującego grupą” – tu są nazwiska – „zmian w składzie grupy i jej zadaniach. Kierujący przedstawił dotychczasowe efekty prac grupy i przedstawił… następnie prokurator przedstawił ogólne założenia raportu wstępnego pt. «Przestępczość związana z podatkiem od towarów i usług. Propozycje rozwiązań systemowych»”. I to jest jakby już też prokuratura,

UKS, Służba Celna. Są tutaj nazwiska. Te osoby na pewno warto dopytać w kwestiach tych, kiedy powołano w ogóle tę grupę do rozwiązywania… systemowych w zakresie zwalczania przestępczości związanej z podatkiem od towarów i usług oraz akcyzowym. Bo tu wynika z tego, że dopiero 1 grudnia 2014 r. Jest wątek w zeznaniach pana ministra Kapicy, że on powołał grupę inną, nie tę – bo to jest grupa szersza: prokuratura, UKS itd. – ale swoją, naszą, w Służbie Celnej, że on powołał. Natomiast ja pamiętam datę powołania tej grupy i to była data we wrześniu chyba 2007 r., a więc kiedy pana ministra Kapicy jeszcze nie było w resorcie. To mielibyśmy kolejne jakieś takie minięcie się z prawdą tutaj, przed komisją śledczą. I to właściwie tyle o samych paliwach.

Jeżeli chodzi o oleje smarowe, to MF o wzroście produkcji…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przepraszam, tu już wejdę w słowo, bo już ten czas, na który się umówiliśmy – do przerwy. Będziemy kontynuować po przerwie. Natomiast teraz już jest czas.

Ogłaszam przerwę do godziny 16.15. I wtedy będziemy kontynuować dalej.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Kontynuujemy obrady.

Czy świadek jeszcze chciałby coś dodać? To może bardzo krótko, dosłownie pięć minut, tak żeby zakończyć tę swobodną część wypowiedzi. I jeżeli… Może tak załóżmy, że proszę dosłownie w ciągu pięciu minut zakończyć tę swobodną część wypowiedzi. My przejdziemy do fazy pytań. I na koniec świadek będzie mógł znowuż zabrać głos, też ewentualnie dokończyć, jeżeli w ramach pytań nie wyczerpiemy tej wiedzy, którą świadek ma. Tak że proszę o syntetyczne dokończenie tej swobodnej wypowiedzi.

Świadek Sławomir Siwy:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Więc podsumowując kwestię paliw i VAT-u… pod kątem VAT, podejmowano od 2011 r., od kiedy wiedziano (co najmniej od tego roku) o procederze, różne działania uszczelniające, ale jak zwykle – bo przy każdym towarze podejmowano przeróżne działania uszczelniające i podobnie właśnie jak przy tytoniu czy hazardzie – nieskuteczne działania uszczelniające. I naszą ocenę takiego postępowania Ministerstwa Finansów państwo znacie, Wysoka Komisjo. Wyraziliśmy ją w licznej korespondencji od… począwszy od 2009 r.

Jest też ważny aspekt, żebym nie pominął, kwestii takiej, że mógł być raport dotyczący zarejestrowanych odbiorców w dwutysięcznym… wcześniej niż ta data 2011 r. To by trzeba było sprawdzić w grupie paliwowej powołanej do spraw walki z tymi nadużyciami w paliwach. Od 2011 r. wiemy o tych nadużyciach. Natomiast ja byłem informowany, że był raport i on zniknął – raport o wzroście zarejestrowanych odbiorców. Do sprawdzenia wątek w Katowicach w krajowej grupie zadaniowej do spraw paliw. Nie dotarł do Ministerstwa Finansów, już został gdzieś na poziomie izby tej przez dyrekcję zatrzymany. Ale to jest wątek do sprawdzenia, nie zweryfikowałem. Ważne...

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

(*niezrozumiałe*)

Świadek Sławomir Siwy:

Mogło być… ten raport mógł być przed tą datą, o której wiemy, że w 2011 r. były już spotkania w sprawie tego VAT-u w paliwach, że już wiedzieliśmy.

Zniesienie obowiązku składania druków INF – informacji o wyrobach akcyzowych w składzie podatkowym ustawą z 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw. To jest zniesienie odrębnego druku INF (informacji o wyrobach akcyzowych w składzie podatkowym). W założeniu miało na celu uproszczenie prowadzenia działalności w formie składu podatkowego. I nawet tam gdzieś jest (*niezrozumiałe*) PAP-u bodajże wypowiedź pana ministra Jacka Kapicy, że chodzi o to słynne uelastycznienie. Chyba mam tu cytat: „Większą elastyczność w obrocie wyrobami akcyzowymi i większą elastyczność w obrocie wykorzystywania składów podat-

kowych". Było to jakoś… znaczy to jest ta ustawa, o której wspomniałem. I w efekcie tą zmianą pozbawiono organy podatkowe możliwości bieżącego monitorowania i analizowania działalności składu oraz szybkiego reagowania na niepokojące sygnały. Informacja składana w tych cyklach była miesięcznych, zawierała ilość wyrobów wprowadzonych, wyprodukowanych oraz wyprowadzonych ze składu. Umożliwiała organowi celnemu szybkie przeanalizowanie, co się w składzie podatkowym dzieje. I ewentualnie mogła być pomocna w podjęciu decyzji o kontroli w składzie podatkowym. I przypomnę, że było to kolejne osłabienie możliwości kontrolnych i samej analizy – po wcześniejszym zniesieniu szczególnych nadzorów podatkowych w paliwach. I w tytoniu też był zniesiony szczególny nadzór podatkowy. Bodajże… dobrze pamiętam, pan minister Kapica również tutaj mógł się minąć z prawdą przed komisją śledczą – to jest już kolejny wątek możliwego minięcia się z prawdą pana ministra przed komisją śledczą – bo poinformował Wysoką Komisję, że szczególny nadzór podatkowy w paliwach nie został zniesiony. Otóż został zniesiony – i o tym alarmowaliśmy. Jest tu na przykład pismo do pana premiera, które o tym mówi, do pana premiera i również pewnie do innych instytucji. A więc to bardzo ważna kwestia.

Kolejne osłabienie to ten INF. Najpierw zeszliśmy ze składów podatkowych, ze szczególnego nadzoru. Przestała tam być kontrola. A później jeszcze dowalono, że tak powiem kolokwialnie, to zniesienie tego raportowania poprzez INF. Tak że no już zupełnie… A produkcja w tym czasie w składach podatkowych nielegalnego tego oleju smarowego rosła, o czym jeszcze postaram się powiedzieć.

I teraz jeszcze o limicie 200 litrów – na 600 litrów to się zmieniło. I jest ciekawa interpelacja poselska – w ogóle interpelacje poselskie, różne odpowiedzi to jest skarbnica wiedzy, szkoda, że nie mam czasu tego analizować – numer 14237 w sprawie zmiany obowiązujących przepisów dotyczących ograniczenia wwozu na terytorium Polski paliwa z państw trzecich. I 14.03.2013 r. – pan minister Kapica w tej interpelacji poselskiej, odpowiadając do marszałka, pisze: „Obowiązujący obecnie limit zwolnienia przedmiotowego paliwa ustalono zatem na optymalnym poziomie, odpowiednim do założeń budżetowych. Szacując w roku 2008 zwiększenie limitu zwolnionego paliwa o 400 litrów, oparto się na danych z lat poprzednich dotyczących liczby pojazdów wjeżdżających do kraju z państw trzecich. Oszacowano wówczas, że zwiększenie z 200 do 600 litrów ilości zwolnionego paliwa może powodować zmniejszenie dochodów z tytułu podatków granicznych oraz opłaty paliwowej o około 0,46 mld złotych rocznie przy założeniu, że natężenie transportu nie ulegnie istotnym zmianom". Co to znaczy? Mamy tutaj liczbę prawie pół miliarda strat z podniesienia z 200 na 600 – pisze o tym Ministerstwo Finansów, że to oszacowało. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost ruchu przejść granicznych, obrotu towarowego, to ta liczba może być jeszcze większa. Ale mamy tu pięknie oszacowaną kwotę uszczupleń Skarbu Państwa wynikających z tego wzrostu tego limitu. Nie wiadomo, dlaczego to było wprowadzone.

I tutaj też jest jeszcze ciekawy wątek. Bo ja pamiętam, że były… zaostrzono kontrole na przykład pod kątem okazjonalności, jeżeli chodzi o samochody osobowe, w 2013 r. – Służba Celna zaostrzyła. I tutaj znowu mieliśmy interwencję z poziomu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, interweniował ponownie osobiście pan premier Donald Tusk – i złagodził wytyczne Ministerstwa Finansów. I ta kontrola pod kątem okazjonalności już nie była taka, jak to próbowało wprowadzić Ministerstwo Finansów. Takie mieliśmy różne sytuacje z poziomu KPRM.

I teraz jeszcze tylko o olejach smarowych. Może przekroczę, panie przewodniczący, ciuteńkę te… Ale dosłownie… O olejach smarowych – bo to jest ważny wątek. Też mamy tutaj rozbieżność w zeznaniach świadków. Ja bardzo żałuję, że nie mogłem przesłuchać więcej niż… Żadnego świadka nie przesłuchałem w całości, ale tak czterech przesłuchałem po trosze i znalazłem, wychwyciłem kilka właśnie takich rozbieżności w zeznaniach, o których już mówiłem wcześniej. Tak że żałuję. Pewnie tego jest bardzo dużo. Eksperci na pewno to wychwytują.

O olejach smarowych – przepracowanych, przekładniowych. To Ministerstwo Finansów o wzroście produkcji tych olejów było informowane już w 2009 r., w 2010 r. Skład chemiczny to oczywiście 90% oleju napędowego i jakiś tam olej bazowy, jakieś zabrudze-

nie. Producenci całość produkcji sprzedawali zagranicznym nabywcom. Podjęto szereg działań uszczelniających i takich monitorujących, współpraca międzynarodowa – ale nie zatrzymano… to nie wpłynęło… Jak zwykle, jak przy każdym towarze – podejmowano naprawdę przeróżne działania. Ministerstwo jest w stanie pokazać: to robiliśmy, to, tamto. Ale żadne z tych działań nie było skuteczne. Jeżeli zamykało lukę, to pojawiała się nowa. To, co opisałem przy tytoniu czy przy spirytusie, czy przy innych towarach. Czyli krótko mówiąc, produkcji tych olejów te wszelkie zmiany, działania, ta współpraca międzynarodowa nie zatrzymała i ta produkcja systematycznie rosła. Tak że w roku 2016 osiągnęła 445 mln litrów, żeby w konsekwencji wprowadzenia SENT-a właśnie tego w 2017 r. i obowiązku rejestrowania transportu tych olejów wreszcie – bo można było to tak załatwić, myśmy już postulowali i przedsiębiorcy w 2007 r., prawda, po prostu SENT, monitoring, co się stało w kwietniu 2017 r. – żeby wtedy właśnie, w 2017 r., spadła produkcja o 2/3 nagle, po wprowadzeniu SENT-a. I wyprodukowano niecałe 150 mln litrów. I nadal się zmniejsza. To było… Po wprowadzeniu SENT-a. Najpierw było 445 mln litrów.

No i tu mamy właśnie tę rozbieżność w zeznaniach. Bo w zeznaniach pana Jacka Kapicy w sprawie olejów smarowych jest mowa, że – zeznał pan minister – że: „wykonywaliśmy w tym zakresie skuteczne działania ograniczające obrót tymi wyrobami" oraz że: „zjawisko było monitorowane i opanowane". No to są piękne slogany, prawda. Tylko że pan minister Neneman… no i rzeczywiście potwierdził stan faktyczny, bo zeznał przed Komisją, że 2014 r. był na wizycie studyjnej w Katowicach – to jest à propos tej notatki, ja zachęcam do zbadania Wysoką Komisję tego tematu, bo tu wygląda na to, że taka rzeczywiście grupa faktyczna jakby międzyresortowa została powołana dopiero w grudniu 2014 r. do przeciwdziałania temu, ale to trzeba sprawdzić – i pan Neneman po wizycie studyjnej w Katowicach i przez dwa dni obserwowania z panem dyrektorem Przepaśniakiem, jak jadą oleje smarowe… To jest w ogóle jakieś nieporozumienie – 2014 r. jeszcze trzeba się napatrzeć, jak jadą oleje smarowe, które jadą od 2009 r. To jest żart? Tak to wyglądało, szanowni państwo, to nie jest żart – tak było. Poobserwowano i pan minister Neneman – zeznał – sprawdził, jak ten proceder wygląda i zastanawiali się wspólnie, co można z tym zrobić. I mówi w swoich zeznaniach, że temat olejów smarowych jest nadal nierozwiązany, prawda. No to akurat SENT w miarę rozwiązał i… Ale potwierdził, że zastał ten problem i on był kontynuowany. A pan minister Kapica – no to już powiedziałem, co państwu tutaj przekazał, takie piękne sformułowania, które wprowadzają w błąd. Bo mówił o skutecznym działaniu ograniczającym obrót tymi wyrobami – co jest nieprawdą.

Tak to wyglądało i mam tu jeszcze trochę informacji z kontroli skarbowej, bardzo ciekawych, ale to może też rzeczywiście później. Likwidację szczególnego nadzoru podatkowego – to już powiedziałem. Ale tutaj też jest – to też powiedziałem, że jest wątek wprowadzenia w błąd Komisji, bo pan minister mówił, że został ten szczególny nadzór w paliwach, a on został zlikwidowany. I to było bardzo, bardzo szkodliwe.

Ja może na koniec już zacytuję tylko to z pisma do pana premiera, bo myśmy o tym alarmowali. I tutaj jest dowód. I to już będzie koniec. I tutaj jest tak – to jeszcze à propos tej legalnej działalności, do pana premiera: „Uchwalona właśnie ustawa o Służbie Celnej przewiduje, że funkcjonariusze celni zajmą się właśnie kontrolą legalnie działających podmiotów prowadzoną w trybie administracyjnym" – to była ta szokująca dla nas decyzja. Przy jednoczesnym uniemożliwieniu działań, takim osłabieniu też innych służb, które miały dużo ważniejsze zadania, nie były to ich priorytetowe zadania ustawowe, tak jak w przypadku Służby Celnej – te paliwa na przykład. I teraz tak: „Co więcej, powstające właśnie rozporządzenia wykonawcze jeszcze bardziej osłabiają kontrolę nad hazardem oraz towarami akcyzowymi w postaci paliw i wyrobów tytoniowych. Przewidują zniesienie wszystkich obecnie funkcjonujących stałych nadzorów bez względu na ryzyko nadużyć, bez względu na opinię o firmie, bez środków technicznych i prawnych na skuteczne wykonywanie kontroli w innej formie". To było w 2009 r., po połowie października. A jak powiedziałem wcześniej, później jeszcze dołożono nam zniesienie ustawą tego raportowania o INF. I już naprawdę meksyk – jak tu zacytowałem funkcjonariusza – zaczął się dziać w tych składach podatkowych. Dosłownie nic nie można było tam… nic

nie wiedzieliśmy, co się dzieje, a ta produkcja tych olejów smarowych chociażby bardzo, bardzo rosła.

To może dziękuję. Tutaj jeszcze mam, tak jak mówiłem, o kontroli skarbowej, bo również pracownicy UKS-u piszą do mnie na temat tych różnych… To jest ważny wątek. Ale to później. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że tak to długo trwało, ale chciałem wyczerpać. I tak nie wyczerpałem, bo tych wątków jest bardzo dużo. I ja jestem przygotowany na tyle, na ile czas mi pozwolił. A pozwala mi na niezbyt wiele, bo mamy bardzo dużo takich bieżących zadań statutowych. To dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zanim przejdziemy do zadawania pytań, ogłaszam trzy minuty przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Wznawiam obrady. Tu trzeba było dokonać pewnego ustalenia technicznego.

I przechodzimy do zadawania pytań. Dziękując świadkowi za niezwykle obszerną i taką merytoryczną wolną wypowiedź – gdyby każdy świadek tak zeznawał, to praca Komisji byłaby zdecydowanie łatwiejsza – ja może… Miałem kilka pytań, ale na nie akurat świadek w swojej wolnej odpowiedzi właściwie odpowiedział, więc przekazuję głos panu przewodniczącemu Smolińskiemu.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Najpierw takie pytania związane z pana korespondencją z najwyższymi urzędnikami państwowymi. Pan pisał do premiera, to premiera Donalda Tuska, o swoich problemach, o tym, że pana kariera legła w gruzach i jest pan szykanowany, m.in. przez panią Julię Piterę. Czy mógłby pan wyjaśnić Komisji, na czym polegały te szykany ze strony… na przykład ze strony pani minister Julii Pitery – czy one też, również były? Czy pan informował ją jako urzędnika odpowiedzialnego też za te sprawy? Dziękuję.

Świadek Sławomir Siwy:

Było tak, że pani minister Julia Pitera jako pełnomocnik rządu do spraw takich różnych właśnie nadużyć, nieprawidłowości… pełniła taką funkcję w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Nie pamiętam jak, ale kwestię zgłosiliśmy i po wizycie w KPRM-ie, bo spotkała się z nami pani minister Julia Pitera, zaczęły się moje problemy. Ja miałem wszczęte postępowanie o zwolnienie ze służby za wypowiedź medialną w innej sprawie, tych paczek papierosów, co jak się potwierdziło, przejęły gangi, czyli ta zmiana spowodowała, że rozwinęły się mafie. Ale pani minister Julia Pitera – ja odbierałem to tak, że chce nam pomóc i sprawa wypłynęła po prostu do Ministerstwa Finansów. I nie można tutaj… to są tylko akurat… można, prawda, przedstawić taki zbieg dat, zdarzeń. Że po wizycie zaczęły się moje kłopoty, formalnoprawnie – wszczęcie postępowania o zwolnienie.

Przegrane, umorzone przez… Bo było po prostu pod totalnym nadużyciem. Przeszło to w postępowanie dyscyplinarne i dzisiaj jest to w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Bo no… Ja to odbierałem tak, że próbuje się mi zamknąć usta. Żeby nie było możliwości takiej, że przewodniczący związku będzie informował właśnie o różnych nieprawidłowościach, które dzieją się w formacji. To się stało wtedy gdzieś w 2009 r. albo pod koniec 2008 r. – to wszczęcie postępowania o zwolnienie. Nieudane wtedy. Później miałem drugie, jak opowiadałem. Miałem dwie… postępowania dyscyplinarne. Dwa. Jedna jest w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, czeka na decyzję, już pięć, sześć lat może. I druga jest wygrana przeze mnie i dyscyplinarka druga jest też wygrana i drugie postępowanie o zwolnienie też jest wygrane.

Tylko tyle, panie przewodniczący. Nie mogę potwierdzić, że po… pani minister w jakiś sposób była zaangażowana w szykany. Wręcz chciała pomóc, zainteresowała się tymi nieprawidłowościami. Ale Ministerstwo Finansów nie pomogło.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy w jakiś sposób premier zareagował na pismo? Przywołuję tutaj artykuł z „Rzeczpospolitej” z 21 października 2011 r. „Celnicy, którzy ujawnili aferę, mają dyscyplinarki”. Tutaj jest – wymienione są – treść pana listu do premiera: „Moja kariera zawodowa legła w gruzach tylko dlatego, że działam społecznie, informuję, jak zlikwidować szarą strefę i poprawić funkcjonowanie formacji”. Czy miał pan odpowiedź jakąś od premiera na to pismo?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem, o jakie pismo chodzi. Wysłałem indywidualne pismo, nie podpisując jako przewodniczący, też, bo byłem w stanie takim trudnym, jak zaczęły się te po prostu szykany już tak na większą skalę. I wysłałem takie pismo indywidualnie jako Sławomir Siwy, obywatel, do premiera opisujące już te zdarzenia. Więc to mógł być rok późniejszy. Nie wiem… Z którego roku jest…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Artykuł jest z 2011 r. Ale…

Świadek Sławomir Siwy:

Możliwe, że po tym piśmie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…działania od 2008 r.

Świadek Sławomir Siwy:

Po tym piśmie, które wysłałem, takie do premiera od siebie, odwiedził mnie policjant. I czy ja… Bo wyraziłem w tym piśmie, prawda, taką też trochę już bezsilność, jak by to powiedzieć, i jakby obawiali się być może, że coś może się stać w sensie takim, że… no nie wiem. W każdym bądź razie odwiedził mnie policjant, przeprowadził ze mną wywiad. Na tym się skończyło. Pomocy nie uzyskałem żadnej ze strony premiera.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A w liście pan pisał o tej takiej zbieżnej koincydencji, o której pan przed chwilą mówił?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Że po wizycie u pani minister Pitery rozpoczęły się te szykany.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Generalnie po zgłoszeniu nieprawidłowości, że… Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Wy jako związek domagaliście się też dymisji szefa Służby Celnej?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Poprosiliśmy pana ministra, aby złożył wniosek o podanie się do dymisji ze względu na to, że – naszym zdaniem – działa przeciwko interesowi publicznemu. Co mam nadzieję, w moich zeznaniach też troszeczkę wybrzmiało, że mieliśmy ku temu jakby uzasadnione, obiektywne podstawy.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Mam jeszcze w takim razie pytania dotyczące EMCS-u. To jest – dla wyjaśnienia – system przemieszczania oraz nadzoru wyrobów akcyzowych. Czy według pana EMCS w sposób szczelny działał? Teoretycznie, mówię o rozwiązaniach teoretycznych?

Świadek Sławomir Siwy:

No nie. Bo to, co cytowałem funkcjonariuszy. A według mnie też nie, bo tak jak mówiłem, na jednym EMCS-ie można było przewieźć wiele transportów. I to nie jest też moje zdanie, bo na przykład na tej konferencji w Izbicku naukowej, o której tutaj mówiłem, zastępca naczelnika Urzędu Celnego w Opolu też to głośno na całym forum mówił. Krytykując straszliwie ten system EMCS. I co też zeznałem, bo mam informacje od funk-

cjonariusza, on zgłosił to już do Ministerstwa Finansów zaraz po wprowadzeniu EMCS, czyli gdzieś w 2011 r., że taka luka systemowa istnieje.

I tutaj nie jest tak jak z olejami smarowymi, że trzeba było walczyć o to, żeby objąć oleje smarowe – na arenie międzynarodowej – żeby objąć oleje smarowe EMCS-em, a tam gdzieś Hiszpania się sprzeciwia i finalnie się to nie udało. Tylko na naszym podwórku podjąć działania po prostu uszczelniające. Tak jak ten monitoring, który wszedł w życie i okazało się, że można. Jak najbardziej. A my postulowaliśmy już od 2007 r. o wprowadzenie tego monitoringu.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy z systemu EMCS wynikało, że następuje na przykład zwiększenie przywozu danego wyrobu akcyzowego w procedurze zawieszonego poboru podatku?

Świadek Sławomir Siwy:

Z całą pewnością wynikało. Tak, oczywiście, z EMCS-u musiało, bo tam paliwa te zgłaszali do EMCS-u. I co do zasady płacili akcyzę. Chociaż są przypadki, że akcyzy też nie płacili. Są też takie przypadki… Bo nie było na przykład w stałych nadzorach kontroli, co już państwu powiedziałem, zniósł to minister Jacek Kapica. Później zniesiono jeszcze ten INF. Ale jak zniesiono już nadzór w stałych… w składach podatkowych, stały nadzór podatkowy – to zupełnie nie wiedzieliśmy, co się tam dzieje. I oczywiście na jednym EMCS-ie można było przewieźć wiele, wiele transportów.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To już pan mówił. A czy ma pan wiedzę, dlaczego Polska wprowadziła ten system EMCS dosyć… później niż większość krajów Unii Europejskiej? Bo większość krajów wprowadziła go 1 kwietnia 2010 r., a Polska 1 stycznia 2011 r.

Świadek Sławomir Siwy:

O, to nawet, powiem szczerze, nie wiedziałem, że taki jest poślizg.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy miał pan wiedzę, aby, no właśnie, od momentu wprowadzenia EMCS-u minister Kapica lub kierownictwo departamentu kontroli celnej i akcyzowej skierowało do izb celnych jakieś wytyczne w zakresie monitorowania, jakie podmioty dokonują odbioru oleju napędowego w systemie zawieszonego poboru akcyzy?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem. Natomiast o tych lukach w tym systemie i możliwościach nadużyć nie informowano, do samego końca to sobie tak mogło funkcjonować. Przykładowo jak ktoś miał UDT źle wypełniony (uproszczony dokument… urzędowy dokument transportowy), to były też przypadki, że był zawracany. Kontrole były incydentalne – od tego trzeba zacząć. Co już mówiłem, prawda. Najczęściej nie było żadnej kontroli, po prostu jechały, jechały. Ale jak już się trafiła kontrola, zawrócił, ale wjeżdżał innym przejściem granicznym (bo nie ma de facto przejścia), inną drogą z Niemiec – i już nie było kontroli. Te kontrole – mówiłem państwu o liczbach, o tej różnicy, jakie powinny… jakie były wprowadzone, realne, w czasie rzeczywistym, a jakie były wcześniej. I dopiero te takie rzeczywiste kontrole stałe, można powiedzieć, były w stanie mocno, znaczy zdecydowanie zatrzymać ten transport.

Ja nie… Ja z rozmów, bo… z funkcjonariuszami wiem – że nie. Odpowiadając na to pytanie. Natomiast nie jest to moja wiedza. Akurat tutaj.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. A czy w systemie EMCS zarejestrowany odbiorca miał obowiązek wskazywać, na rzecz jakiego podmiotu przemieszczany jest do Polski olej napędowy w procedurze zawieszonego poboru? Do kogo ma dostarczyć. Czy był taki wymóg?

Świadek Sławomir Siwy:

Na siebie sprowadzał.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale mógł też na docelowego innego odbiorcę.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, tak, z możliwością odsprzedaży, oczywiście. Czy musiał to wskazać – gdzie? W EMCS-ie?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeżeli na kogoś – czy musiał tego kogoś wskazywać, czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie chciałbym odpowiadać, panie pośle, bo… panie przewodniczący, bo ja się tym bezpośrednio nie zajmowałem. Natomiast wzrost zarejestrowanych odbiorców był widoczny również i – z tego co mi tutaj przekazano – był sygnalizowany. Ale niekoniecznie ten raport trafił do Ministerstwa Finansów. To, co mówiłem – mogło to być jeszcze przed tym 2011 r.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy w czasie kontroli służba mogła ustalać, kto jest faktycznym właścicielem paliwa przemieszczanego? Na przykład do zarejestrowanego odbiorcy w Polsce?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie robiło się tego. Po prostu ta kontrola paliw była incydentalna, jeżeli chodzi o VAT. Oni mieli wagi na przykład też, były takie… ważyli pod kątem akcyzy, to wszystko opłacali już na granicy. Na granicy terytorialnej Polski, nie granicy tam celnej zachodniej. A później to dalej jechało i tym VAT-em de facto interesowała się, wiemy, kontrola skarbowa. Ale co już powiedziałem, było to jakby z góry przez kogoś – nie wiadomo kogo – ukartowane. Trzeba tak powiedzieć, bo wyniki prac kontroli skarbowej przy słupach i znikających podatnikach nie mogły do niczego doprowadzić. To było wiadomo. Czyli w jednym resorcie finansów minister finansów ma wiedzę o tym, że każdego dnia setki cystern wjeżdża i nie płaci VAT od paliw, a ich w jakiś sposób nie chce… Ja bym nie mógł zasnąć na miejscu ministra finansów. Co to za… Przecież każdego dnia setki, dziesiątki milionów złotych… Dziesiątki, bo jedna cysterna mogła iść w miliony. Wiem, że ten spirytus to nawet te kolejowe to były 2 mln czy 4 mln należności publicznoprawnych na cysternie. Na paliwach pewnie podobnie, chociaż tych samochodowych może nie aż tyle. Ale na pewno, skoro mówiliśmy o takiej liczbie cystern – 750, spadek do 150 po SENT, wcześniej mogło być więcej, też nie mam tych danych – no to mówimy o dziesiątkach milionów dziennie. I teraz… No milionach dziennie. I jak może funkcjonować minister finansów, który o tym wie od 2011 r. na pewno? I jest jakaś wymiana informacji pomiędzy departamentami – te paliwa dalej jadą. Są prowadzone jakieś działania uszczelniające – one dalej jadą.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A kto, z nazwiska konkretnie, polecał panu czy innym celnikom, żeby nie kontrolować cystern i żeby ten system odpraw był jak najbardziej płynny? Te pół minuty na cysternę itd. – to z czego to wynikało? To były wytyczne na piśmie? Czy to były telefony? Od kogo konkretnie?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie. Jest tutaj… Bo słuchałem właśnie, była próba pokazania mnie jako niewiarygodnego itd. Nie było żadnego zakazu. Osłabienia kontrolne – mówiłem to na następny dzień po tej wypowiedzi w wywiadzie autoryzowanym dla… na przykład „wPolityce" czy dla „Super Expressu" internetowego, bo dziennikarze po tej wypowiedzi dzwonili – to robi się w sposób inteligentny. Osłabianie kontrolne Służby Celnej robi się inteligentnie. Nikt nie wydaje takich poleceń, że jest zakaz zatrzymywania paliw, tylko po prostu tak się ustawia procedury i wytyczne, że ta kontrola jest incydentalna, jest prowizoryczna, zatrzymanie nic nie wnosi. Bo już, co mówiłem, co zatrzymanie paliwa mogło wnieść do sprawy? Zawracali, jechali innym, na UDT-ach… przepraszam, na jednym numerze EMCS wielokrotnie. Mam tu kolejne cytaty od funkcjonariuszy i również na temat innych możliwości nadużyć z paliwami. Ale to już część cytowałem. Tu mam jeszcze kolejne akurat. Tak to wyglądało. Nie było zakazu, natomiast pod kątem VAT wtedy rozmawialiśmy, nam nie wolno było ruszać paliw. Dopiero…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale z czego to wynikało, że nie wolno wam było ruszać paliw?

Świadek Sławomir Siwy:

Brak uprawnień ustawowych. To Służba Celna rzeczywiście dopiero w sierpniu 2016 r. otrzymuje te uprawnienia i dopiero wtedy – wraz z pakietem paliwowym oczywiście itd. – zaczyna się coś dziać konkretnie, realnie, jeżeli chodzi o zatrzymanie. To też jest bez dyskusji, bo wzrastają wpływy Orlenu, Lotosu gigantycznie i spada ilość transportów. I to widać po prostu jak na dłoni, że szara strefa jest zatrzymywana poprzez w końcu realne działania służb kontrolnych. Tak jak powinno być właściwie od razu. Zresztą minister Dziedzic, bo jest obecnie wiceministrem finansów, Piotr Dziedzic bodajże, mówił, że – gdzieś na panelu dyskusyjnym, ja byłem zaproszony przez Polska Izbę Paliw Płynnych w dwutysięcznym… to było tam okrągła rocznica tych targów paliwowych i tam brałem udział w panelu dyskusyjnym – i tam pan Piotr Dziedzic, jeszcze jako dyrektor departamentu albo wicedyrektor, nie pamiętam, powiedział, że: Służba Celna mogła wcześniej zatrzymywać paliwa. I tu rzeczywiście, ten konwój na przykład – był przepis? Było w ustawie o Służbie Celnej na temat konwoju. Można było działać? Można było działać. Jak zaczęły się te konwoje, na samym początku stanął po prostu na każdej drodze celnik…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No to mógłby pan…

Świadek Sławomir Siwy:

…celnik i mówi: proszę, konwój zarządzamy. Dokąd pan jedzie?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Właśnie, mógłby pan wyjaśnić trochę odnośnie tego konwoju?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Na czym to polegało, że…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. No, konwojowanie. Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…przepis istniał od kiedy?

Świadek Sławomir Siwy:

Od zawsze. Pewnie jeszcze w starej ustawie…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A kiedy został… praktycznie stosowany zaczął być?

Świadek Sławomir Siwy:

Praktycznie został zastosowany dopiero gdzieś po sierpniu 2016 r. Mógł być zastosowany wcześniej. Tutaj też ten rok 2016 jest trochę takim opóźnieniem. Za bardzo się skupiono na temat prac legislacyjnych, natomiast nie wykorzystano tych praktycznych tak od razu. Ale minister Banaś był wprowadzany w błąd przez urzędników. Zresztą co jest mottem również moich zeznań – że ci urzędnicy wprowadzali w błąd poszczególnych podsekretarzy stanu, ministrów finansów. Część urzędników Ministerstwa Finansów działała nieuczciwie i oni wciąż są, bo to jest bardzo mocna grupa, mocne lobby. To nie jest tylko sam resort, to są też izby. KAS niestety nie jest jeszcze tutaj wyprostowany, wyczyszczony, nie doszło do takiego audytu i do takiego samooczyszczenia. To jeszcze są olbrzymie możliwości uszczelniania. I działania mogą być szybciej. Nie idą tak, jak mogłyby…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy mogliście…

Świadek Sławomir Siwy:

…tak jak powinny.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A mogliście kontrolować na przykład przedsiębiorcę czy tego przywożącego paliwo na przykład, czy on posiada koncesję w ogóle na handel paliwami?

Świadek Sławomir Siwy:

Panie przewodniczący, koncesje też, z tego co wiem, były w łatwy sposób dostępne. To nic nie wnosiło, czy miał, czy nie miał. Nie wiem, czy były takie koncesje. Przewoźnika pewnie nie, dopiero później ewentualnie dostarczono. Nie wiem, jak to się… nie wiem.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie pisaliście pism do ministra Kapicy, żeby wprowadzić obowiązek weryfikacji przez zarejestrowanych…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…odbiorców faktu posiadania koncesji?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie. Tak jak powiedziałem, związek ma mnóstwo zadań statutowych. Myśmy opisali szczegółowo spirytus. Wskazaliśmy, że podobnie szara strefa, nadużycia są w paliwach i w tytoniu, i w hazardzie, ale żeby… Bardzo szczegółowo opisaliśmy spirytus, co potwierdziła prokuratura, że mamy rację, tylko nie wykryto sprawców. I ja tutaj też nie mogę pomóc, bo pan pyta o nazwiska tam, natomiast ja nie znam zakresu obowiązków poszczególnych… Owszem, jakieś nazwiska się pojawiały, ale publicznie nie chcę ich mówić, bo ja nie znam zakresu obowiązków urzędników Ministerstwa Finansów i nie mogę tak publicznie powiedzieć, kto, prawda, jakie nazwiska się pojawiały. No gdzieś tam się pojawiały, że ten powiedział to, jakiś wicedyrektor tamto, że: „A, oleje smarowe to jest tylko 1,5 mld” – to duża liczba, przyznam szczerze, 1,5 mld rocznie – „no to tam nie trzeba się tym zajmować”. No to idzie od funkcjonariuszy, takie… Są konkretne nazwiska. Akurat ten nie pracuje już w Ministerstwie Finansów, ale… I różne takie inne. Wiemy o ludziach, tylko ja nie chciałbym ich oceniać na podstawie… bez wiedzy – ich… zakresu obowiązków ich działań, dokumentacji w Ministerstwie Finansów. Tu audytu nie było, w Ministerstwie Finansów, po przyjściu… zmianie rządu. To jest duży błąd.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy informowaliście o tym, że na jeden tam… w systemie EMCS-u mogło wjeżdżać na jedno zgłoszenie tych kilku odbiorców?

Świadek Sławomir Siwy:

To nie my, ale funkcjonariusze. Związek nie pisał. Funkcjonariusze – tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Funkcjonariusze…

Świadek Sławomir Siwy:

Cytowałem funkcjonariusza. Mam jego dane. Nie wiem, czy będzie chciał się ujawnić. Bo tu też jest problem, prawda, że te stare układy, które szykanowały sygnalistów, ciągle są i mają wpływ na politykę kadrową. I to jest problem, bo funkcjonariusze bardzo się boją, właśnie proszą mnie, żeby nie ujawniać ich danych. Ale coś mi tam sygnalizowali. Licznie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy dostaliście jakieś wytyczne od ministerstwa, czy od swojej bezpośrednio służby w zakresie właśnie kontroli w terenie, żeby eliminować tę możliwość przewozu na jedno zgłoszenie kilku cystern? Takie wytyczne były?

Świadek Sławomir Siwy:

Na pewno nie, bo się zajmowała tym kontrola skarbowa. Służba Celna tylko raportowała, przesyłała do nich – z opóźnieniem, nie wiem jakim, ale tam była mowa, ja pamiętam, o jakimś miesiącu, może jeszcze dłużej. I tam trzeba było to wprowadzić do jakichś raportów. Dokładnie w tym nie siedziałem, ale wiem, że kontrola po czasie przez UKS – z całym szacunkiem dla urzędników i ich kompetencji olbrzymich, bo to je znam – nie mogła być produktywna. Nie mogła nic przynieść, nic wnieść do sprawy przy znikających podatnikach. Przy firmach rejestrowanych na ludzi z Donbasu czy z Białorusi, czy… No nic nie mogła wnieść kontrola skarbowa, to było udawanie, szanowni państwo. Każdy to wie. Każdy to powinien tak ocenić. Zresztą pokazało to też – lata, które mijały. To myśmy wyciągnęli te wnioski, co wyraziliśmy w korespondencji, co na samym początku państwu czytałem. Po prostu nasza bieżąca praktyka w funkcjonowaniu formacji tych działań osłabiających służbę, opóźniających działania kontrolne, opóźniających uszczelnianie systemu doprowadziła nas do takich wniosków. Wyraziliśmy to w zawiadomieniu prokuratury, która potwierdziła. Ale nie znalazła winnych.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy była świadomość po stronie administracji celnej, że istnieje ten proceder płacenia akcyzy, a niepłacenia podatku VAT?

Świadek Sławomir Siwy:

Była świadomość.

I jeszcze nie skończyłem wątku, bo mi uciekł, że nie zawsze płacili akcyzę. Bo na przykład też miałem takie rozmowy z funkcjonariuszami, że kupował barwnik, żeby zabarwić jako olej opałowy właśnie, a później to wysyłał gdzieś dalej. I tam nie było żadnej kontroli w składzie podatkowym, bo została zniesiona. Akurat naczelnik się tu nie kwapił, żeby wprowadzić. Bo mógł naczelnik, teoretycznie mógł. Ale ukierunkowanie na inne mierniki, inne cele nie pozwalało kadrowo po prostu wprowadzić naczelnikowi tych stałych nadzorów, do których… niby mógł. Natomiast zostały zniesione po prostu obligatoryjne stałe nadzory i wtedy to się zaczęło też rozwijać, można powiedzieć. Bo to było właśnie w tamtym 2009 r., kiedy zaczęła się ta produkcja olejów smarowych, zaczęła się ta kwestia z paliwami…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan mówi: zniesiono nadzór nad składami – to…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Tu pan minister Kapica powiedział państwu, że nie. A zniesiono. W 2009 r., 2010 r. góra. Tam w rozporządzeniach. Czytałem w piśmie do pana premiera przed… na zakończenie mojej wypowiedzi.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy… Minister Kapica w jednej ze swoich wypowiedzi stwierdził, że: „Służba Celna z uwagi na swoje uprawnienia ustawowe nie posiada odpowiednich narzędzi prawnych umożliwiających zwalczanie nielegalnego procederu wprowadzania na rynek polski oleju napędowego bez opłaconego podatku VAT”. Czy rzeczywiście brak było tych uprawnień? A jeżeli brak był tych uprawnień, czy były jakieś próby podejmowane, żeby te uprawnienia zwiększyć?

Świadek Sławomir Siwy:

A komu to pan minister Kapica stwierdził? Gdzie? Jeśli można wiedzieć.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jest pismo z czerwca 2012 r. skierowane – ministra Kapicy – do ministra Parafianowicza i ministra Grabowskiego. Pismo wewnętrzne.

Świadek Sławomir Siwy:

Służba Celna nie posiada… Tak. Nas nabycie wewnątrzwspólnotowe mogło nie interesować. Bo nie byliśmy organem… żaden organ celny nie był organem dla nabyć VAT-u w nabyciu wewnątrzwspólnotowym do sierpnia 2016 r. Mógł tak napisać. Nato-

miast mógł też napisać: jako Służba Celna możemy pomóc, mamy możliwość zatrzymania tego. Możemy wprowadzić tutaj odpowiednie działania kontrolne, zamykać lukę w EMCS-ie, tudzież te kwestie tranzytu poprzez konwój na przykład – mógł tak też napisać. Napisał tak, że nie. I zadowalające było, że kontrola skarbowa tym się zajmuje.

Natomiast rzeczywiście zwróciłem uwagę, że jak chodziło o rozszczelnienie, to wnioskował, to się interesował pan minister Kapica VAT-em. Chodzi o art. 33a czy 4200 procedurę. Ale w sprawie uszczelniania to już się tutaj nie interesował. Ale miał prawo tak podchodzić do sprawy.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Mówił pan o tym rozporządzeniu z 27 listopada 2008 r., o wzroście tych pojemności paliwa przewożonego w standardowym baku.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tam z 400… przepraszam, z 200 do 600...

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…czyli o 400, czyli…

Świadek Sławomir Siwy:

O 400.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak. Zwiększono o 200%. Czy miał pan jakieś sygnały, że ze strony branży jakieś były oczekiwania, że trzeba zwiększyć te zbiorniki, ponieważ mają problem z przejeżdżaniem na przykład przez Polskę w tranzycie? Czy też było to zaskoczenie, dlaczego tak zrobiono… że tak zrobiono?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie. A wcześniej musiało być 200, skoro podniesiono, prawda? I jakoś… nie wiem, czy długo, ile czasu było 200 litrów. Nie miałem takich sygnałów. Nie ma chyba takich problemów. Można zatankować po przekroczeniu granicy. Stacji paliwowych nie brakuje.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy jakieś w związku z tym wytyczne otrzymaliście co do sprawdzania tych zbiorników? Jakieś możliwości techniczne były z tym związane?

Świadek Sławomir Siwy:

Mówiłem o tym, że w tamtych...

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ja mówię o tym patyku, że patyk mieliście.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. W tamtych latach nie było sprzętu. To nie mogło być skutecznie kontrolowane i nie było. To informowali funkcjonariusze mocno na ten temat. A straty przy tych 400 litrach zostały oszacowane przez ministra Kapicę, przez ministerstwo, na 0,46 mld złotych. A taki transport mógł mieć grubo ponad 1 tys. litrów nadwyżki. I było to bardzo trudne do zmierzenia, wręcz niewykonalne przy braku… Sprzętu do przepompowania w tamtym czasie brakowało. Nie wiem, na ilu przejściach było. Warto by było sprawdzić, mieć takie dane, ile było w tamtym czasie takiego sprzętu, żeby to realnie móc odmierzyć i zrobić domiar. Podejrzewam, że nie znajdziemy na żadnym przejściu. Może na kilku. Takie były informacje od funkcjonariuszy, że nie mają jak tego realizować. Żeby to kontrolować.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy pamięta pan, jak pan pisał do ministra Kapicy i premiera Tuska o układzie korupcyjnym, który działa w Przemyślu? Pan tu wspominał o tym eksporcie papierosów – i zamiast papierosów była cegła albo w ogóle puste jeździły. To wiadomo, to służyło do wyłudzania zwrotu podatku VAT. Eksportujemy…

Świadek Sławomir Siwy:

No eksport, tak

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przy eksporcie jest zwrot. Co prawda w dziwnym kierunku, ale to było. Czy na skutek tych pism do premiera i do ministra Kapicy coś się zmieniło w Przemyślu czy tam na przejściu w Korczowej?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie no, wręcz, tak jak powiedziałem, odnieśliśmy wrażenie, że jest ten układ chroniony przez dyrekcję i przez ministerstwo.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy były...

Świadek Sławomir Siwy:

Takie odnieśliśmy wrażenie z korespondencji.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Zwolnienia pracowników ze służby były?

Świadek Sławomir Siwy:

Znaczy nie podejmowano działań takich, żeby ten nieuczciwy układ eliminować. Dużo pisała o tym prasa, dużo pisaliśmy my, dużo pisali funkcjonariusze czy funkcjonariusz.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Członek pańskiego związku był przeniesiony do pracy tam kilkadziesiąt kilometrów poza dotychczasowe miejsce? Czy to inny funkcjonariusz? Prasa też o tym pisała.

Świadek Sławomir Siwy:

On był… Jeżeli mówimy o tym Przemyślu i o tej sprawie, to – tak, był członkiem związku w tamtym czasie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A to z czego wynikało to przeniesienie go nagle kilkadziesiąt kilometrów?

Świadek Sławomir Siwy:

No to czytałem państwu na samym początku, że jak się zgłaszało jakieś nieprawidłowości, to jednym z elementów tych szykan to było takie przeniesienie, o sto kilometrów, kilkadziesiąt kilometrów. Żebyś zrozumiał. Potem były inne narzędzia, jak nie przynosiły skutku – jakaś dyscyplinarka, jakieś kontrole powtórne, jakieś, prawda, pozbawianie nagród, tudzież inne. Tak żeśmy to odbierali. Oczywiście uzasadnienie zawsze było takie, że to dla dobra służby jest to przeniesienie, prawda. Każde jedno. Z tym jest bardzo trudno walczyć. W formacjach mundurowych wszystkich jest z tym problem. No niestety.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A Artur Kaczur, Kaczor, przepraszam – coś panu mówi to nazwisko?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. To ten, który informował też o tym zjawisku tam właśnie, w Korczowej. Tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To był...

Świadek Sławomir Siwy:

To był on.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Z mojej strony… czas się wyczerpał. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Ja zapomniałem powiedzieć, że półgodzinne tury.

Pan przewodniczący Parda. Proszę.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Panie przewodniczący, na początku też chciałbym podziękować za obszerną wypowiedź i za odwagę, że tutaj pan nam tak bardzo dokładnie opisał stan w tamtym czasie.

Na początek może takie dopytanie jeszcze. Właśnie jak to jest, że w tamtym czasie to związek zawodowy celników musiał się zajmować tymi tematami? I jakby że pracownicy, nie wiem, czy to sami nie robili, czy to kierownicy, ktokolwiek – musiała to trochę organizacja, że tak powiem, taka poboczna robić.

Świadek Sławomir Siwy:

Było to związane z zadaniami statutowymi bezpośrednio. Ponieważ… A próbowano interpretacji, że właśnie nie mamy prawa się tym zajmować i próbowano nam zamknąć usta. Tak odbieram to pierwsze postępowanie dyscyplinarne. Natomiast, panie przewodniczący – dla bezpieczeństwa funkcjonariuszy po prostu. Byli narażeni na odpowiedzialność dyscyplinarną, a nawet karną w związku…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

W sensie bezpieczeństwa, że nie wykonają… że źle wykonają…

Świadek Sławomir Siwy:

W związku z tym, że tak działają wysocy urzędnicy izb celnych i niektórzy niżej też kierownicy, i Ministerstwo Finansów, część urzędników Ministerstwa Finansów, poprzez wytyczne, procedury, choćby wymuszania… Byli funkcjonariusze, którzy sprzeciwiali się odprawom tego spirytusu. Ale byli szykanowani właśnie w taki sposób, jak już mówiłem. To pozbawiono nagrody, to gdzieś tam…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli te działania uruchomiliście już po tym, jak takie…

Świadek Sławomir Siwy:

I żeby zabezpieczyć funkcjonariuszy… Chodziło nam… Znaczy bo pan się pyta, panie przewodniczący, dlaczego związek się tym zajmował. Żeby zadbać o bezpieczeństwo funkcjonariuszy. Chronić bezpieczeństwo funkcjonariuszy przed postępowaniami dyscyplinarnymi, a nawet karnymi, które im groziły w związku z tym, że odgórnie wymuszano na nich odprawy czy czynności, których oni nie chcieli wykonywać. Bo to nie jest tak w służbie mundurowej, że właśnie: nie zrobię i tyle. Bo jak jest presja, proszę mi wierzyć, i przełożonych – to to niestety tak działa. I to we wszystkich służbach. Nie mówię, że we wszystkich służbach są takie sytuacje karygodne takiego postępowania zwierzchników. No ale u nas były. I my dlatego żeśmy się w to włączyli, żeby chronić funkcjonariuszy.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli …

Świadek Sławomir Siwy:

Bo oni by mieli stawiane zarzuty później karne. Ta prokuratura, która prowadziła to śledztwo, poszła w kierunku takim, jak powinna pójść – czyli że na górze jest tworzone niewłaściwe prawo i że takie są wytyczne. Ale nie udało się ustalić winnych. Natomiast gdyby nie nasze działania obawiam się, że zarzuty byłyby stawiane funkcjonariuszom, na samym dole. Bo odprawiali. Przystawiłeś pieczątkę…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czyli jakby z wyprzedzeniem już państwo pisali te pisma, żeby potem wina nie była na dole, tylko…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. i…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…u góry, że nie było reakcji.

Świadek Sławomir Siwy:

I no po prostu oddolne głosy funkcjonariuszy: ratujcie, tutaj się dzieją takie rzeczy, interweniujcie, coś…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

A czy podejmowaliście próby na przykład szacowania strat tak całościowo w tym sektorze, którego pilnowaliście?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. 7–8 mld w tytoniu rocznie, 7–9 w paliwach, spokojnie z olejami smarowymi do 9. W spirytusie – 1,5 mld. 0,5 mld na tych limitach, i to lekko licząc, od 200 do 600… Co tam jeszcze mamy? W hazardzie… Z hazardem to jest szeroki temat, prawda, bo musielibyśmy go zalegalizować. I dzisiaj te automaty – dzisiaj jest taka niby, że to… To jest nasz pomysł, żeby spółka Skarbu Państwa… który został tam gdzieś w Ministerstwie Finansów podczas obiadu na samym początku usłyszany. No i rzeczywiście wdrożono. Liczyliśmy na to, że coś fajnego się zadzieje – żeby spółka Skarbu Państwa się tym zajmowała i to powierzyć. No ale to się nie udało jak na razie. I tu też jest strat trochę, z 1,5 mld.

W Niemczech byłem, zatankowałem paliwo – stoi automat na stacji benzynowej. Nie wiem, czy do wysokich wygranych, czy do niskich. Jak do niskich – to nie będą grać, musi być do wysokich. Według prawa wysokie powinny być tylko w kasynie. Ale jest to do uregulowania w jakiś sposób, ten rynek, żeby… Bo i tak grają w szarej strefie. Tylko dzisiaj to jest rzeczywiście szara strefa, czyli takie podziemie prawdziwe. Za czasów tej permanentnej szalonej walki pana ministra Kapicy z automatami, one, tak jak powiedziałem, stały na ulicy, wszędzie, na każdym rogu, w każdym barze. Myśmy zabierali automaty – one wjeżdżały, już wjeżdżały kolejne. Czyli one były w szarej strefie, ale tej widocznej. Każdy sobie mógł przyjść zagrać. Dzisiaj rzeczywiście trzeba się gdzieś tam przyczaić. No generalnie są widoczne, ale nie jest to… Jest to bardzo rzadkie i jest to rzeczywiste podziemie. I czy to…

To jest do uregulowania, to też państwu poddaję jako parlamentarzystom pod rozwagę, bo Ministerstwo Finansów ewidentnie się tu nie sprawdza. Oni to – odbili piłkę: daliśmy spółce Skarbu Państwa i już tam spółka ma się zajmować. To jest… Chwila, nie, nie. Nic się nie dzieje. Ewidentnie tutaj jest sprawa do uregulowania, ministerstwo powinno działać. Ale parlamentarzyści też mogą. Jest to rynek do uregulowania, tu są też straty.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli średnio to było około 20 mld rocznie. I wtedy ten okres taki najgorętszy czy najtrudniejszy – to które lata przypadają, tak konkretnie? To był ten 2014 r., 2013 r. czy…

Świadek Sławomir Siwy:

No 2010–2015 r. Trudno mi ocenić ten sam początek.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

OK. Dobrze.

Świadek Sławomir Siwy:

Pewnie też na trochę niższym poziomie. Bo jak już się zaczęły te paliwa z VAT-em, to mówiło się po prostu – jak już lata tak mijały, mijały, m.in. też ta kaucja gwarancyjna była wprowadzona – tak się mówiło, prawda, bo ja nie znam, że żeby wyeliminować… Taki tam jeden z głosów był… jeden z głosów – głosy w służbie, że chodzi o wyeliminowanie też konkurencji. Bo każdy mógł… zaczął się… pomału mógł się zacząć tym zajmować. Najpierw była to niska kaucja, później była wyższa, ale to też nic nie dało, prawda?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Wspomniał pan o tym, że urzędnicy Ministerstwa Finansów pomagali w obrocie spirytusu – jakby w jaki sposób? Jakie stosowane były metody, żeby ten obrót ułatwić przestępcom?

Świadek Sławomir Siwy:

Ułatwiali obrót spirytusem, tak? No nie podejmowali żadnych działań, które mogłyby zapobiegać – żadnych realnych – temu importowi z Ukrainy. On z gorzelni ukraińskiej, ten spirytus, wyjeżdżał jako spirytus – w skali od 1 do 10 miał 10 na dokumentach jako, prawda, smakowo. Doskonały smakowo spirytus. I na granicy stawał się za dotknięciem czarodziejskiej różdżki właśnie spryskiwaczem. Oczywiście były badania laboratoryjne. Ale to wszystko było według funkcjonariuszy ustawione. Oni mówili, że to jest spirytus. Zresztą tak zeznał pan minister Kapica i dobrze, że to potwierdził. Jednak potwierdziła to późniejsza zmiana interpretacji przy rozcieńczalnikach, że niewielka zawartość jakichś dodatków nie powoduje zmiany taryfikacji – jest to dalej spirytus skażony i tak powinien być traktowany od samego początku. I wówczas nie powinien wjeżdżać bez nadzoru. Po odprawie powinien jechać pod nadzorem – moim zdaniem – do składu podatkowego. A jeżeli przepisy unijne na to… w jakiś sposób były interpretowane – też moim zdaniem niesłusznie przez Ministerstwo Finansów – to powinni wprowadzić po prostu monitoring. To, co się stało później, nie? Skoro wiedzieli, bo ujawnienia były i przy… konkretnych przypadków odkażania właśnie, skąd w taryfikacji koncentrat płynu do spryskiwaczy, i wykorzystywania do celów spożywczych. Były konkretne ujawnienia takiego procederu. I mając tę wiedzę, nie można puścić dziesiątek milionów litrów na po prostu… jak wodę mineralną po odprawie. Kiedy funkcjonariusze się temu sprzeciwiają, prawda. No ale tak to było, że to szło.

Bardzo sprzyjała kadra kierownicza Izby Celnej w Przemyślu temu transportowi. Tam przeleżał w szufladzie długo taki raport po kontroli departamentu Ministerstwa Finansów u dyrektora w Przemyślu – długo przeleżał w szufladzie. Bo ten raport – to też było właśnie takie doskonałe pozorowanie działań. Ten raport był i w jedną, i w drugą stronę. Czyli właściwie że nie wiadomo, jak postąpić po tym raporcie. Jest nieprawidłowość. Ale właściwie to nic się nie da zrobić, tak to musi właściwie… Ale podjąć tam, prawda, działania itd… No wiadomo, żaden… ministerstwo… żaden dyrektor departamentu się nie podpisze, że jest wszystko OK. Taki raport. To było częste zjawisko, że były takie raporty, że właściwie nie wiadomo… Nic się nie zmienia po takim raporcie, tak? I mimo tego on długo przeleżał w szufladzie. Myśmy nie mogli go wyciągnąć, wnioskowaliśmy o ten raport w trybie dostępu do informacji publicznej. W końcu chyba żeśmy go dostali – już nie pamiętam. Ale taki przykład podaję, tak? Że… jak to opóźniano, jak to mataczono itd., żeby to jechało.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Wspomniał pan też o firmach chronionych, że były jakieś pisma do jakiejś kobiety – i tam pojawił się wątek firm chronionych. Czy… W takim razie to przez kogo były chronione? Jakie to były firmy? Z jakiej branży?

Świadek Sławomir Siwy:

Przez kogo? No przez zwierzchników. Różne branże.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ale tak bliżej…

Świadek Sławomir Siwy:

Różne branże. Różne. I spirytus… No nie chcę podawać publicznie, absolutnie nie podam firm publicznie. Natomiast mogę w jakiś sposób tam… Możemy pomyśleć wspólnie, jak tutaj z tej tajemnicy służbowej…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

OK. A jak ta procedura chronienia – polegała na czym jakby?

Świadek Sławomir Siwy:

Przedawnienie, przetrzymywanie właśnie w kierunku przedawnienia. Są przykłady, no są naprawdę konkretne przykłady. A takich było dużo.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. I to w takim razie przez kogo to było? Przez urzędy skarbowe? Celników? Czy jakby kto – Ministerstwo Finansów?

Świadek Sławomir Siwy:

Ja wiem o swojej. Mówię o działce Służby Celnej.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem.

Świadek Sławomir Siwy:

Czyli to mogło być… Był… jest przykład spirytusu, jest przykład jakiejś innej firmy. Bo pan pyta, panie przewodniczący, o branże…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

A to może jak ten proceder wyglądał tak konkretnie wtedy, z tym przedawnieniem? Że…

Świadek Sławomir Siwy:

No każda sprawa się przedawnia po jakimś tam czasie. No i wystarczy, że poleży. Prowadzi się różne… Było na przykład tak, że w jednej z firm – przypominam sobie – że była kwestia zwolnienia z zabezpieczenia. A to jest decyzja naczelnika. Nie musiał zwolnić. Bo pan się też pyta – kto. No więc zwalniał konkretnie z zabezpieczenia albo dawał bardzo niskie zabezpieczenie naczelnik. Podpisywał. I później już wiadomo, że nie ma z czego ściągnąć. Więc jak najbardziej może sobie leżeć w kierunku przedawnienia. Na przykład. Różnie, na taryfikacji, na wartości, na pochodzeniu towarów, na przeróżnych rzeczach, na akcyzie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. I to wszystko też było zgłaszane potem do Ministerstwa Finansów, że są takie procedury?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. To akurat te przykłady funkcjonariusze zgłaszali, jest na pewno korespondencja z Ministerstwem Finansów.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy były jakieś reakcje?

Świadek Sławomir Siwy:

Można sprawdzić…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy reakcje potem były w stosunku do takich osób – do tych naczelników czy…

Świadek Sławomir Siwy:

A skąd, nie. Nie. Oni to dalej służą i nawet może są na stanowiskach decyzyjnych, czyli tych samych albo przesunięci na zastępcę. No i dalej brokerzy działają. Tutaj mam też takie sygnały, że brokerzy są nie niepokojeni.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czyli jakby te osoby były… miały wytyczne z Ministerstwa Finansów, żeby w ten sposób postępować z tymi produktami, żeby one… odwlekać w czasie?

Świadek Sławomir Siwy:

Kto miał wytyczne? Nie. Kto miał wytyczne?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ten naczelnik – czemu taką decyzję podejmował?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie miał takich wytycznych. To niekoniecznie jest powiązane z Ministerstwem Finansów. Chociaż ministerstwo było informowane na przykład o wielu takich przypadkach i nie reagowało.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli teoretycznie…

Świadek Sławomir Siwy:

Teoretycznie tak, tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Z własnej inicjatywy po prostu w porozumieniu z przedsiębiorcą/przestępcą.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, wiedzieli, tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze. Teraz tak. Powiedział pan też o tym, że był ten system ZEFIR 2 i COW – i były te przedawniające się sprawy, gdzie tam urzędnicy sprawdzali. Jakie to kwoty w ogóle? Jakiego rzędu były? Czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Nikt tego nie wie. Wymagana jest kontrola, audyt, naprawdę warto sprawdzić. Być może pojawi się gruby wątek, co się stało przy wprowadzeniu ZEFIR 2 i powiązaniu COW.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy w takim razie był taki moment, że może nie rozkaz, ale była taka sugestia, żeby pewnych firm czy samochodów nie sprawdzać, nie kontrolować?

Świadek Sławomir Siwy:

Pewnych firm. Nie no, na pewno nie było jakiegoś takiego rozkazu na piśmie, ale…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Nie, to drobna sugestia…

Świadek Sławomir Siwy:

Ale sam, będąc na oddziale, w dawnych latach miałem problem z różnymi firmami. I na przykład było jakieś takie przyzwolenie góry – nie było wytycznych – że się nic nie da zrobić. Z wartością celną, z taryfikacją, z pochodzeniem towarów z Chin przywożonych na masowa skalę. I później zeznawali funkcjonariusze całego oddziału celnego w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jako świadkowie. A walczyliśmy z tym i mieliśmy tutaj jakby brak przychylności góry. To oddział celny i zwykłe odprawy z Chin, z Chińskiej Republiki Ludowej. Dawne czasy. Ale nie było jakichś rozkazów itd. To się robi inteligentnie. To, co już państwu powiedziałem. Były sytuacje jakieś… znajdziemy gdzieś na dokumentach może… w dokumentach SAT jakieś adnotacje przełożonych. Jak funkcjonariusz miał, że tak powiem, jaja – tak jak na przykład ja żądałem też… pisałem notatki służbowe. Znajdziemy notatki służbowe różne. Ministerstwo Finansów jest skarbnicą wiedzy. Tam nie było audytu. Stare dobre klimaty te, które de facto współodpowiadają za to – te układy, one tutaj tak to wszystko poprowadziły po wejściu KAS i wcześniej, zanim KAS wszedł, że wiele rzeczy zostało zatuszowanych. Komisja nie ma o nich wiedzy. Nie zostało dostarczonych wiele takich ciekawych informacji. Są notatki służbowe na pewno wielu funkcjonariuszy, którzy dużo w nich ciekawych rzeczy piszą. Ale też jest problem, że taką notatkę – on dzisiaj nie wyciągnie, nie pokaże. Bo po co ma to robić, jak za chwilę oberwie. Bo te stare układy dalej decydują o wielu miejscach. Więc tu jest ten problem.

Ja pisałem w korespondencji chyba do Wysokiej Komisji nawet na ten temat i do prokuratury, że mamy ten problem z takim… Ale państwo i tak macie dużo wiedzy. Na pewno z przesłuchania tylu świadków, dokumentów, pewnie ABW też dużo poustalało i prokuratura, że jest się na czym oprzeć. Ale ten materiał mógłby być dużo, dużo bogatszy, gdyby właśnie to takie uwolnienie, otwarcie, było takie otwarcie na środo-

wisko, na tych sygnalistów. Oni przy propozycjach do KAS – paru ludzi się pozbyto. Choćby ja. Ale to nie zrobiło ministerstwo, tylko dyrektor. Trzeba by pytać dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Opolu. Ja do dzisiaj nie wiem, dlaczego nie dostałem propozycji do Krajowej Administracji Skarbowej. Nie dostałem decyzji zwalniającej. Dopiero ten etap będzie. Naczelny Sąd Administracyjny teraz powie, za parę miesięcy, że: tak, ma być wydana decyzja. Tę decyzję powinien już wydać dyrektor, bo już jest takie jednolite orzecznictwo NSA. Nie wydano.

Paru sygnalistów, ładnych kilku sygnalistów jest zwolnionych przy KAS-ie. Bo pan minister Banaś był wprowadzany w błąd, jak i wcześniej, w latach 2005–2007, przez tych urzędników. I nie obwiniam. Różnica między panem ministrem Banasiem a panem ministrem Kapicą polega na tym, że pan minister Kapica tę wiedzę ze… bo pan… Służby Celnej znał lepiej, bo był celnikiem. A pan minister Banaś, jak przyszedł w 2005–2007, tej wiedzy nie posiadał i łatwiej go było wprowadzać w błąd. I on wtedy jeszcze nie zdążył – też się skupił na KAS-ie – nie zdążył, prawda, jakby się zorientować w ogóle, co się dzieje w tym zakresie. Myśmy wtedy jeszcze… związek nie istniał wtedy. Nie istniał związek. Więc nie mógł od nas otrzymać tych informacji. A później, w 2016 r., już jakby docierało. Ale tak jak mówię, ten układ jest na tyle silny – nie doszło do samooczyszczenia ministerstwa – że przy wprowadzaniu KAS wielu porządnych, uczciwych ludzi, sygnalistów dostało. Czy to zostali ucywilnieni, czy to zostali… nie dostali propozycji do KAS.

Temat jest ciągle w toku. Wszyscy powinni dostać decyzje zwalniające. Dostało może kilka osób na razie. Ja nie dostałem. Nie znam powodów. A przesłanki ustawowe mówią, że powinno być wzięte pod uwagę: przebieg służby i kwalifikacje. I wydaje mi się, że tę sprawę – jestem przekonany – wygram. Tylko to niestety dużo czasu trwa. I to jest wątek dla nas bardzo też pracochłonny i czasochłonny. Po prostu stare układy. Niestety.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Miejmy nadzieję, że one się w końcu skończą.

Świadek Sławomir Siwy:

W końcu.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

To jeszcze w tym temacie…

Świadek Sławomir Siwy:

Na razie się nie zapowiada.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…wspomniał pan o tym, że ministrowie nie reagują na sygnały izb celnych, znaczy ministerstwo nie reagowało w tamtym czasie. Jakby to w takim razie…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…czym to było spowodowane? Jak oni sobie tłumaczyli to – że izby są w błędzie, bo co?

Świadek Sławomir Siwy:

No po prostu nie reagowali.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

To jeżeli izby celne…

Świadek Sławomir Siwy:

Bez tłumaczeń. Minister nie musi się tłumaczyć.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czyli nie było jakichś…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, jakoś nie…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…konkretnych odpowiedzi?

Świadek Sławomir Siwy:

Były alarmy od funkcjonariuszy, tak jak mówię – po długim, długim czasie istnienia luki ewidentnej, czy to w takiej dziedzinie, czy w takiej, czy w tytoniu, czy w spirytusie, jak już alarmowali wszyscy i naprawdę już nie dało się dłużej milczeć, to wprowadzali jakieś uszczelnienie. Ale było zaraz też… otwierali kolejną lukę.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

To znamy trochę to z Komisji, bo…

Świadek Sławomir Siwy:

Takich przykładów mogę państwu podać trochę. No coś tam ogólnie opowiedziałem o branży tytoniowej, o paliwach, ale mogę to… Znaczy możemy to szczegółowo zrobić, tylko potrzebujemy otwarcia środowiska, żeby ludzie się mogli otworzyć. To też jest właśnie clou tego wszystkiego.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

To prawda. Rozumiem.

Świadek Sławomir Siwy:

Ja sam nie jestem w stanie, bo nie jestem specjalistą. To są… W każdej dziedzinie. Bo to są – znam się trochę na tym, trochę na tym, trochę na tym, bardziej na tym, mniej na tym. Natomiast tak naprawdę w wielu krajach na przykład działka tylko akcyzowa jest wyodrębniana. I przykładowo jak Służba Celna zajęła się akcyzą w 2003 r., to ujawniono – to są słowa profesora jakiegoś na konferencji naukowej – nieprawidłowości na 6 mld złotych – w 2003 r. Ale już nieściągalne. Ale ujawniono. Bo akcyza była marginalizowana wcześniej w urzędach skarbowych ze względu na dużo… inne, ważniejsze dla dochodów budżetowych podatki. Nie wolno marginalizować akcyzy. Akcyza jest w złym stanie też obecnie – to trzeba też jasno powiedzieć. I tutaj szara strefa – wolumen obrotu tymi wyrobami akcyzowymi rośnie, rośnie PKB, a wpływy z akcyzy jakoś tak dosyć stagnacja.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Wspomniał pan też o tym, że były procedury ułatwiające przemyt, że wprowadzono je. To tutaj co pan miał na myśli?

Świadek Sławomir Siwy:

Dużo powiedziałem już.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli…

Świadek Sławomir Siwy:

Dużo. To już, panie przewodniczący, dużo wymieniłem.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

To cały (*niezrozumiałe*). Rozumiem.

Świadek Sławomir Siwy:

To jest w moich zeznaniach. Przykładów podałem bardzo dużo takich procedur.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze. Teraz tak, w sprawie tego RTG. Wspomniał pan o tym, że on czasami się wyłączał lub…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…nie działał. To jakby co w tej sytuacji robił przełożony czy osoba odpowiedzialna?

Świadek Sławomir Siwy:

Wyłączał. To przełożony odpowiadał za wyłączenie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli przełożony wyłączał RTG, żeby nie sprawdzić, czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Korczową proszę sprawdzić, Korczową dokładnie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Żeby nie ujawnić przemytu na przykład narkotyków, tak?

Świadek Sławomir Siwy:

Tu była pikieta pod Sejmem. Jeden funkcjonariusz – była taka chwila ciszy, co 5 tys. funkcjonariuszy przyjechało – on wykrzyczał, mocno to było słyszalne: Rentgen na Korczowej nie działa od pół roku! A po tej pikiecie tam dostałem sygnał, że zaczął działać, nie? Czyli dotarło do Ministerstwa Finansów. Być może robili to na poziomie samej izby, bez wiedzy Ministerstwa Finansów, właśnie ministra Banasia, bo to już były jego czasy.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli przez pół roku nie działał rentgen…

Świadek Sławomir Siwy:

Był wprowadzany w błąd, tak, tak.

Rentgeny – ja tu mam wykresy, jak te rentgeny…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem, że przemytnicy doskonale wiedzieli, kiedy nie działa ten rentgen, dlatego łatwiej było im się…

Świadek Sławomir Siwy:

Oczywiście. To było pod nich robione. Tutaj mam rentgeny. I przykładowo wskaźnik dni braku prześwietleń RTG na przejściach granicznych w IV kwartale 2015 r.: Hrebenne – 100% braku prześwietleń, Budomierz – 100%…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ale były tam te rentgeny, w tych miejscach, czy…

Świadek Sławomir Siwy:

W niektórych może i były, w niektórych brak. Ja podaję tutaj dane statystyczne…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem.

Świadek Sławomir Siwy:

…które ściągnęliśmy w trybie informacji publicznej. 100% w Połowcach braku, w Krościenku – 98,91% braku prześwietleń, czyli był rentgen na pewno, itd., itd. No to, co już mówiłem, Dorohusk, potężne przejście, gdzie olbrzymia ilość towarów przejeżdża, największa ilość z Ukrainą – 54,35% braku prześwietleń RTG na przejściach granicznych. Dni w roku – tyle procent. Połowa roku nie prześwietlano. A pan minister Kapica chwalił się prześwietleniami – a to jest 2015 r. A co się działo w 2009 r., 2010 r…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

No tak.

Świadek Sławomir Siwy:

…2011 r., 2012 r.? Jeszcze gorzej, prawda? To mogę dać też te dane Wysokiej Komisji.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Tutaj też był wątek tego, że nie byli państwo doszkalani. Jakby jakie były przyczyny? Czy to był brak pieniędzy? Czy występowaliście o to, żeby poszerzać swoje kompetencje? Czy te szkolenia m.in.…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
…w systemach informatycznych, które też tam… też pan wspominał…

Świadek Sławomir Siwy:
Szkolenia były… są w Służbie Celnej na bardzo dobrym poziomie. Odbywały się w dużej skali, nie można tutaj narzekać. Natomiast ja powiedziałem o braku przeszkolenia do COW. To się działo w trakcie, w trakcie. To właśnie ten COW.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
I z jakiego powodu?

Świadek Sławomir Siwy:
Rzucono tam ludzi – oni sami piszą tutaj w tej korespondencji, ja także to przekażę, że…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Tak, ale z jakiego powodu nie…

Świadek Sławomir Siwy:
…czują się niekompetentni na samym początku.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
…było tych szkoleń? Nie było pieniędzy, czy jakby…

Świadek Sławomir Siwy:
Proszę?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Jaki powód był braku tych szkoleń – brak pieniędzy czy…

Świadek Sławomir Siwy:
Nie było. Pan minister wymyślił sobie COW i bez przygotowania go wdrożył. I rzucił po prostu ludzi na ten front bez przygotowania. Kilku. Tam jest napisane… było… Cytowałem, że kilku tylko znało się na obsłudze wierzyciela. To jest skomplikowana działka. Dlatego to jest – też tam padło sformułowanie, cytat od funkcjonariusza, który tym się zajmował, że to jest właściwie temat na osobną komisję śledczą. Ale to chyba przesada, bo sam tam dodał, że: a co najmniej kontrolę NIK-u. Tylko z kontrolami NIK-u jest problem też taki, bo nie mogą te raporty służyć za jakieś… Ja się powołałem na jeden raport NIK-u tam, ale… Był świetny raport NIK-u w sprawie spirytusu, chociaż błędnie poszedł w kierunku taryfikacji. Znaczy powinien właśnie stwierdzić, że tak jak to mówił minister Kapica i późniejsze interpretacje to potwierdziły – że to jest de facto spirytus. I koniec. I to by inaczej wtedy wyglądało. Ale… oj, uciekł mi tutaj wątek… O czym ja miałem mówić? Przeskoczyłem na ten spirytus znowu, a miałem mówić…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
O szkoleniach?

Świadek Sławomir Siwy:
O szkoleniach? Tak, tak, o szkoleniach. I o… A czemu na spirytus uciekłem? Nie wiem. Przeskoczyłem

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
Też nie wiemy.

Świadek Sławomir Siwy:
Nie wiem. Jestem już zmęczony…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Nie będziemy może wnikać. Dobrze.

Świadek Sławomir Siwy:
…bo klimatyzacja też mi dała w kość. Chyba już jest wyłączona na szczęście.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
OK. To może tak, tu była kwota 600 cystern, znaczy ta zmniejszona liczba z 750 na 150. Czy to jest kwestia – jakby dziennie to była liczba, tak? Te…

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

…600 cystern mniej. Że w każdym dniu.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. To była… moment, sprawdzimy, dobrze, panie przewodniczący? Żeby się nie pomylić. Wypowiedź pana ministra Dziedzica, wtedy jeszcze jak nie był… SENT, to SENT będzie tutaj, gdzie… Już będziemy mieli dokładnie to sprawdzone. O! Tutaj. No nie tak łatwo. Ale dobrze, jak w międzyczasie znajdę...

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

OK. To najwyżej… Tak. Później.

Świadek Sławomir Siwy:

To podam. Cytat podam.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Pytanie w takim razie: w 2014 r. była taka dwutygodniowa kontrola ciągła UKS-u na granicy i oni tam stwierdzili, że chyba 90% tych cystern, które wjeżdżały, to były takie, które nie odprowadzały w ogóle podatku VAT. To była taka…

Świadek Sławomir Siwy:

W którym roku?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

W 2014 r., jakoś kwiecień, wiosna. I to była taka pierwsza jakby kontrola ciągła, że wszystkie cysterny są sprawdzane w tamtym czasie. Czy wy współpracowaliście razem z nimi wcześniej? Od tego momentu? Czy później? Czy oni po prostu to na własną rękę robili, czy w porozumieniu?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem. Były na pewno raporty od nas do urzędu kontroli skarbowej, tak jak… Ale to jest ciekawy wątek właśnie. Na pewno pod kątem VAT? W 2014 r., tak?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ponoć tak.

Świadek Sławomir Siwy:

Tę notatkę zostawię tutaj z 1 października 2015 r., z których właśnie wnioskuję, jestem zaskoczony, że dopiero właśnie taki zespół szerszy pomiędzy UKS… prokuratorzy tutaj jacyś są – to dotyczy obszaru obrotu paliwami ciekłymi, obrotu olejem smarowym, bardzo taki szeroki zakres. Obrót elektroniką, IT, olejami jadalnymi, działalności wirtualnych biur. Obszar obrotu towarami pochodzenia azjatyckiego, obrót towarami akcyzowymi, analiza i ocena zagrożeń związanych z podatkiem akcyzowym. Że dopiero to zostało powołane 1 grudnia 2014 r. Więc stąd może jakieś takie wspólne działania z UKS-em dopiero w 2014 r.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ale tak to sobie pan nie przypomina jakby samej tej akcji?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie przypominam sobie. To trzeba dopytać, wywnioskować. Tu są nazwiska – te osoby dopytać.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem.

Świadek Sławomir Siwy:

Prawda?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

OK. To ja na teraz dziękuję w takim razie.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Matusiewicz. Proszę.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Może zacznę od takiego wątku dotyczącego kaucji gwarancyjnej, która została wprowadzona przy okazji nowelizacji ustawy o podatku VAT-owskim, najpierw na poziomie 200 tys. złotych. Czy mógłby pan odpowiedzieć na takie pytanie: jakie ona skutki wywołała i dla kogo akurat była dobra, a… dla jakich podmiotów – małych czy gigantów VAT-owskich?

Świadek Sławomir Siwy:

W moim rozumieniu tej kaucji – ale ja nie jestem fachowcem, mogę się tu mylić, ale było tak, że ona wykluczała odpowiedzialność nabywcy, gdyby okazało się, że sprzedawca jest oszustem podatkowym.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Tak.

Świadek Sławomir Siwy:

No więc to był naprawdę glejt, można powiedzieć, który jakby uwiarygadniał i umożliwiał… te oszustwa jeszcze bardziej jakby czynił takimi bezczelnymi, można powiedzieć. I wprowadzono niską wartość kaucji, tak jak pan powiedział, panie pośle, bo 200 tys. I ten przepis de facto okazał się po czasie przepisem takim, można nawet powiedzieć, napisanym pod przestępców. Bo oszuści wpłacali kaucję, co zachęcało tylko więcej osób do zakupu paliwa bez VAT – bo byli chronieni. Tak ja to rozumiałem. Ja tu zastrzegam, że ja tutaj mogę się mylić. Ale tak to rozumiałem, tę kaucję. MF wiedział o tym, że ten przepis de facto pomaga oszustom, bo zaczęli nowelizację, prawda, ustawy – przede wszystkim podwyższenie tej kaucji do 1 mln złotych. Co także stanowiło śmieszną kwotę przy zyskach, jakie uzyskiwały te podmioty. I wręcz chodziło o eliminację – tak to należy ocenić – konkurencji oszustom grubszym. Bo tym procederem zaczęły się zajmować, co już mówiłem, też płotki, prawda, ze względu na jego powszechność i łatwość zarobku potężnych pieniędzy…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

A nowelizacja była po…

Świadek Sławomir Siwy:

…bez większego ryzyka.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

…kilkunastu miesiącach.

Świadek Sławomir Siwy:

I ta nowelizacja – nawet to pamiętam – było… z 200 tys. na 1 mln, był przepis przejściowy, który pozwalał na to, że jeszcze przez kwartał przyszłego roku można się posługiwać tą niską kaucją 200 tys. To też jest do sprawdzenia. Ja to tak zapamiętałem wtedy. Wprowadzenie kaucji wprost też potwierdza właśnie tę wiedzę ministerstwa o tym procederze. Bo było na pewnym etapie takie – zauważyłem – unikanie tego, że: w ogóle o jakim uszczupleniu VAT-u my mówimy? No przy paliwach nie da się tego uniknąć, bo tutaj po prostu to widać. Na podstawie ilości cystern wjeżdżających przed i po wprowadzeniu uszczelnień, na podstawie, prawda, wpływów Orlenu, Lotosu. I tutaj nie ma dyskusji. A niektórzy szacują samą tę jedną tylko branżę na tym Vacie na 7 mld czy tam nawet więcej miliardów złotych strat. Na samych paliwach. Tak więc… To ja miałem rozmowę też z przedsiębiorcą. Bo tak jak mówiłem, oni z nami się spotykali, widząc, że związek tutaj sprzeciwia się temu, że są szykanowani tacy uczciwi przedsiębiorcy. I on mi właśnie mówił – pamiętam rozmowę z ludźmi z branży, gdzieś w 2015 r., którzy dokładnie, jak to wyżej, wcześniej powiedziałem, to komentowali – to jest, że jest to przepis, który jest dla tych, co się tym zajmują, a zyski są tak wielkie, że ta kaucja jest

śmieszna (tak to sobie tu zapisałem), a wyeliminowała im konkurencję, tym grubym. Bo zaczęły też tym zajmować się wtedy już płotki, gdyż był to proceder masowy. No tak bym opisał kaucję gwarancyjną, z tego co tam zapamiętałem – z różnych rozmów i tego, co tam było wprowadzane.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Dziękuję. Proszę pana, czy jako związek badaliście skalę fikcyjnego tranzytu? W jakiś sposób, szacunki jakieś – pan może powiedzieć coś więcej na ten temat?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie. Nie przypominam sobie takiego pytania o informację publiczną akurat. Nie, tego nie.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

A jak by pan to sam ocenił?

Świadek Sławomir Siwy:

Był duży. Bo jak zaczęliśmy...

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Duży – to znaczy ile? Setki tysięcy?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie wiem, nie wiem. Ale było takie… taka sytuacja, że w 2016 r., jak zaczęli… stanęli funkcjonariusze na tych drogach i zaczęli zatrzymywać te cysterny i ogłaszać...

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

To wiemy. To 20 tys.

Świadek Sławomir Siwy:

...ogłaszać konwój, prawda, to zawracały. Ale już nie było tak, że mogły zawrócić i wjechać inną drogą – jak wcześniej, prawda. Gdzie nie ogłaszano konwoju, ale na przykład coś tam w papierach, no to kazaliśmy zawrócić – wjeżdżał inną drogą i jechał już bez problemu. Tak tutaj na innej drodze też stał patrol. Po prostu zaczęła się realna kontrola nad tym. Determinacja rządu – to jest bardzo ważne słowo, które chciałbym, żeby tutaj wybrzmiało, bo bez tego to by się nie udało. Oczywiście zaangażowanie to jest na pierwszym miejscu – funkcjonariuszy, pracowników UKS, urzędów skarbowych. Ale bez determinacji rządu byłoby po prostu po staremu. Nie dałoby się tego uszczelnić, bo sami nie jesteśmy w stanie wyjść na drogi, na każdą drogę. No to musi być po prostu skoordynowane działanie zwierzchnika, dyrektora i ministerstwa.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Dziękuję. Proszę pana, w wywiadzie w „Gazecie Prawnej” z 20 września 2017 r. pan wyraził takie stanowisko, że firmy zajmujące się optymalizacją podatkową pomagały Ministerstwu Finansów w pisaniu prawa podatkowego. Proszę pana, to proszę powiedzieć: jakie firmy i konkretnie jakie ustawy?

Świadek Sławomir Siwy:

To jest temat, który ja znam z rozmów, konferencji i miał miejsce według tych… Wszyscy o tym mówili, że tak to się odbywa.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ale to padały chyba nazwy firm?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, tak. Ja zapamiętałem jedną firmę i jej nazwę wymieniłem bodajże w zeznaniach prokuratorskich. I tam ewentualnie bym bardzo prosił zerknąć. No nie publicznie. Nie ma powodów chyba firmy podawać.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ale w jakiej sprawie?

Świadek Sławomir Siwy:

Bo ja nie mam dowodów. Tylko wiem, co…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
W jakiej sprawie? Pan mówi: w zeznaniach.

Świadek Sławomir Siwy:
No optymalizacji.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Optymalizacji, tak?

Świadek Sławomir Siwy:
Optymalizacji. Tak, tak. Działań tych optymalizacyjnych. To się mówiło tak, że po prostu – się tak opowiadało – że można było to kupić. Ale nie wiem, czy ta firma to robiła. Nie mogę tego… Ja to powiedziałem, że ta firma…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
No wie pan, tu się stosuje przypisy kodeksu postępowania karnego.

Świadek Sławomir Siwy:
Ja to zeznałem w prokuraturze…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
No ale tu pan jest bezpośrednio przesłuchiwany i…

Świadek Sławomir Siwy:
Nie mogę mówić publicznie firmy bez…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Dlaczego pan nie może mówić? To tutaj…

Świadek Sławomir Siwy:
Jest w zeznaniach prokuratury. To proszę ją przeczytać. Ja nie będę mówił.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
To ja bym poprosił, żeby się eksperci tu wypowiedzieli, panie przewodniczący.

Świadek Sławomir Siwy:
Nie pamiętam tej firmy nazwy.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Nie pamięta pan już.

Świadek Sławomir Siwy:
Nie pamiętam. Ale zeznałem, pamiętam, że zeznałem w prokuraturze. No ja nic nie ukrywam, tak?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
Jak świadek nie pamięta, to chyba eksperci są bezradni.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Pan ma tu mówić wszystko, wie pan. Nie że pan nie pamięta…

Stały doradca Komisji Sławomir Maciejewski:
Nie no, jeżeli świadek nie pamięta – w tej sytuacji oczywiście…

Świadek Sławomir Siwy:
Znaczy tak, pamiętam, że…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Z wcześniejszych pana zeznań wynikało, że pamięta jedną firmę, tylko nie chce pan powiedzieć.

Świadek Sławomir Siwy:
Panie przewodniczący…

Stały doradca Komisji Sławomir Maciejewski:
Jeżeli świadek powiedział, że nie pamięta, nie mamy powodu… nie można stwierdzić, że jest inaczej…

Świadek Sławomir Siwy:
Nie wprowadzam…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Tak. (*niezrozumiałe*) dobrze… Kolejna…

Świadek Sławomir Siwy:
Panie przewodniczący, naprawdę, wiem, że zeznałem w prokuraturze, wymieniałem jakąś nazwę firmy, która mi utkwiła w pamięci wtedy. Dzisiaj nie jestem w stanie sobie jej dokładnie…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Dzisiaj już…

Świadek Sławomir Siwy:
…przypomnieć, czy to była ta, czy tamta. Bo tam się…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Proszę pana, również w swoich zeznaniach pan tu wymienił pełnomocnika do spraw granicy wschodniej.

Świadek Sławomir Siwy:
Tak.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Proszę to przybliżyć. Ten pełnomocnik gdzie był organizacyjnie ulokowany? I jakie miał konkretne zadania? Może pan…

Świadek Sławomir Siwy:
To była funkcja, która była jakąś zapewne decyzją, zarządzeniem szefa Służby Celnej wcześniej wskazana, a zdaniem akurat funkcjonariuszy i też dziennikarzy śledczych – bo był taki program śledczy „Superwizjer" na ten temat – i również przedsiębiorców była to osoba niewiarygodna, która sprzyjała rozwojowi właśnie różnych takich procedur, wdrażała je…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Czyli przestępczych w sumie?

Świadek Sławomir Siwy:
Procedur na granicy, które ułatwiały przemyt. Wykazali to dziennikarze „Superwizjera" w, prawda, programie „Szmugiel" na przykład. My w licznej korespondencji z Ministerstwem Finansów też podważaliśmy wiarygodność tej osoby.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Ta osoba ma jakieś postępowanie karne prowadzone?

Świadek Sławomir Siwy:
Nie.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Nie?

Świadek Sławomir Siwy:
Nie, nie. To jest… To jest wręcz właśnie ten jeden z przykładów tego, że te…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
W jakich latach ona urzędowała jako ten pełnomocnik do spraw granicy…

Świadek Sławomir Siwy:
Już pan minister Banaś ją powołał. Później ją odwołał. Nie znam powodów odwołania. Jak ją powołał, to się podniosły…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):
Czyli… Ale kiedy pan minister ją powołał?

Świadek Sławomir Siwy:

Jak został szefem Służby Celnej jakoś…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ale jakie ma pan lata na myśli?

Świadek Sławomir Siwy:

Na myśli mam lata 2016, może w 2015 r. pod koniec, ale chyba 2016 r. No była to dla nas bardzo zaskakująca informacja. Wiem, że teraz jest odwołany i gdzieś tam, prawda, oddelegowany poza granice kraju. Nie znam powodów – czy to jest awans, czy to jest przetrzymanie. Ale tutaj był niepokój bardzo duży funkcjonariuszy. Mnóstwo sygnałów, że: Jak to? Niemożliwe. Nowa władza i… Tak to wyglądało.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Proszę pana, ma pan tutaj dużą wiedzę, jeżeli chodzi o funkcjonowanie celników na granicy wschodniej. Mnie chodzi o tę część, która należy do Podkarpacia. Wymieniał pan tutaj dyrektora Izby Celnej w Przemyślu. To może pan to umiejscowić w latach? Żebyśmy wiedzieli, o którego dyrektora chodzi? Bo tam były zmiany kadrowe.

Świadek Sławomir Siwy:

Które lata? Powiedzieć rok?

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Tak. No na przykład to twierdzenie o tej drożności granicy w Przemyślu, wtedy kiedy te rentgeny nie funkcjonowały. Do… W Budomierzu czy w Korczowej.

Świadek Sławomir Siwy:

No jest… Mam pewien problem, ponieważ był… wiem, że był przez chwilę dyrektorem – może bez nazwisk, a tylko stanowiskami – później był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Finansów.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Finansów, tak? O tego chodzi…

Świadek Sławomir Siwy:

To łatwo znajdziemy. Ja…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Proszę pana, a w tych pismach, które do pana przedstawiali jako szefa związku zawodowego celnicy właśnie z tych wschodnich placówek granicznych – padały tam nazwy firm, jeżeli chodzi o przemyt paliwa na przykład?

Świadek Sławomir Siwy:

Tylko ten autokar tak mi utkwił w pamięci. To nie było paliwo, tylko papierosy akurat…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Autokar i te jedenaście tirów?

Świadek Sławomir Siwy:

No nie pamiętam nazw firm. Nie.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Nie pamięta pan. A czy to było powiązane, te nazwy firm – czy z tych pism wynikało, że te nazwy firm są powiązane z konkretnymi pracownikami Ministerstwa Finansów?

Świadek Sławomir Siwy:

Były takie informacje od tego funkcjonariusza, którego nazwisko pan przewodniczący wymienił. Były. Że tam jest powiązanie, w ogóle cały ten układ tego spirytusu…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

A od innych funkcjonariuszy, tych którzy byli wcześniej alokowani z granicy zachodniej i tam podjęli pracę? Czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Też od innych.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Też od innych?

Świadek Sławomir Siwy:

Też.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ale te same nazwy firm i ci sami pracownicy? Czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, mam na myśli zupełnie inną izbę na przykład i inne ten…

Ale owszem, były. A tutaj to był – rozwijając ten wątek – rzeczywiście opisany taki układ, można powiedzieć, personalny, rozrysowany. Ale ja go nie potrafię odtworzyć. Ale ciekawe to było. Tu konkubina, prawda, tego, tutaj ciotka tego i laboratorium tam gdzieś wchodziło… Nie twierdzę…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

I w sumie to się nazywało grupa lubaczowska?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Nie?

Świadek Sławomir Siwy:

To nie była grupa. Grupa była na samym przejściu ulokowana. Natomiast…

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Na przejściu w Korczowej, tak?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. To było jakby, można powiedzieć – nie wiem, czy powiązane, trudno mi powiedzieć – ale wyżej. Bo tam już wchodziły organy, nazwiska osób pełniących funkcję organów państwowych.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Dobrze, ja dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

I pan poseł Murdzek.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Był już stosunkowo szeroko omawiany temat związany ze spirytusem skażonym, z alkoholem. W wystąpieniu do pana ministra Kapicy państwo zwracacie – jako związek celników – właśnie uwagę na ten problem. Ale też w tym wystąpieniu są takie sformułowania: „strat budżetu państwa, które szacować można w akcyzie nawet na 2 mld złotych rocznie, a w innych podatkach: VAT, dochodowy na co najmniej również 2 mld złotych”. Też pojawia się, że szacunkowo może problem dotyczyć 80 mln litrów spirytusu technicznego. I też sformułowania: „całkowitego zdjęcia kontroli nad zużyciem, obrotem alkoholem skażonym lub alkoholem zawartym w wyrobach przemysłowych”. Pytanie: skąd państwo czerpaliście wiedzę, żeby przynajmniej taki rząd wielkości uchwycić w tych tematach? To jest 2009 r. Bo jeden z problemów przy przesłuchaniach wielu świadków to jest brak totalnie takiej rzetelnej analityki i taka beztroska co do skali zjawiska. Stąd dane są ważne. A jednocześnie niektórzy świadkowie podważali wiarygodność źródeł branżystów. Czyli jakaś branża mówi: tyle i tyle państwo traci, no to…

Świadek Sławomir Siwy:

My uważamy inaczej jako Ministerstwo Finansów – znam to.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

To ministerstwo mówi: a, to jakieś tam wyliczenia. Natomiast tam, gdzie się pojawiło z UKS-u jakieś zestawienie, to już troszeczkę poważniej traktowali. Skąd państwo

żeście… czy w jaki sposób szacowali te wielkości? Tak jak mówię, tutaj akurat kwota 2 mld się pojawia.

Świadek Sławomir Siwy:

Ja nie szacowałem tego. Tak jak powiedziałem, w wielu przypadkach… A spirytus został dokładnie opisany, bo zaangażowali się eksperci i to oni mi oszacowali. Od nas ze służby eksperci. Została krajowa grupa… Nie miałem akurat z krajowej grupy zadaniowej… A może on też się wywodził? Krajowa grupa zadaniowa działała w Łodzi, świetnie działała. I na przykład ten spirytus skażony i ten koncentrat tak jak my interpretowała, można powiedzieć. I ta krajowa grupa zadaniowa została w pewnym momencie zlikwidowana i przeniesiona do… Nie przeniesieni funkcjonariusze, tylko – może też funkcjonariusze pojedynczy – ale generalnie rozbita krajowa grupa zadaniowa do spraw spirytusu, wyrobów alkoholowych i do Rzepina przeniesiona. Mimo to też tam coś… ujawniano dużo. Ale ta grupa w Łodzi działała świetnie, to byli naprawdę doskonali fachowcy. Albo ktoś z nich, albo ktoś wywodzący się z nich – współpracowaliśmy z ekspertami. Spirytus jest perfekcyjnie rozpisany. I my możemy tak zrobić każdą branżę, jeżeli uda się, prawda, rzeczywiście otworzyć środowisko. Naprawdę, to jest…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czyli to w sumie… ale ta…

Świadek Sławomir Siwy:

Ja sam niestety mogłem tylko państwu ogólnie opowiedzieć.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ta grupa została przez kogoś oficjalnie najpierw powołana, a później…

Świadek Sławomir Siwy:

To przez szefa KAS… szefa Służby Celnej pana ministra Kapicę, jak pamiętam. Ale też nie chciałbym tu – akurat tu nie mam takiej stuprocentowej. Ale no… Tak, w tamtym czasie została zlikwidowana. Na przykład grupa mobilna – przykładowo paliwa, olej, akurat olej roślinny wykorzystywany do wyłudzeń VAT na potężną skalę. Grupa mobilna w Nowym Targu, referat – rozpracował przestępstwo, pokazał, że ten olej roślinny jeździ. Dokładnego roku nie potrafię określić. Do sprawdzenia. Że wyłudza VAT, że jest coś podejrzanego. Znaczy coś – wskazali konkretnie, o co chodzi, opisali zjawisko. Grupa zlikwidowana – nie ma. Do dzisiaj nie ma. Szlaki tam są. Więc takich przypadków możemy dużo pokazać i mnożyć. I też dobry jest właśnie… świetny jest ten przykład krajowej grupy zadaniowej do spraw spirytusu. Ktoś z ekspertów z naszej służby mi te dane podał. Ja podałem tu – bo padło pytanie: ile? – podałem państwu 1,5 mld w spirytusie. Podałem to…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Bardzo…

Świadek Sławomir Siwy:

…z raportów… przepraszam – Polski Przemysł Spirytusowy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

A nikt…

Świadek Sławomir Siwy:

Natomiast jest tak, że rzeczywiście u nas eksperci szacowali to na większą skalę. A ja podałem państwu z raportów Polskiego Przemysłu Spirytusowego – 1,5 mld. Wtedy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W wystąpieniu kolejnym do ministra Kapicy żeście państwo – też opisując dalej jakby w temacie alkoholu skażonego – mówiliście o stratach już sumarycznie 10 mld. To w piśmie jest zawarte – to sumarycznie, nie wiem za jaki okres, ale taka suma się pojawia. No i pokazywaliście państwo na zagrożenie też, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. No i jako na taką przeszkodę – mówiliście o tej stawce zerowej, że ona jest jakby takim źródłem do wykorzystania.

Świadek Sławomir Siwy:

W którym roku? W którym roku?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

2009 r.

Świadek Sławomir Siwy:

2009 r. – no to może. To było tak oszacowane… samej akcyzy widocznie. Jeszcze nie było VAT-u wtedy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I w tymże wystąpieniu żeście państwo pytali ministerstwo właśnie: Czy dziś znane są w ministerstwie dokładne przyczyny i mechanizmy oraz sprawcy nadużyć w obrocie zwolnionym od akcyzy alkoholem skażonym? Czy znane są dokładne straty budżetu związane z tymi nadużyciami? Czyli z jednej strony państwo pokazujecie swoje jakieś wielkości, a z drugiej strony wprost pytacie. Czy była jakaś reakcja? Była jakaś odpowiedź. Nie wiem, ministerstwo powiedziało, że my mamy inne zestawienia, inne dane. Czy się ktoś ustosunkował – i do przyczyn i do wskazanych wielkości?

Świadek Sławomir Siwy:

2009 r., tak? To jest to pismo z marca? Odpowiedź do nas, a my… nasze z początku 2009 r.?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Tak.

Świadek Sławomir Siwy:

Więc to jest właśnie, no warto tutaj właśnie to zestawić. Bo w zeznaniach przed… bo to pismo podpisał pan Jacek Kapica. I że generalnie wszystko jest OK. I pod kontrolą.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Na paru stronach odpowiedział, że (*niezrozumiałe*). Nie ma problemu.

Świadek Sławomir Siwy:

Że generalnie tak. A państwu powiedział przed Komisją, że zastał ten problem i go opanował. No to jak to jest?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale nie odpowiedział właśnie na te pytania typu…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie odpowiedziano.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…wielkości, oszacowane zjawisko. Czyli tej odpowiedzi nie było? Ani w tym, ani w innym piśmie?

Świadek Sławomir Siwy:

Pismo wygładza: generalnie nie ma żadnego problemu…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Jakby pan… Parokrotnie wracał ten wątek, też ten wątek się pojawia w wystąpieniu do ministra Kapicy, też… to jest to wystąpienie z 2009 r. I też w tym pakiecie pytań: „Czy brak uprawnień Służby Celnej do czynności operacyjno-rozpoznawczych w połączeniu z licznymi lukami w przepisach mógł mieć wpływ na rozwój patologii w obrocie alkoholem odkażanym, a więc powodować ogromne straty dla budżetu oraz zagrożenie dla życia i zdrowia obywateli oraz utrudniać rozwój uczciwej konkurencji podmiotów na rynku alkoholu spożywczego i technicznego?”. Czy ten wątek był jakoś kontynuowany?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. W licznej korespondencji. Tak.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I był… była jakakolwiek próba, reakcja. Bo to właśnie wyposażenie, jeśli chodzi o czynności operacyjne, no to to się nawet dzisiaj przewijało w pana wypowiedzi, trochę w pytaniach. Czy ktokolwiek kiedykolwiek przynajmniej poważnie dyskutował o tym, żebyście państwo byli wyposażeni co do czynności operacyjnych?

Świadek Sławomir Siwy:

No nie. Bo po interwencji pana premiera Donalda Tuska ten temat poszedł do lamusa. Później, po trzech miesiącach, na nasz wniosek wprowadzono niewystarczające, prowizoryczne, częściowe dwa przepisy: 75 chyba b i c albo a i b, wraz z wejściem w życie ustawy. To było w ustawie hazardowej. Ale one tam były niewystarczające. Na przykład mówiły o obserwacji w miejscu publicznym. No więc – publicznym. Nie można było podjąć obserwacji w miejscu niejawnym. Poza tym nie przygotowywano ludzi przez długi czas. Rozporządzeń, a później ludzi do tych zadań. Czyli zostały wprowadzone w wersji szczątkowej, niewystarczającej. Dlatego nie wracano do tego, żeby dać służbie… wzmocnić Służbę Celną, żeby była skuteczna w walce z mafiami paliwowymi, tytoniowymi, przemytnikami, gangami przemytniczymi. Ponieważ zapadła wcześniej decyzja z poziomu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, że Służba Celna ma się skupić na legalnie działających podmiotach w sferze administracyjnej. To jest clou działań na służby. No i zgodnie z życzeniem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów tak też się to działo. A wiemy, że właśnie od tamtego czasu niestety na ogromną skalę zaczęły rozwijać się – i to w każdej branży, jak państwu powiedziałem – mafie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

No właśnie, 28 kwietnia 2009 r. wystąpienie państwa do pana ministra Rostowskiego, pokazujące znowu jakby… Startując od problemu związanego z alkoholem, ale państwo żeście pokazywali, że te same mechanizmy czy podobne powodują ogromne straty w sferze paliw, tytoniu, gier i zakładów wzajemnych.

Świadek Sławomir Siwy:

No tak.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Też powoływaliście się państwo na Najwyższą Izbę Kontroli. I tu jest taki wątek też istotny i moje pytanie: czy była na ten wątek jakaś reakcja? „Urzędnicy Ministerstwa Finansów, którzy dopuścili się wielu wykazanych nieprawidłowości, muszą zostać ujawnieni i pozbawieni wpływu na Służbę Celną oraz proces stanowienia prawa. Jedynie takie postępowanie gwarantuje bezpieczeństwo państwa”. I co…

Świadek Sławomir Siwy:

Na każde pismo mogła być odpowiedź.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Co w związku z tym takim bardzo dobitnym wystąpieniem do ministra Rostowskiego? Bo jednak w podległe mu ministerstwo to sformułowanie uderzało, ale pokazując konkretne branże, konkretne problemy.

Świadek Sławomir Siwy:

Więc to trafiało na odpowiednie biurka i była odpowiedź do nas z departamentów Służby Celnej, czy podpisane przez ministra Kapicę, czy może przez kogoś innego, ale generalnie to nasze wszystkie te alarmujące sygnały były ignorowane. Ignorowane. Tak odbieraliśmy te pisma. To, że korespondencja była… Żeby nie było, że nie było żadnej odpowiedzi, mówię: tak, najprawdopodobniej była odpowiedź na te pisma – tylko że one w naszej ocenie i co pokazywała także sekwencja zdarzeń i rozwój różnej zorganizowanej przestępczości i szarej strefy właściwie w każdej dziedzinie, którą zajmowała się Służba Celna, pokazywały, że…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Pokazywaliście…

Świadek Sławomir Siwy:

…że nie skutkują te pisma.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Kontynuując tę myśl, używaliście państwo sformułowania „niektórzy wysocy urzędnicy" i tam dalej, dalej.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, niektórzy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

„Nie reagowano na krytykę poselską, dziennikarską, głosy organizacji branżowych, co jest sprzeczne z zasadami demokracji. Poza wąską grupą bogacących się szybko biznesmenów…

Świadek Sławomir Siwy:

No, proszę.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…tracili wszyscy, a szczególnie uczciwi przedsiębiorcy oraz budżet państwa. Bezwarunkowe zwolnienia alkoholu przyniosły korzyści firmom ukraińskim".

Świadek Sławomir Siwy:

Czyli to, co, prawda, już też było mówione i potwierdza, że nic tutaj na Komisji nie tworzymy, tylko wszystko jest uwiarygodnione w korespondencji od 2009 r. Jak powiedziałem, byliśmy najprawdopodobniej pierwsi, którzy wskazali…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Minęło parę miesięcy. Październik 2009 r. – zmieniacie państwo trochę formułę i wydajecie komunikat, w którym to komunikacie jest taka informacja: „Związek Zawodowy Celnicy złożył w dniu 27.07.2009 r. do prokuratora generalnego zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez urzędników resortu finansów mającego związek z oszustwami akcyzowymi. O podejrzeniach informowaliśmy Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Sprawiedliwości oraz inne organy odpowiedzialne za zwalczanie nadużyć lub ochronę interesu publicznego, w tym Kancelarię Prezesa Rady Ministrów". Czy na taki, już trochę desperacki… Przypomnę: rok 2009, tutaj myśmy słyszeli, że w zasadzie to wszyscy się kryzysem zajmowali i jeszcze nieznane były tematy, no ale tak radykalne wystąpienie do prokuratury i komunikat musiał wzbudzić jakąś reakcję. Pytanie…

Świadek Sławomir Siwy:

No wzbudził. Tak, tak.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…czy wzbudził. I jaką?

Świadek Sławomir Siwy:

No wzbudził. Nasze zawiadomienie było tak dobrze przez ekspertów i przez nas też – bo ja też trochę nad tym siedziałem – przygotowane, nasze te wszystkie informacje na ten temat, tego spirytusu, że wzbudziły zainteresowanie. To nie było takie pisemko, tylko to była naprawdę konkretna analiza. Zresztą później też, dużo później, pojawiła się jeszcze inna. Tam są konkretne nazwiska, w tej drugiej analizie, macie państwo na przykład konkretne nazwiska. Ona powinna być dostarczona z ministerstwa, jeżeli ABW postąpiło tak, jak prosiłem, żeby się zwrócić. Albo ja dołączyłem, już nie pamiętam. Powinna być w aktach. I te nasze zawiadomienia spowodowały, raz, pierwsze: interwencję pani minister Julii Pitery, spotkanie w KPRM. Spotkaliśmy się też, to po raz pierwszy właściwie i później już się nie spotykaliśmy… nie, no spotykałem się, ale z ministrem konstytucyjnym – ministrem sprawiedliwości. A więc to nie było zawiadomienie takie, które było… można było zbagatelizować. To było naprawdę dobrze przygotowane merytorycznie zawiadomienie. I sama prokuratura przyznała rację, tylko nie znajdując

jakby sprawców. Nie udało się znaleźć sprawców. Ale ten mechanizm przez nas opisany potwierdzamy.

Też przypomnę to, co tu cytowałem, jest też fajny ten raport, że potwierdzają te przepychanki pomiędzy resortami, które były pozorne…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale to był… znaczy dlatego tak to podkreślam, bo to już taki…

Świadek Sławomir Siwy:

Ja się spotkałem z ministrem sprawiedliwości panem Czumą w tej sprawie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Bo po takim wystąpieniu to wydaje się, że ktokolwiek powiedział, że nie słyszał, nie wie, już z poziomu struktur państwa, czyli instytucji…

Świadek Sławomir Siwy:

No nie wiem, było spotkanie z panią minister Julią Piterą. Pan minister Kapica odpowiadał wielokrotnie, no i było spotkanie z ministrem Czumą, ministrem sprawiedliwości.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Zmieniając trochę temat, przy kaucji gwarancyjnej państwo żeście też użyli sformułowania – to pytanie już było, tam odnosząc się do tej poprzedniej: 200 tys. i propozycji 1 mln – państwo żeście w wystąpieniu użyli takiego sformułowania: „prace dotyczyły podwyższenia tej kaucji do 1 mln złotych, co także było śmieszną kwotą przy skali zysków z tego procederu, a dodatkowo eliminowało konkurencję mafii grubym rybom. Mimo tego prace nad podwyższeniem tej kwoty szły bardzo opornie”. Czyli jakby…

Świadek Sławomir Siwy:

No to już mówiłem, że tam był kwartał na dostosowanie, vacatio legis takie…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale… ja chciałem… Bo ja wiem…

Świadek Sławomir Siwy:

Najpierw długo…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Wiem, że ten wątek był, ale chciałem dopytać, czy ten poziom – państwo mieliście własne przekonanie – czy ten poziom 1 mln… Bo to sformułowanie pokazuje, że niewystarczający. Czy były przypadki, żeście państwo znali podmioty, które… dla których ten 1 mln złotych był…

Świadek Sławomir Siwy:

Przedsiębiorcy nas poinformowali.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czyli to wiedza od przedsiębiorców?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak. Że ten 1 mln to tak naprawdę tylko tym grubym… jakby był pod nich. Bo im nie zaszkodził, bo 1 mln to jest nic dla tej skali obrotu, którą oni… – tym grubym, organizatorom tych grubych, grubszych przemytów… To znaczy to nie jest przemyt, jeżeli chodzi o nabycie wewnątrzwspólnotowe, ale wiemy, o co chodzi – o VAT. Natomiast rzeczywiście, 1 mln mógł już wyeliminować jakieś płotki, które się pojawiały, prawda. Mógł. To nie jest moje… to jest opinia przedsiębiorcy czy przedsiębiorców.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W wystąpieniu, też jesień 2009 r., już do pana Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów, państwo też opisywaliście znowu te zjawiska mafii alkoholowej, mechanizmy nadużyć i sformułowanie pada: „Nie dostrzegamy żadnych działań, które by przerwały szkodliwą działalność kilku nieuczciwych urzędników w kierownictwie służby oraz w ministerstwie”. Czyli najpierw jakby ten próg służbowy, czyli informujecie pana ministra o problemach. A teraz równolegle jest ten wątek komunikatu prokuratury. No i czy zare-

agował premier w związku z tym, że już tak gęsto od tych pism dotyczących szkodliwej działalności nieuczciwych urzędników?

Świadek Sławomir Siwy:

Jak wspomniałem, było nazwisko pana sekretarza stanu chyba, może podsekretarza, ale chyba sekretarza – Nowicki, już cytowałem nazwisko, który starał się nam pomóc, zaangażował się. Ale Ministerstwo Finansów się włączyło i sprawę jakby zatuszowało – że wszystko jest w porządku.

A jeżeli chodzi o to, czy Ministerstwo Finansów… Bo piszemy: żadnych. No oczywiście, że żadnych realnych. Bo tak jak powiedziałem, różne działania uszczelniające – Ministerstwo Finansów jest w stanie się pochwalić. Tylko uszczelniające w cudzysłowie, ponieważ nic nie uszczelniły. A jeśli – to tworzyły nową lukę. I tu podałem państwu przykład opisany wyrobów tytoniowych, podałem przykład spirytusu dokładnie opisany, więc nie mówiłem o tym na Komisji szczegółowo, bo to jest bardzo szczegółowo w opracowaniach, i mówiłem o paliwach, mówiłem o olejach smarowych, mówiłem o paru takich, o hazardzie, o paru innych rzeczach.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W kolejnym piśmie do Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów, państwo zaczynacie od takiego sformułowania: „W ostatnich dniach publicznie zadeklarował pan gotowość do spotkania z każdym związkiem, który przedstawia merytoryczne argumenty i pragnie o nich dyskutować". No i dalej państwo żeście… już tam merytorycznie pokazujecie, że warto się z wami spotkać, bo wiecie, o czym mówicie. Czy do takiego spotkania doszło? Albo kogoś premier – tak, że państwo wiedzieliście, że ktoś reprezentuje premiera – kogoś wydelegował na tę prośbę?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie. Na samym początku pani minister Julia Pitera. Ale to pismo jest późniejsze. I te nasze wcześniejsze interwencje i zaangażowanie pani minister nie pomogły, więc pisaliśmy dalej. I nie było spotkania z panem premierem ani nikim oddelegowanym. A jak wiemy i co pokazała sekwencja zdarzeń, służbom Kancelaria Prezesa Rady Ministrów wtedy, w tym trudnym czasie, nie pomagała. Mówiłem o tej sekwencji zdarzeń – tam CBŚ, ABW-u, włączył się jeszcze Trybunał Konstytucyjny i to osłabienie Służby Celnej poprzez wykreślenie...

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Rozumiem, że po tych nieudanych próbach: minister Kapica, premier Tusk aktem… wystąpienie do prokuratury – aktem pewnej już chyba desperacji było wystąpienie do pana Bogdana Borusewicza, marszałka Senatu. Nie wiem, czy pan pamięta, ale…

Świadek Sławomir Siwy:

Pisaliśmy do wszystkich. Do kogo się da.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

„Służba Celna, odpowiedzialna za blisko 40% wpływów budżetowych, nie może skutecznie realizować zadań ustawowych. Składam na ręce pana marszałka zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez wysokich urzędników ministerstwa w zakresie kształtowania prawa, przygotowywania rozwiązań legislacyjnych, którzy mają swój udział w tworzeniu wadliwych aktów prawnych przedkładanych Senatowi Rzeczpospolitej". Czyli kolejny bardzo mocny akcent.

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, próbowaliśmy. Bo można powiadomić organ, prawda, o przestępstwie. I on ma obowiązek powiadomić prokuraturę. Skoro nie udawało się w prokuraturze, to zawiadamialiśmy organy też różne.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I czy tutaj była jakaś reakcja, z poziomu marszałka?

Świadek Sławomir Siwy:

Nie, nie przypominam sobie żadnej nawet odpowiedzi. A czy przekazał? Nie wiem, czy ma… według mnie mają taki organy obowiązek. Czy jako marszałek Senatu, gdy ma zawiadomienie, powinien przekazać do prokuratury – tego dokładnie nie wiem. Tak nam się wydawało, dlatego próbowaliśmy też inne organy zawiadamiać. Opowiadałem państwu, jak się wtedy prokuratura zachowywała. Bo ten funkcjonariusz, co mówił, że na kadrę kierowniczą – nie, ale gdyby miał coś na zwykłych funkcjonariuszy – to proszę bardzo. Krótko mówiąc, ochrona tej wyższej kadry kierowniczej była.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Jeszcze trochę wracając do narzędzi. Jakby pan jeszcze raz, zbierając te informacje, które dzisiaj też dochodziły do głosu, mógł jeszcze raz ocenić przydatność tych systemów ZISAR, ZEFIR, SZPADA? Jako narzędzia. Czy to…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie no, wpisanie do ZISAR-a kontroli nic nie dawało, bo w EMCS-ie nie była widoczna. ZEFIR 2 – to jest korespondencja do pana ministra Pawła Szałamachy, że to po prostu krytyczna sytuacja. A SZPADA – nie przypominam sobie, żebyśmy pisali cokolwiek.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale zna pan, że był taki też system?

Świadek Sławomir Siwy:

Kojarzę coś. Ale nie będę… nie potrafię go jakoś… patologii w tym opisać.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy państwo żeście też mieli jakąś wiedzę – i za wzór stawiali w dyskusji, podejmowali jakieś rozwiązanie związane z systemami funkcjonującymi w innych państwach, właśnie jeśli chodzi o te narzędzia informatyczne? Czy jakiekolwiek…

Świadek Sławomir Siwy:

EMCS. Nie my jako związek, ale funkcjonariusze na pewno. Bo dostałem taki wyraźny sygnał i poparty mejlem do ministerstwa – jest do odnalezienia.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Bo w dyskusji generalnie były takie nawet rozwiązania dyskutowane czy podglądane jak rejestr faktur czy hurtownia faktur w Portugalii, czy narzędzia, którymi Brytyjczycy posługiwali się. Czy państwo żeście jakąś taką wiedzę mieli? Czy…

Świadek Sławomir Siwy:

No nie wiem… Znaczy tak. Owszem, na przykład monitoring gdzieś tam już funkcjonował. A przykładowo Ministerstwo Finansów uważało wtedy, w 2007 r., że nie może zafunkcjonować w Polsce, bo sprzeciwia się temu prawo unijne. Nie wiem, czy wtedy już funkcjonował, ale – w innych krajach unijnych – ale wiemy, że było to możliwe. I to była taka odpowiedź wymijająca, jakieś tam uzasadnienie wymyślone. Czyli monitoring przewozu towarów. Co jeszcze? Split payment w jakiejś tam wersji, który… Pojawiały się takie gdzieś tam informacje, że… Na przykład pamiętam wypowiedź – ale to już do nowego rządu – pana z jednej z firm polskich, który polecał split payment jako dobre rozwiązanie. Duży przedsiębiorca polski na jakiejś tam konferencji, na jakimś panelu dyskusyjnym. Dlaczego tego nie wprowadzimy u nas – pytał się. No wiemy, że tu rzeczywiście potrzebne jest – jak to się nazywa? Notyfikacja, derogacja. I to bodajże wchodzi w końcu. Natomiast wcześniej weszło w wersji takiej, jaka była możliwa. No były takie… Odwrócony VAT…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Pan minister…

Świadek Sławomir Siwy:

Odwrócony VAT też.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Pan minister Kapica, to z zeznań: „W roku 2008 postanowiłem o zlokalizowaniu punktu kontaktowego Służby Celnej w Budzisku, którego zadaniem była wymiana informacji ze służbami celnymi państw bałtyckich: Łotwy, Litwy, Estonii, a także zlokalizowanie tam wydziału zwalczania przestępczości, czyli grupy mobilnej, która monitorowała i kontrolowała ruch towarów przez to przejście, mimo że to było przejście". Na czym polegała ta współpraca? Czy państwo żeście mieli świadomość, że taki punkt kontaktowy był? Czy to miało jakieśkolwiek praktyczne znaczenie? Czy…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem dokładnie, jak to funkcjonowało. W którym roku powołano?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W 2008 r.

Świadek Sławomir Siwy:

W 2008 r.?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Tak.

Świadek Sławomir Siwy:

No i dobrze by było sprawdzić, jaka była wymiana informacji pod kątem VAT-u. Właśnie kiedy dostaliśmy jakieś może pierwsze sygnały od tamtych służb, że… Ale nie wiem, wątpię. Nie, nie wiem, tak jak mówiłem, rosyjskie de facto paliwo z Białorusi przez przesmyk litewski wjeżdżało. Doszło do tego w pewnym momencie w Polsce – bo z zachodu też się uruchomiło – że 1/3 paliw, można powiedzieć, była sprzedawana bez VAT-u i… Czyli komuś zależało na tym, żeby Polacy kupowali paliwo rosyjskie i niemieckie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

To takich… jakiejś wiedzy, takiej że…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie wiem. Nie mam wiedzy na ten temat, jak to tam…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…żeby wynikały jakieś tam dobre doświadczenia albo podnosiła się sprawność poprzez współpracę tego typu międzynarodową – nie było?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak, była, była. Tylko ona nic nie wnosiła.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Nie, nie, pytam…

Świadek Sławomir Siwy:

Bo produkcja w składach podatkowych, które pozostawiono bez nadzoru, rosła – olejów.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Pytam nie, że hasłowo była, tylko pytam, czy były efekty. Jak nie pamięta pan o jakichkolwiek efektach, to…

Świadek Sławomir Siwy:

Można się efektami chwalić, tylko ważne jest, czy coś… Efektami takiej fajnej współpracy, wymiany korespondencji, ale czy…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I jeszcze jedno…

Świadek Sławomir Siwy:

…rzeczywiście coś zostało uszczelnione – no to jest ważne.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I jeszcze jedno pytanie. Ponieważ w czasie przesłuchania pana ministra Kapicy ja osobiście miałem czy nabrałem wątpliwości co do hierarchii ważności tematów, czyli które

tematy według tego – jakby mógł pan ocenić – dla pana ministra Kapicy były pierwszoplanowe, drugie, trzecie? I gdzie w tej drabince była akcyza i VAT?

Świadek Sławomir Siwy:

Hazard był najważniejszy – to jest bezdyskusyjne. I na pewno świadczą o tym cele stawiane poszczególnym dyrektorom izb i mierniki, według których się przekazuje środki na izby, na nagrody środki. Więc, tak jak mówiłem, strategiczny plan kontroli wskazywał wszystkie towary, bo nie mógł nie wskazywać, bo tak jak państwu opowiedziałem – w każdej dziedzinie były potężne wyłudzenia i nadużycia. Ale gdzieś tam, jak popatrzyliśmy rok do roku, w tych ostatnich za pana ministra Kapicy, tych strategicznych planach kontroli, to nawet tam paliwa schodziły na dalszy plan, prawda. A wiemy, co się działo w paliwach, w olejach smarowych itd. A na pierwszym miejscu zdecydowanie był hazard. Hazard. Niekoniecznie wymieniony na pierwszym miejscu w tych strategicznych planach kontroli. Ale w rzeczywistości ogół sił i środków, większość sił i środków służby była na to ukierunkowana, kosztem innych oczywiście zadań.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

A czy pamięta pan, jakie cele ewentualnie sobie stawiał pan minister? Bo jeżeli hazard, na przykład jeżeli byłoby… Wymienił pan kwoty z poszczególnych artykułów, czyli stracone na paliwach, stracone na tytoniu, stracone na alkoholu – i czy hazard mógł, według danych ministerstwa, równać się z którymiś z tych strat?

Świadek Sławomir Siwy:

Tak.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale czy minister miał pomysł, jak tego typu…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…rząd wielkości powinien się znaleźć w budżecie? No bo hazard, ile tracimy – no to byłby pewnie porównywalny co do…

Świadek Sławomir Siwy:

Znaczy co…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

…paru miliardów. Natomiast…

Świadek Sławomir Siwy:

1,5 mld, 2 mld. Tak.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czyli dużo mniej niż te dziedziny omawiane dzisiaj.

Świadek Sławomir Siwy:

Z automatów, samych automatów.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Natomiast też koncentracja powinna dać efekt. Czyli powinniśmy powiedzieć w Europie: zwalczyliśmy hazard, no ale…

Świadek Sławomir Siwy:

Nie zwalczyliśmy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Dokładnie. Mamy do budżetu kilka miliardów więcej. No to jak ta koncentracja wyglądała, że nie dała efektu, a odciągała od czynności w tych tematach, gdzie miliardy uciekały?

Świadek Sławomir Siwy:

Jak wiemy, pan minister Kapica wypłynął, jego nazwisko, na tej miniaferze hazardowej, która była nagłośniona i do której była powołana komisja śledcza. Prawdziwa afera

hazardowa była gdzie indziej, o czym państwu opowiadałem, o której minister Kapica najprawdopodobniej z pełną świadomością wprowadzał… i wprowadzał też w błąd parlamentarzystów, mówiąc, że wpuszcza do legalnej sfery działalności te automaty. Wiedząc, że dają wysokie wygrane, rejestrował je jako – ministerstwo dawało tę rejestrację, te certyfikaty – jako niskie wygrane. Czyli płacono dużo niższy podatek, prawda? No i finał walki z hazardem kilku ładnych… kilkuletni, bo od 2009 r., pana ministra Kapicy, do której nas angażował – no był żaden. Bo automaty były wszędzie, na każdym rogu, w każdej restauracji…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

A w tym czasie miliardy z omówionych tematów już uciekało.

Świadek Sławomir Siwy:

…jak odchodził. A w tym czasie, prawda, właśnie inne, dokładnie, branże miały łatwiej, bo duże siły i środki Służby Celnej były angażowane w tę bezsensowną, bo po prostu z błędnie ukształtowanym prawem, walkę z hazardem. To tam oczywiście trybunał w końcu jakoś tam potwierdził, ale…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Jasne.

Świadek Sławomir Siwy:

…ale finał tej walki był taki, że jak pan minister odchodził, to automaty stały wszędzie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Skończyliśmy tę turę pytań. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę.

Czy pan Sławomir Siwy chciałby jeszcze coś dodać?

Świadek Sławomir Siwy:

Ja króciutko o kontroli skarbowej, bo dostałem… Ale króciutko naprawdę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę. Proszę bardzo.

Świadek Sławomir Siwy:

Cytaty: „Panie Sławku, kontrola skarbowa nigdy nie była nakierowana na zwalczanie przestępstw w podatku VAT" – to od kontrolerów z UKS-u. „Kontrola skarbowa była nakierowana na tak zwany miernik. Liczyły się tylko ustalenia z tak zwanych pustych faktur, gdyż od tego zależały premie dyrekcji i kadry zarządzającej. Nigdy nie było też narzędzi do walki z przestępczością VAT. W miarę skuteczna procedura ustawy o kontroli skarbowej została zastąpiona Ordynacją podatkową, co wywołało z pewnością uśmiech radości na twarzach osób wyłudzających VAT. Mierniki były wyznaczane przez Ministerstwo Finansów. Liczyła się ilość wydanych decyzji i kwoty, a nie faktyczne wpłaty, oraz decyzje na art. 108 ustawy VAT. Często kontrole musiały być szybko kończone, bo kończył się kwartał i musiała być skończona określona ilość kontroli. Byle jak, byle skończyć. Mierniki polegały na tym, że były UKS-y rozliczane – były na podstawie rankingu rozliczane. Ilość wydanych decyzji, ustalenia itp. Robiło się więc ilościówkę, wiedząc, że tych pieniędzy fizycznie nigdy nie będzie. Liczyły się miliony na papierze i z art. 108 ustawy VAT. Tylko kwoty i ilość były ważne. Naczelnicy mieli podawać prognozy na koniec kwartału, ile będzie decyzji i milionów. Musiało się kończyć czasami byle jak, bo plan musiał być wykonany. Zwalczanie przestępstw w oparciu o Ordynację podatkową to tak, jakby prokuratura pracowała w oparciu o Kodeks cywilny. Poza tym kontrole są kompletnie nieprzygotowane przez tak zwane komórki analiz i planowania. Robimy kontrole za okresy sprzed kilku lat, na granicy przedawnienia, wiedząc, że nawet jak coś ustalimy i naliczymy, to tych pieniędzy się nigdy nie odzyska. Tymczasem na bieżąco państwo wypłaca oszustom miliony podatku VAT. Nie wiem dlaczego, czy nie ma zrozumienia, czy jest totalna niechęć góry, ale powinno się spisać przeszłość

na straty i zająć się sprawami bieżącymi. Nie dopuścić do bieżącego drenowania kasy państwa”.

Pracownicy urzędów skarbowych i funkcjonariusze UCS mają wciąż, szanowni państwo, poczucie, że nie są wykorzystywane wszystkie możliwości eliminowania szarej strefy, i to tej grubej szarej strefy – mówimy o karuzelach, znikających podatnikach, funkcjonujących brokerach, karuzelach przeciwstawnych. Nie wiem, państwo poznaliście na pewno, co to jest karuzela przeciwstawna. Tam nie ma znikającego podatnika. Jest w jednym łańcuchu znikający podatnik, a jest drugi łańcuch, gdzie broker korzysta, i nie ma tam znikającego podatnika. A są powiązani poprzez bufory, prawda? Pomiędzy karuzelami. Tak to mi opisują ludzie, ci doświadczeni właśnie z urzędów kontroli skarbowej, z którymi… Bo ja tak jak powiedziałem, jestem pod wrażeniem ich kompetencji.

I inny cytat (już, tylko kończę): „Winą za taki stan rzeczy można również obarczyć mierniki” – to inny pracownik – „na podstawie których są oceniani naczelnicy i dyrektorzy”. O, to chyba ze skarbówki, z urzędu skarbowego. „Jest taki miernik uszczupleń kontroli, czyli im większa odkryta zaległość, to lepszy miernik, co naturalnie skłania do hodowania – w cudzysłowie – potencjalnych firm i nieprzerywania przestępczego procederu, aby zaległości były jak największe. Tu podam przykład karuzeli na śrucie sojowej. Za największy sukces swój uważam odmowę rejestracji do VAT spółki x” – jesteśmy w stanie ustalić, jakiej spółki. „Ale patrząc się na mierniki kontroli – to porażka, bo brak jest uszczuplenia. Ta sama osoba powołała do życia spółkę Y i w przeciągu sześciu tygodni nie zapłaciła VAT na poziomie 3 mln złotych. Ewentualna kontrola ma w kieszeni uszczuplenie i dobry miernik. Gdybym pozwolił na dalsze działanie tej spółce, to uszczuplenie byłoby jeszcze większe. Z drugiej strony nie wiedziałem o istnieniu nowego podmiotu, bo powstał we właściwości innego US-u, znanego z zagłębia biur wirtualnych i znikających spółek. Posiada zaległości na poziomie 1 mld złotych. To jest więcej niż niejedno całe województwo. I w plikach JPK pojawił się dopiero po 25 dniach od końca miesiąca, co wystarczyło im na trzymilionowy przekręt”.

Krótko mówiąc, pracownicy urzędów skarbowych też sygnalizują, że widzą te karuzele ciągle, szanowni państwo. I tutaj jest też prośba do Wysokiej Komisji, żeby jakby troszeczkę wpłynąć na Ministerstwo Finansów, żeby ukierunkowało jednak działania również urzędów skarbowych na tę szarą strefę. Bo mówi się, że oni powinni się skupić na legalnych podmiotach. Nie chciałbym, żeby się powtórzyło to, co wtedy, prawda? Że premier interweniował i też kazał nam się skupić na legalnych podmiotach. Wiemy, co się dalej stało. UCS jest doskonały, ale sobie… ma tyle zadań – nie jest w stanie. A z poziomu urzędów skarbowych doskonale widzą poprzez te wszystkie pliki JPK wszystkie powstające karuzele i są w stanie działać. Bo mogą, prawda, wykreślać, ale przy dzisiejszej obsadzie etatowej w urzędach skarbowych – jest to tak jak to, co opisywałem z granicą państwa i Służbą Celną wtedy. Tak samo dzisiaj z urzędami skarbowymi. Tu też są potrzebne… Po prostu, ja mógłbym cytować wielu innych urzędników skarbowych, którzy piszą, że te czynności sprawdzające to fikcja. Po prostu z braku czasu. I bardzo proszę się tym zająć. Bo tak jak mówię, Ministerstwo Finansów, mamy wrażenie, ciągle kierownictwo jest wprowadzane w błąd przez ten… tych niektórych urzędników. Oni nie wszyscy zostali – ten układ jest dosyć mocny – rozbici. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie pan mógł go podpisać. Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego. Dziękuję świadkowi za przybycie. Ponieważ wyczerpaliśmy…

Świadek Sławomir Siwy:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…porządek dzienny, zamykam posiedzenie.